
Progląd

DWUTYGODNIK
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI Rok II, nr 21/47

kos

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH.....	1
MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI	
Akt oskarżenia.....	13
Lubin - w rok później.....	29
Podziemie informuje.....	31
DOKUMENTY, OŚWIADCZENIA, RELACJE.....	33
KOMENTARZE, SPRAWOZDANIA, ANALIZY, SZKICE:	
<i>Ewa Gawronek</i> - „KGB na Zachodzie”.....	35
<i>Andrzej Inek</i> - „Na marginesie rehabilitacji”.....	41
<i>Roman Żelazny</i> - „Strefy milczenia”.....	46
<i>Muza Kaliszewska</i> - „Listy do Marii”.....	49
LEKTURY BEZ CENZURY	
<i>C.Kamski</i> - „Mesjanizm dziś”.....	52
Z PRASY POLSKIEJ (OFICJALNEJ).....	57
SPORT.....	61
LISTY DO REDAKCJI	64

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

Opracował Edward Klimczak

„Kronika wydarzeń bieżących” jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.

3.11.1983

+++ Lewicowa gazeta TAZ uważa, że podczas Świąta Zmarłych na polskich cmentarzach, przede wszystkim w Warszawie, doszło do masowych demonstracji na rzecz „Solidarności”. Przy grobach ofiar reżymu komunistycznego zbierały się w ciągu dnia tłumy ludzi. Tak było przy grobie Grzegorza Przemyska oraz w miejscu pamięci ofiar pomordowanych w Katyniu. Śpiewano pieśni kościelne, prosolidarnościowe piosenki oraz teksty antyreżymowe. Przy grobie G. Przemyska, na życzenie jego matki Barbary Sadowskiej, demonstrowano w milczeniu. ZOMO, trzymane w odwodzie na bocznych ulicach, nie zdecydowało się na atak. +++ Nikt nie odniósł ran w wyniku zamachu bombowego (przez okno wrzucono materiał wybuchowy) na kwatery dla azylantów w Stuttgarcie. Przypuszcza się, że powodem zamachu były motywy polityczne. +++ Wydalona z RFN przez podmonachijskich urzędników japońska studentka konserwatorium, Naoko Hatta (patrz *Pogląd* nr 46 str. 4), powróciła na koszt Wolnego Państwa Bawarii i będzie mogła ponownie złożyć egzamin z języka niemieckiego. +++ Wysoki komisarz ONZ d/s uchodźców Hartling podał, że obecnie na świecie jest 10 mln uchodźców, podczas gdy 30 lat temu było ich 1,5 mln. Jego urząd od chwili powstania w roku 1951 zaopiekował się 25 mln uchodźców.

PODZIEMNA WYRZUTNIA RAKIETOWA W NRD

Na międzynarodowym sympozjum poświęconym sprawom strategii, przewodniczący CSU Strauss zwrócił uwagę, że w NRD odremontowano pod-

ziemne bunkry zbudowane jeszcze przez hitlerowskiego ministra d/s zbrojeń - Alberta Speera podczas II Wojny Światowej, urządzając w nich podziemne hangary, dla radzieckich rakiet atomowych. Strauss otrzymał z NRD *dość konkretne informacje* o tym, że bunkry te, częściowo wydrążone na głębokość 300-400 m w skałach, zostały w ciągu ostatnich 2-3 lat odbudowane i wg dzisiejszych danych są w stanie wytrzymać atak atomowy.

4.11.1983

+++ Na konferencji prasowej rzecznik rządu Urban podał, iż władze nie zamierzają wystawić paszportów kilkuosobowej delegacji, która w imieniu Wałęsy - na czele z jego żoną i synem Bogdanem - udałaby się na ceremonię wręczenia nagrody Nobla do Oslo. Ze źródeł bliskich Wałęsie podano, iż przewodniczący „Solidarności” pragnie, aby były redaktor naczelny *Tygodnika Solidarności* - Tadeusz Mazowiecki - także pojechał do Oslo. Urban podkreślił również, że rząd życzy sobie, aby przywódcy „Solidarności” oraz przywódcy KOR-u *tymczasowo opuścili Polskę*. +++ Jak podało francuskie zjednoczenie lekarzy, władze reżymowe PRL odmówiły przeniesienia do szpitala dwóch ciężko chorych, aresztowanych działaczy „Solidarności”: Seweryna Jaworskiego i Andrzeja Gwiazdy, których stan zdrowia jest alarmujący. W celu operacji nerek do szpitala przeniesiono Jacka Kuronia. +++ Jak podała w środę telewizja PRL, od momentu formalnego zniesienia stanu wojennego w dniu 22.07 ub. r. z amnestii skorzystało 1427 osób oskarżonych o *działalność polityczną*, a 648 osób, które działały w podziemiu, zgłosiło się na milicję. +++ Wg rzecznika marynarki wojennej USA radziecka łódź podwodna o napędzie atomowym w wyniku defektu utraciła zdolność manewrowania i dryfuje pomiędzy Bermudami i stanem Południowa Karolina. +++ Jeżeli Rumuni nie będą oszczędzać prądu, podczas zbliżającej się zimy, może dojść do reglamentacji elektryczności, ogrzewania i ciepłej wody - szantażuje rumuńskie społeczeństwo gazeta *Romania Libera*. +++ W jednym z głównych artykułów *Süddeutsche Zeitung* zwraca się uwagę na fatalne położenie osób ubiegających się o azyl, przebywających w obozach zbiorczych w południowych Niemczech. Szczególnie katastrofalne warunki panują w obozie w Neuburg nad Innem niedaleko od Augsburga. Połowa mieszkańców obozu, liczącego obecnie 400 osób, pochodzi z Polski i CSRS. +++ Kanclerz Kohl przebywa z oficjalną wizytą w Japonii. +++ Premier Nadrenii-Palatynatu, Bernhard Vogel (CDU) przybył do Warszawy z tygodniową wizytą na zaproszenie Instytutu d/s Międzynarodowych. +++ Głosowanie w sprawie Grenady podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ wypadło na niekorzyść USA stosunkiem 108 głosów do 9; 27 państw wstrzymało się od głosu, 13 było nieobecnych. Za interwencją opowiedzieli się: Izrael, Salwador i 6 innych państw Morza Wschodniokaraibskiego, które wraz z Amerykanami wzięły udział w interwencji na Grenadzie. Od głosu wstrzymały się m. in. RFN, Wlk. Brytania, Kanada, Belgia, Japonia, Francja, Irlandia, Dania, Grecja, Islandia, Włochy, Holandia,

Norwegia, Portugalia, Hiszpania - głosowały przeciwko USA. +++ Wg ministra obrony Egiptu, Ghasala, nie jest wykluczone, że Egipt weźmie udział w wojskowej interwencji w Zatoce Perskiej, jeżeli będą wymagały tego interesy świata zachodniego. Minister wymienił trzy warunki, które mogłyby spowodować egipską interwencję, m. in. zamknięcie drogi morskiej w Zatoce Perskiej. Wg niego (obecnie przebywa z oficjalną wizytą w RFN) głównym zagrożeniem dla Afryki i Bliskiego Wschodu są siły radziecko-kubańskie. Jak podaje, w Afryce przebywa obecnie 69 tys. żołnierzy armii radzieckiej i kubańskiej.

CZĘŚCIOWE ZNIESIENIE SANKCJI

W Białym Domu podano oficjalnie wiadomość o częściowym zniesieniu sankcji gospodarczych w stosunku do PRL podkreślając, że całkowite ich zniesienie zależy od respektowania praw człowieka przez rząd polski. Ustępstwa dotyczą przede wszystkim spraw kredytowych: przedmiotem rokowań mają być sumy w wysokości 465 mln dolarów, które mogą być rozłożone na raty. USA mają zamiar zdecydować się na zniesienie zakazu połowów dla polskich kutrów rybackich na amerykańskich wodach terytorialnych, co będzie wkrótce przedmiotem rozmów stron zainteresowanych. Nadal pozostaje w mocy zniesienie klauzuli największego uprzywilejowania oraz zakaz lądowania polskich samolotów w USA, a także zamrożenie eksportu do Polski przy braku gwarancji rządowych w banku importowo-eksportowym.

PRZEŁOŻENIE TERMINU SPŁAT ZADŁUŻEŃ

Pomiędzy przedstawicielami zachodnich banków i PRL doszło w Luksemburgu do podpisania umowy regulującej płatności kredytowe Polski przypadające na rok 1983. 95% tej sumy (1,1 mld dol.) ma zostać zapłacone w przeciągu 10 lat przy czym w ciągu pierwszych 5 lat Polska ma zapłacić tylko kwoty od oprocentowania. 5% natomiast ma być zapłacone w 1984 r. Zachodni wierzyciele udzielili Polsce dalszych kredytów w wysokości 200 mln dol. w celu finansowania kontraktów towarowych.

ANDRZEJ SOBIERAJ NA ZACHODZIE

W dniu 3 listopada odbyła się we Frankfurcie/M konferencja prasowa zorganizowana przez Andrzeja Wirgę, kierownika sekretariatu grup „Solidarności” działających w RFN. Na konferencji tej A. Sobieraj, przewodniczący „Solidarności” z Radomia, który od tygodnia znajduje się na Zachodzie, przedstawił akt oskarżenia przeciwko przywódcom KOR-u oraz poinformował dziennikarzy o obecnej sytuacji w Polsce - pisze *Frankfurter Allgemeine Zeitung*. Sobieraj oświadczył, iż ma wątpliwości co do tego, czy już kilkakrotnie przekładany proces w ogóle dojdzie do skutku. Wg niego rząd obawia się kompromitacji przed opinią światową, dlatego też będzie dążył do usunięcia

z Polski przywódców „Solidarności” i KOR-u. Jego własna emigracja została uzgodniona z Wałęsą. Jeżeli chodzi o sytuację w Polsce Sobieraj stwierdził, że NSZZ „Solidarność” istnieje dalej oraz zwiększa się ilość aktywnie działających członków. Rządową informację na temat 500 działaczy, którzy zrezygnowali z walki w podziemiu, Sobieraj uważa za przesadzoną o 50 %, zresztą ich funkcję w podziemiu przejęło wielu młodych ludzi. „Solidarność” działa nie tylko w strukturach podziemnych, albowiem wielu oficjalnie zatrudnionych ludzi, potajemnie włącza się w aktywność związkową.

5.11;1983

+++ Niemieckie gazety odnotowują „przyznanie się do błędów” przez reżym PRL. Chodzi o ponowne wprowadzenie reglamentacji na tłuszczce. +++ We wczorajszej uroczystości z okazji 66 rocznicy Rewolucji Październikowej nie wziął udziału Jurij Andropow, co stało się podstawą do spekulacji o stanie zdrowia sekretarza generalnego KC KPZR. W dotychczasowej historii tych uroczystości jest to pierwszy przypadek, kiedy szef partii i państwa nie wziął w niej udziału. +++ Kanclerz Kohl przybył do stolicy Indonezji, Dżakarty z oficjalną wizytą. Jest to pierwsza wizyta niemieckiego kanclerza w tym państwie. +++ Planowana przez partię „Zielonych” akcja przekazania wraz z członkami ruchu pacyfistycznego NRD petycji ambasadorom ZSRR i USA w Berlinie Wschodnim nie doszła do skutku. Tajna policja zatrzymała dwóch zielonych posłów do Bundestagu, innym zaś nie pozwolono na przekroczenie granicy Berlina Wschodniego. Aresztowano również 30 czł. wschodniobermberskiego ruchu pacyfistycznego. +++ Podczas kongresu w Bostonie amerykańska policja federalna aresztowała za szpiegostwo NRD-owskiego fizyka Alfreda Zehe, który namówił cywilnego pracownika marynarki amerykańskiej do przekazania mu mikrofilmów dotyczących wyposażenia armii USA. +++ Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało tajne układy podpisane w latach 1980-83 między Grenadą, ZSRR, Kubą i Północną Koreą. Dokumenty te zostały znalezione podczas amerykańskiej interwencji na wyspę. ZSRR zobowiązał się poprzez Kubę dostarczyć Grenadzie broń o wartości 25,8 mln dolarów, Korea Północna za 12 mln, zaś Kuba zaproponowała 40 doradców wojskowych. +++ W sobotę do Hawany przybyła większa grupa Kubańczyków aresztowanych na Grenadzie. Zostali oni przywitani przez kompanię honorową, tak jak wita się żołnierzy powracających z wojny. +++ Wg doniesień jednej z gazet pekińskich, w stolicy Chin skazano 6 sympatyków tzw. „Bandy Czworoga” na kary więzienia od 15 do 18 lat. Skazani byli wysokimi urzędnikami partyjno-państwowymi w okresie rewolucji kulturalnej. +++ Działająca w Hondurasie organizacja złożona z buisnessmenów i wojskowych zażądała od rządu Reagana inwazji w Nikaragui i usunięcia z niej rządu Sandynistów. Akcja ta powinna zostać przeprowadzona wspólnie z państwami należącymi do organizacji państw Ameryki Łacińskiej (OAS). Uprzednio jednak, prezydent Reagan powinien uznać niezależny rząd nikaraguański. +++ W południowo-libańskim mieście Tyr

dokonano zamachu bombowego na wojskową kwaterę główną armii izraelskiej. Zginęło 39 osób, 32 zostały ciężko ranne. Odpowiedzialność za dokonanie zamachu przyjęła proirańska grupa „Święta Wojna Islamu”, która uprzednio dokonała zamachu na kwatery wojsk francuskich i amerykańskich w Bejrucie. +++ Przemawiając na uroczystości pogrzebowej poświęconej żołnierzom amerykańskim, którzy niedawno zginęli podczas zamachu bombowego w Bejrucie, prezydent USA Reagan powiedział, że Stany Zjednoczone ponownie zdecydują się na zastosowanie siły w celu ratowania ludzkości przez potopem tyranii. +++ Wg danych sekretarza stanu w federalnym ministerstwie spraw wewnętrznych, Carla-Dietera Sprangera, ZSRR odgrywa kluczową rolę we wspomaganiu terrorystów na całym świecie. Konieczne są wspólne wysiłki wszystkich państw w celu zastopowania owych „zwiększających się” wpływów w Europie Zachodniej i RFN.

7.11.1983

+++ Rzecznik rządu PRL Urban oświadczył, że utrzymanie większości amerykańskich sankcji gospodarczych wobec Polski jest „krokiem do tyłu” oraz „jest aktem obrażającym PRL”. Stwierdził również, iż „USA traktują Polskę jak Grenadę”. +++ Na dwudniowym spotkaniu pacyfistów w Kolonii postanowiono, że w dniu 21 listopada przeprowadzone zostanie „oblężenie” Bundestagu. +++ W Libanie trwa nadal walka między różnymi ugrupowaniami Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

PAPIEŻ O M. LUTRZE

W związku z 500 rocznicą urodzin Marcina Lutra, papież Jan Pawł II wystosował list do kardynała Willbranda, w którym podkreślił „głębką religijność” Lutra. List papieża uważany jest za bardzo ważny dokument, albowiem od 1520 roku, kiedy to papież Leon X dokonał jego ekskomuniki, po raz pierwszy głowa Kościoła katolickiego w oficjalnym dokumencie pozytywnie wypowiada się na temat tego wielkiego reformatora.

NEOFASZYŚCI

Monachijska policja rozwiązała zgromadzenie prawicowych radykałów pod nazwą „Aktionsfront Internationaler Sozialisten” (ANS). Ugrupowanie to ma charakter neonazistowski, a jednym z jego głównych działaczy jest prawicowy ekstremista Michael Kühnen, przywódca neonazystów z Hamburga, kilkakrotnie skazany na kary więzienia m.in. za czyny o charakterze terrorystycznym. Ugrupowanie to zamierzało zorganizować marsz do „Feldhnhalle” w celu upamiętnienia podobnego marszu Hitlera sprzed 60 laty (9 listopada) oraz tzw. „nocy kryształowej” sprzed lat 45, która była jednym z najsłynniejszych hitlerowskich pogromów Żydów w III Rzeszy. Policja wylegitymowała 84 uczestników, z których 35 zostało

tymczasowo zatrzymanych.

KOALICJA SPD I „ZIELONYCH”

W dniu wczorajszym, podczas kongresu niemieckich socjaldemokratów SPD w Hesji, delegaci podjęli prawie jednogłośnie (przy 3 głosach przeciwko) uchwałę odnośnie ewentualnej koalicji z „Zielonymi”.

W celu uzyskania większej ilości głosów w Landtagu SPD potrzebuje 5 mandatów. W tym kontekście należy przypomnieć, że jeszcze niedawno SPD zaklinała się, iż nie podejmie współpracy z „niepoważnymi lewakami”. Przed kilku miesiącami jeden z członków partii „Zielonych”, właśnie z Hesji, dokonał podczas oficjalnego przyjęcia zorganizowanego przez SPD „zamachu” na generała armii amerykańskiej, oblewając go płynem zmieszany z własną krwią.

8.11.1983

+++ Brytyjska gazeta *Observer* w swoim niedzielnym wydaniu publikuje wywiad z członkiem TKK - Zbigniewem Bujakiem. Uważa on, że obecnie ok. miliona członków „Solidarności” prowadzi w podziemiu walkę o prawa robotników. „Solidarność” jest aktywna w 90 % fabryk wielkich miast, praktycznie wszystkie zakłady mają swoje dobrze działające komórki Związku. Do aktywizacji przyczyniła się wizyta papieża oraz przyznanie Wałęsie nagrody Nobla. Zdaniem Bujaka jednym z najważniejszych zadań „Solidarności” jest zbudowanie w podziemiu kultury pozostającej w opozycji do reżymu.

+++ F.A.Z. zwraca uwagę na artykuł w czasopiśmie *Prawo i Życie*, w którym przywództwu partyjnemu zarzuca się „znieważanie godności ludzkiej”. +++ Również podczas wczorajszej tradycyjnej parady na Placu Czerwonym w rocznicę Rewolucji Październikowej, zabrakło na trybunie mauzoleum Lenina szefa partii - Jurija Andropowa. +++ Wg doniesień naocznych świadków, ok. 30-letni mężczyzna próbował odebrać sobie życie na Placu Czerwonym poprzez samozapalenie. Nastąpiło to wkrótce po wojskowej paradzie z okazji rocznicy Rewolucji. W zamierzonym samobójstwie przeszkadzili mu agenci KGB, zrywając z niego płonące ubranie. Przypuszcza się, że demonstrant, którego aresztowano doznał ciężkich poparzeń. +++ Radziecka atomowa łódź podwodna dryfująca o 470 mil morskich od wschodniego wybrzeża USA została wzięta na hol i będzie prawdopodobnie doprowadzona na Kubę. +++ Amerykańscy żołnierze znaleźli w południowej części Grenady zbiorową mogiłę, w której pochowano ok. 100 osób. Wśród nich znajdują się prawdopodobnie zwłoki byłego premiera.

9.11.1983

+++ 10 Polaków rozpoczęło strajk głodowy przed polskim konsulatem w Toronto w celu skłonienia władz reżymowych do zgody na wyjazd z kraju

ich rodzin. +++ Amerykański wiceminister spraw zagranicznych, Kenneth Dam, podczas prawie godzinnego spotkania z kanclerzem federalnym Kohlem i ministrem spraw zagranicznych Genscherem, ostro skrytykował dotychczasowe stanowisko Bonn i innych rządów europejskich w sprawie inwazji wojsk USA na Grenadę. +++ W ministerstwie spraw zagranicznych USA doszło do kontrowersji z powodu wypowiedzi jednego z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, który stwierdził, że na Grenadzie nie było grobów zbiorowych. +++ Jak podała agencja PAP, reżymowy rząd zdecydował się na przedłużenie amnestii dla członków „Solidarności” działających w podziemiu, pod warunkiem że zgłoszą się na milicję i zrezygnują z dalszej działalności. +++ Berliński *Tagesspiegel* donosi, że podziemna „Solidarność” wydała serię znaczków pocztowych z podobizną Lecha Wałęsy. +++ Pracownicy urzędu wysokiego komisarza d/s uchudźców w Genewie wizytowali w ub. tygodniu kwatery dla osób oczekujących na azyl w RFN. Jak poprzednio informowaliśmy, w związku z krytycznym raportem wysokiego komisarza o traktowaniu azylantów, doszło do kontrowersji między nim a ministrem spraw wewnętrznych Zimmermannem. Paul Hartling odwołał swoją wizytę w Bonn co z kolei skłoniło rząd niemiecki do zapewnienia, że wizyta ta jest zgodna z życzeniami RFN. +++ Z doniesień zachodnich dyplomatów wynika, że Związek Radziecki zarządził wzmocnienie swoich garnizonów w rejonie granicznym z Pakistanem. Ogólną liczbę wojsk radzieckich w Afganistanie szacuje się obecnie na 105 tys. żołnierzy. +++ Radzieckie towarzystwo lotnicze Aeroflot podjęło znów loty do Kanady po bojkocie w związku z zestrzeleniem koreańskiego samolotu pasażerskiego przez radzieckie myśliwce. +++ W ramach regularnie odbywających się brytyjsko-niemieckich konsultacji do Bonn przybyła premier rządu Wlk. Brytanii p. Thatcher.

10.11.1983

+++ Jedna z grup pacyfistycznych działających w landzie Saara wezwała obywateli niemieckich do palenia dowodów osobistych przed Bundestagiem w Bonn w dn. 21-22. listopada, jeżeli postowie podejmą decyzję o rozmieszczeniu rakiet atomowych w RFN - donosi lewicowa gazeta TAZ. +++ Kanclerz Kohl wypowiedział się przeciwko udzieleniu NRD nowego kredytu. +++ Prawdopodobnie w wyniku protestu jednego z komunistycznych posłów bawiąca w Berlinie Zachodnim delegacja greckich parlamentarzystów zrezygnowała z obejrzenia muru. +++ Wg specjalistów amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w ZSRR jest ponad 4 mln robotników przymusowych, co stanowi ponad 1,5% radzieckiego społeczeństwa. 10 tys. robotników przymusowych to więźniowie polityczni. +++ Na zakończenie dorocznej konferencji biskupów katolickich we Francji, w Lourdes, ogromną większością głosów przyjęto rezolucję ostrzegającą Zachód przed jednostronnym rozbrojeniem. +++ Niemieckie związki zawodowe DGB wystosowały do Bundestagu apel o podjęcie negatywnej decyzji w sprawie stacjonowania amerykańskich ra-

kiet w RFN.

VOGEL W POLSCE

Po tygodniowym pobycie w Polsce do RFN powrócił premier rządu Nadrenii-Palatynatu, Vogel (CDU). Spotkał się on w Warszawie z trzema członkami Biura Politycznego, czterema ministrami, w tym z ministrem spraw zagranicznych - Olszowskim, posłami do Sejmu oraz przedstawicielami Kościoła katolickiego. Wg Vogla należy zaapelować do społeczeństwa RFN, aby jeszcze przed świętami wysłało paczki do Polski.

11.11.1983

+++ Przewodniczący „Solidarności” - Wałęsa postanowił, że wszelkie datki, jak również wpłaty pieniężne, które otrzyma do 10 listopada 1984 r. powinny być przeznaczone na pomoc dla prześladowanych. Sprawą rozdziału pieniędzy zajmie się Prymasowski Komitet Pomocy Więźniom Politycznym.

+++ W trzecią rocznicę rejestracji „Solidarności” (10.11.80) znów odezwało się Radio „Solidarność”. Odczytano komunikat TKK, która wezwała społeczeństwo do prowadzenia różnych akcji, m.in. plakatowych i występowania z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych. TKK uważa, że należy pisać listy do więźniów i w ten sposób wyrażać swoją solidarność z nimi. TKK zrezygnowała z organizowania w tym roku demonstracji.

+++ Berliński *Tagesspiegel* odnotowuje akcję „Służby Solidarności” polegającą na przekazywaniu Polskiej Misji Wojskowej pisma z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych, a przede wszystkim czołowych działaczy „Solidarności” - Gwiazdy i Słowika. Jak wynika z komunikatu tej organizacji ma ona mieć zasięg międzynarodowy oraz „nieformalny” charakter. Celem jej jest wypełnienie luk, które powstały na skutek niedociągnięć w pracy ze strony paryskiego i brukselskiego biura „Solidarności”. Organizacją, która powstała przed kilku miesiącami kieruje, jako przewodniczący, były współpracownik *Poglądu*, Wojciech Gruszecki.

+++ W celu ograniczenia odpływu dinarów z Jugosławii rząd komunistyczny wprowadził w październiku ub. roku przymus złożenia progresywnego depozytu w wys. od 2, 5 do 7 tys. DM od każdego obywatela jugosłowiańskiego udającego się za granicę. W ten sposób o 80% w ciągu pierwszych 9 miesięcy tego roku ograniczyły się wyjazdy Jugosłowian do innych krajów.

+++ W okresie ostatnich 12 miesięcy przybyło do RFN 18 069 przesiedleńców z Polski, 1444 z ZSRR i 757 z innych krajów Bloku Wschodniego.

+++ Radziecki ambasador w Bonn, Siemionow, przekazał bońskiemu gabinetowi notę Kremla, w której zawarta jest groźba; w wypadku podjęcia przez Bundestag w dn. 21 listopada decyzji o rozmieszczeniu amerykańskich rakiet w RFN, dalsze prowadzenie rokowań w Genewie przez ZSRR stanie się niemożliwe.

+++ W dniu wczorajszym przybył do Moskwy minister gospodarki RFN, hrabia Lambsdorff, który będzie prowadził rozmowy z przedstawicielami radzieckiej

gospodarki na temat rozszerzenia współpracy. +++ Z powodu całkowitego braku zasobów energii elektrycznej, w środę 9 bm. w godzinach wieczornych wyłączono całkowicie prąd w stolicy Jugosławi - Belgradzie. Spowodowało to niesamowity chaos: utknęły trolejbusy, stanęły windy, nagła ciemność zapanowała w domach towarowych. +++ Były kanclerz RFN, Helmut Schmidt, podczas swojej wizyty w Singapurze opowiedział się jednoznacznie za „dozbrojeniem” w wypadku zerwania rokowań w Genewie. +++ Bremeński Landtag, jako pierwszy parlament stanowy Republiki Federalnej, rządzony przez SPD, wypowiedział się przeciwko stacjonowaniu amerykańskich rakiet na ziemi niemieckiej. +++ Parlament belgijski odrzucił wniosek o niestacjonowaniu amerykańskich rakiet atomowych na terytorium tego kraju. +++ W czwartek znów doszło w okolicach Trypolisu do starć między różnymi ugrupowaniami Palestyńczyków. Jaser Arafat wraz z kilkoma tysiącami wiernych mu żołnierzy broni się w twierdzy nieopodal miasta. +++ Generalny gubernator Kanady, Scoon, podał w środę do wiadomości, że na Grenadzie został powołany siedmioosobowy rząd tymczasowy.

12.11.1983

+++ Do Warszawy z nieoczekiwaną wizytą przbył sekretarz KC KPZR Rusakow, który w czwartek został przyjęty przez Jaruzelskiego. Rusakow jest odpowiedzialny w KC za utrzymywanie „stosunków” z krajami socjalistycznymi. W ostatnim czasie mnożą się wizyty radzieckich delegacji i funkcjonariuszy w Polsce. +++ Berliński parlament odrzucił głosami koalicji CDU/FDP wotum nieufności zgłoszone przez SPD i partię Alternatywną przeciwko Renacie Laurien, senatorowi szkolnictwa, za jej krytykę pod adresem pacyfistów. Pani Laurien zarzuciła pacyfistycznie nastawionym nauczycielom, którzy w tzw. „tygodniu pokojowym” wraz z młodocianymi uczniami przerwali naukę w szkołach i poszli na demonstrację, „używanie dzieci jako obiektów manipulacji w konkretnych celach politycznych” - tego rodzaju postępowanie p.Laurien nazwała „fasyzmem”. +++ Dopiero w dniu dzisiejszym prasa niemiecka podała wiadomość, że ok. 250 osób demonstrowało w dn. 10 listopada w trzecią rocznicę rejestracji „Solidarności” przed gmachem Sądu Najwyższego w Warszawie. W demonstracji, która trwała kilkanaście minut, wzięty głównie udział kobiety i młodzież. Śpiewano piosenki „Solidarności” i skandowano hasła z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych. +++ Lech Wałęsa został laureatem amerykańskiej nagrody „Davis”, która jest przyznawana co dwa lata osobom walczącym o respektowanie godności ludzkiej i o wolność. Wg laureata otrzymana suma zostanie przekazana na pomoc dla więźniów politycznych. +++ Przewodnicząca nowego związku literatów Halina Auderska oświadczyła, że pisarze którzy nie zgłoszą wniosku o przyjęcie do związku, do d. 3.01.84 poddani zostaną „sprawdzeniu”. Związek został założony przez ok. 100 osób, które uległy żądaniom reżymu. Do starego związku należało ok. 2 tys. pisarzy.

+++ W Bonn doszło do kolejnego konfliktu między stronnictwem Straussa a kanclerzem Kohlem z powodu ponownych żądań włączenia do niemieckiego gabinetu przywódcy CSU. +++ Na dzień 21 listopada pacyfiści planują w RFN wiele akcji, m. in. oblężenie Bundestagu. Podano również ideę jednoczesnego zlikwidowania kont w bankach przez wszystkie grupy pacyfistyczne. (a jest ich tysiące) w celu wprowadzenia chaosu w przepływie pieniędzy. +++ W muzeum berlińskiego zamku Charlottenburg, otwarto wystawę „Słowianie i Niemcy - pomiędzy Łabą a Odrą - przed tysiącem lat: powstanie Słowian w roku 983”. Wystawa czynna będzie do 29 kwietnia 1984 r. +++ Amerykański ambasador w Moskwie, Hartmann, złożył protest w radzieckim ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko inwigilacji ambasady USA przez radziecki wywiad. Kreml oddalił tę skargę uznając ją za bezpodstawną. +++ W wypadku zerwania rokowań w Genewie ZSRR żąda od Rumunii rozmieszczenia na swoim terytorium raket atomowych. W tym celu w dn. 13 września przebywał w Bukareszcie głównodowodzący sił zbrojnych Układu Warszawskiego, Kulikow. Jego wizyta w Bukareszcie była wówczas trzymana w tajemnicy. Stanowisko Rumunii odnośnie żądań radzieckich nie jest dotychczas znane. +++ 20 pasażerów polskiego statku „Rogalin” zrezygnowało z uczestnictwa w dalszej wycieczce, opuszczając grupę, 13 z nich poprosiło o pozwolenia na pobyt w Szwecji. +++ Po wizycie w Japonii prezydent USA udał się do Korei Płd. gdzie m.in. odwiedził amerykański garnizon wojskowy stacjonujący na granicy z komunistyczną Koreą Północną.

SPEKULACJE I DOMYSŁY

W związku z wizytą członka radzieckiego Biura Politycznego, Konstantina Rusakowa w Warszawie, korespondent *Tagesspiegel* Gerd Baumgarten, spekuluje na temat jego przyjazdu. Przypuszcza się, że między wojskowymi i cywilnymi członkami rządu doszło do ostrych kontrowersji, m.in. w związku z powtórным wprowadzeniem reglamentacji na podstawowe środki żywności. Nie bez znaczenia jest fakt, iż Jaruzelski uprzednio zapowiadał złożenie w dniu 27 października urzędu ministra obrony. Praktycznie funkcję tę sprawuje od dłuższego czasu jego zastępca gen. Florian Siwicki. Dalszą zagadką jest uprzednio zaplanowana podróż Jaruzelskiego na dzień 20-21 października do ZSRR. Przypuszcza się, że termin podróży został przesunięty w związku z krytycznym stanem zdrowia Andropowa. W kręgach partyjnych mówi się o zwiększającym się wpływie ministra spraw zagranicznych Olszowskiego.

DEMONSTRACJA W WARSZAWIE

W Warszawie doszło do spontanicznej demonstracji ok. 15 tysięcy osób po Mszy św. celebrowanej z okazji 65 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości po pierwszej wojnie światowej. Po opuszczeniu kościoła uczestnicy demonstracji skandowali hasła „Solidarności” oraz nazwisko jej

przewodniczącego. Przeciwno demonstrantom reżym użył oddziałów ZOMO.

WYSTAWA

Berliński *Volksblatt Spandau* odnotowuje wystawę „Solidarność w sztuce i dokumentacji” zorganizowaną przez Komitet Obrony Solidarności i redakcję *Poglądu*. Na otwarciu wystawy, które odbyło się w ub. czwartek, dn. 10.11. - w trzecią rocznicę rejestracji „Solidarności”, ok. 80 osób wysłuchało przemówień polskiego poety Witolda Wirpisy i berlińskiego malarza Siegharda Pohla.

Wystawa czynna jest codziennie, oprócz poniedziałków, do 20 bm. w Galerii Kunstetage przy Leibnizstr. 56 od 13,00 do 19,00. Być może zostanie również pokazana w innych miastach niemieckich. Ekspozycję zaprezentuje telewizja berlińska w dn. 12 grudnia 1983 r. w dwulecie stanu wojennego.

14.11.1983.

+++ Jak podaje *Die Welt* dzięki poparciu brytyjskiego komitetu pomocy uchodźcom oraz polskiego centrum kulturalnego w Londynie powstał już czwarty teatr polski. +++ Po raz pierwszy od 20 lat, kiedy to ZSRR i Chiny zerwały kontakty dyplomatyczne, do Moskwy przybyła grupa chińskich turystów. +++ Redaktor naczelny *Izwestii* Pułkonow w wywiadzie dla japońskiej gazety *Asahi Shimbun* powiedział, iż Andropow wkrótce pokaże się publicznie. Ostatni raz widziano Andropowa publicznie 18 sierpnia br. +++ Berlińska lewicowa TAZ donosi, powołując się na doniesienia *New York Times*, że podjęto decyzję o amerykańskiej interwencji w Nikaragui.

DEMONSTRACJE W POLSCE

F.A.Z. podała wiadomość, że w dniu 11 listopada również w Krakowie doszło do demonstracji. Ok. 10 tys. osób zebrało się w piątek wieczorem w kościele na Wawelu. Po Mszy. św. z transparentami i hasłami „Solidarności” demonstranci ruszyli w kierunku miasta. Pod Wawelem na tłum demonstrantów czekała milicja, która groziła użyciem siły. Demonstranci zrezygnowali z marszu w kierunku Rynku i rozeszli się. Później na Rynku Krakowskim zebrało się kilkaset osób. Do starć z milicją nie doszło.

Również kilkaset osób w Gdańsku złożyło pod pomnikiem wieńce.

15.11.1983

+++ Z odczytem o stosunkach polsko-niemieckich wystąpił na dorocznym walnym zgromadzeniu centralnego komitetu niemieckich katolików, polski historyk Władysław Bartoszewski. +++ Przewodniczący bawarskiej CSU, Franc-Josef Strauss, planuje znów prywatne podróże. Tym razem zamierza on udać się w lutym przyszłego roku do Pragi. +++ Międzynarodowe Towarzy-

stwo Obrony Praw Człowieka rozpoczęło w poniedziałek w Bonn, światową kampanię na rzecz uwolnienia Andrieja Sacharowa. +++ Szef komunistycznej partii Bułgarii, Żiwkow, przemawiając na zakończenie trzydniowej wizyty greckiego premiera Papandreou w Sofii powiedział, powołując się na wcześniejsze wypowiedzi Breżniewa, że w Bułgarii nie dojdzie do rozmieszczenia radzieckich rakiet atomowych typu SS-20. +++ Amerykanie podjęli jeszcze jedną kolejną próbę porozumienia w Genewie przedstawiając nowe propozycje, które przewidują zmniejszenie ilości rakiet średniego zasięgu do 140, a ilości głowic do 400. +++ W poniedziałek, pilot chińskiego lotnictwa uciekł na pokładzie radzieckiego samolotu Mig-17 na Tajwan. +++ Kreml po raz pierwszy oficjalnie opowiedział się za Irakiem, i przeciwko islamskiemu rządowi w Iranie. +++ W Wielkiej Brytanii wylądowała pierwsza partia 16 rakiet typu Cruise z 572 pocisków średniego zasięgu. Wg decyzji NATO o tak zwanym „podwójnym dozbrojeniu” w Europie mają być zainstalowane 464 rakiety tego typu oraz 108 rakiet Pershing II.

PRZESŁUCHANIE KS. JANKOWSKIEGO

W dniu wczorajszym prokuratura w Gdańsku przesłuchiwała ks. Jankowskiego w sprawie zarzutu wykorzystywania ambony do celów politycznych. Jeszcze przed jego przybyciem do prokuratury, milicja obstawiała gmach, nie przepuszczając przechodniów już w odległości 100 m od budynku. Zgromadzonym ludziom udało się przerwać kordon milicjantów i podejść bliżej. Zatrzymano ponad 100 osób, w tym kilku zachodnich dziennikarzy. Zostali oni wypuszczeni późnym popołudniem. K. Jankowski opuścił prokuraturę, a przed probostwem kościoła św. Brygidy czekało na niego ok. 1000 osób. Powitano go oklaskami i wzniesionymi rękami ze znakiem „V”. Jankowski wyjaśnił, że odmówił wszelkich zeznań i odrzucił stawiane mu zarzuty. Stwierdził, że nadal będzie występował w obronie godności ludzkiej. W wypadku udowodnienia oskarżenia grozi mu kara od 1 do 10 lat więzienia.

AMBASADOR CZY GUBERNATOR?

Niemiecki minister gospodarki, Lambsdorff, ostro skrytykował radzieckiego ambasadora w Bonn Siemionowa, za próby mieszania się w wewnętrzne sprawy RFN. Siemionow nawiązał kontakty z posłami Bundestagu w taki sposób, że rząd niemiecki zinterpretował je jako „akt presji na posłów” - oświadczył Lambsdorff na konferencji prasowej w Moskwie.

MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI

Akt oskarżenia

przeciwko:

Jackowi Kuroniowi s. Henryka; Adamowi Michnikowi s. Ozjasza; Henrykowi Wujcowi s. Józefa; Zbigniewowi Romaszewskiemu s. Józefa

- o przestępstwo z art. 128 §1 kk w zw. z art. 123 kk.

Oskarżam:

1/ Jacka Kuronia s. Henryka i Wandy z domu Rudeńska, ur. 3 marca 1934 r. we Lwowie, zam. w Warszawie, ul. Mickiewicza 27 m. 64, pochodzenie inteligenckie, obywatelstwo i narodowość polskie, wykształcenie wyższe - historyczne, wdowiec, ojciec jednego dziecka l. 23, niepracujący, bez majątku i odznaczeń, nie zrzeszony, sądownie karany z art. 23 § 1 mkk na karę 3 lat więzienia i art. 36 oraz 49 § 2 mkk na karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia i utratę praw publicznych na 2 lata; przebywającego w Areszcie Śledczym w Warszawie,

2/ Adama Michnika s. Ozjasza i Heleny z domu Michnik, ur. 17 października 1946 r. w Warszawie, zam. w Warszawie, al. Przyjaciół 9 m 13, pochodzenie inteligenckie, obywatelstwo i narodowość polskie, wykształcenie wyższe - historyczne, kawaler, nie pracujący, bez majątku i odznaczeń, nie zrzeszony, sądownie karany z art. 36 i 49 § 2 mkk na karę 3 lat więzienia i 2 lat utraty praw publicznych; przebywającego w Areszcie Śledczym w Warszawie,

3/ Henryka Wujca s. Józefa i Stanisławy z domu Wilkos, ur. 1 stycznia 1941 pochodzenie chłopskie, obywatelstwo i narodowość polskie, wykształcenie wyższe; n. fizyczne, żonaty, ojciec jednego dziecka l. 11, zatrudniony w Polskim Komitecie Normalizacji Miar i Jakości, bez majątku i odznaczeń, nie zrzeszony, sądownie nie karany; przebywającego w Areszcie Śledczym w Warszawie ;

4/ Zbigniewa Romaszewskiego s. Józefa i Zofii z domu Sipka, ur. 2 stycznia 1940 r. w Warszawie, zam. w Warszawie ul. Kopińska 36 m 58, pochodzenie inteligenckie, obywatelstwo i narodowość polskie, wykształcenie wyższe - fizyczne, żonaty, ojciec jednego dziecka l. 21, zatrudniony w Instytucie Fizyki PAN, bez majątku i odznaczeń, nie zrzeszony, sądownie karany z art. 48 ust. 4 dekretu z dn. 12. XII. 1981 r. o stanie wojennym na karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności (SOW 9/83), przebywającego w Areszcie Śledczym w Warszawie

o to, że w okresie:

- Jacek Kuroń i Adam Michnik od miesiąca września 1977 r. do miesiąca sier-

nia 1982 r.

- Henryk Wujec od miesiąca września 1977 do 12 grudnia 1981 r.,
 - Zbigniew Romaszewski od miesiąca lutego 1981 r. do sierpnia 1982 w Warszawie i innych miejscach Polski oraz poza jej granicami, działając w celu obalenia przemocą ustroju i osłabienia mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poprzez zerwanie jedności sojuszniczej ze Związkiem Radzieckim, podjęli w porozumieniu z osobami objętymi odrębnymi postępowaniami czynności przygotowawcze zmierzające do urzeczywistnienia tego celu,

w szczególności:

- wzywali do tworzenia bądź zakładali nielegalne związki i organizacje, w tym zwłaszcza „Komitet Samoobrony Społecznej KOR”, „Towarzystwo Kursów Naukowych”, „Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej - Wolność, Sprawiedliwość, Niepodległość”, „Studenckie Komitety Solidarności”, „Wolne Związki Zawodowe”, a w przypadku Zbigniewa Romaszewskiego - głównie „Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej” oraz „Regionalny Komitet Wykonawczy”, agitowali członków i sympatyków tych organizacji do działalności godzącej w interesy polityczne i gospodarcze PRL,
 - prowadzili działalność organizacyjną, propagandową i szkoleniową sprzeczną z interesami PRL, godzącą w podstawy ładu społecznego, w porządek prawny i publiczny,
 - przeciwstawiali się publicznie konstytucyjnym zasadom ustroju państwa, zwłaszcza kierowniczej roli PZPR, istniejącemu systemowi władzy państwowej, zakresowi kompetencji organów państwa i jego aparatu, jak również nakładali do tego inne osoby,
 - występowali publicznie przeciwko jedności sojuszniczej Polski ze Związkiem Radzieckim przez nawoływanie do rewizji i ograniczenia stosunków z tym państwem oraz wzniecanie w różnych środowiskach społecznych nastrojów antyradzieckich,
 - utrzymywali kontakty z obcymi ośrodkami prowadzącymi działalność przeciwko PRL, zwłaszcza z rozgłośnią radiową „Wolna Europa” i paryską „Kulturą”, wspomagali działalność tych ośrodków przez dostarczanie informacji o sytuacji w kraju, korzystali ze środków finansowych tychże ośrodków gromadzonych przy ich pomocy, które przeznaczali na działalność sprzeczną z interesami państwa polskiego,
 - organizowali, wydawali oraz rozprowadzali pisma i druki, w których nawoływali do przeciwstawienia się organom władzy, istniejącym strukturom społecznym, jak również nawoływali do tworzenia ruchu oporu, a w konsekwencji do zmiany przemocą ustroju i osłabienia mocy obronnej PRL.
- t.j. o przestępstwo z art. 128 § 1 kk w zw. z art. 123 kk.

Na zasadzie art. 565 pkt. 2 kpk właściwym do rozpoznania niniejszej sprawy jest Sąd Wojewódzki Okręgu Wojskowego w Warszawie.

UZASADNIENIE

W dniu 29 września 1977 r. część członków byłego „Komitetu Obrony Robotników” (KOR) podjęła uchwałę o przekształceniu KOR-u w „Komitet Samoobrony Społecznej” (KSS KOR). Pod uchwałą tą złożyły podpisy 32 osoby, w tym Jacek Kuroń, Adam Michnik, Jan Lityński, Henryk

Wujec, Zbigniew Romaszewski, Jan Józef Lipski, Mirosław Chojewski. Seweryn Blumsztajn, Bogdan Borusewicz, Wiesław P. Kęćik, Antoni Maciarewicz, Piotr Najmski i Józef Średniowski

Członkowie KSS KOR realizując zadeklarowane w uchwale cele, którymi miały być:

„1. *Walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, świątopoglądowych, wyznaniowych, rasowych i udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanych.*

2. *Walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym.*

3. *Walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich.*

4. *Popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizowania praw człowieka i obywatela”*-

podjęli wiele różnorodnych działań oraz akcji publicznych sprzecznych z panującym porządkiem prawnym, naruszającym podstawowe zasady ładu społecznego, godzących w interesy PRL.

W związku z powyższym organy ścigania wszczęły przeciwko członkom KSS KOR, sprawcom czynów zabronionych, postępowanie karne. Zakresem niniejszego śledztwa objęci zostali: J. Kuroń, A. Michnik, J. Lityński, H. Wujec i Z. Romaszewski, w stosunku zaś do pozostałych osób prowadzono odrębne postępowanie (t. XLI).

W końcowej fazie śledztwa zaistniała - co do osoby J. Lityńskiego - przeszkoda uniemożliwiająca prowadzenie wspólnego postępowania przeciwko pięciu wymienionym osobom. Mianowicie J. Lityńskiemu zezwolono z powodów losowych na czasowe opuszczenie zakładu karnego, lecz podejrzany w wyznaczonym terminie nie powrócił do Aresztu Śledczego. Aktualnie J. Lityński ukrywa się

W rezultacie przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa ustalono następujący stan faktyczny:

Po utworzeniu „Komitetu Samoobrony Społecznej - KOR” jego członkowie przystąpili natychmiast do działalności organizacyjnej, szkoleniowej i propagandowej, która początkowo była rozwijana w Warszawie, z czasem zaś objęła również inne ośrodki w kraju takie jak Radom, Łódź, Gdańsk, Kraków, Wrocław, a potem dalsze. Wspomnianą działalność podjęty, a następnie kontynuowały powstałe w obrębie tego związku struktury organizacyjne w szczególności „Biuro Interwencyjne KSS KOR”, „Fundusz Samoobrony Społecznej”, „Niezależna Oficyna Wydawnicza” (NOWA), Zespoły redakcyjne „Robotnika” i „Biuletynu Informacyjnego KSS KOR”

W miarę rozwijania i rozszerzania przedmiotowo teoretycznego zasięgu działalności KSS KOR w sposób nieformalny, m. in. ukonstytuowały się tzw. centrum decyzyjne oraz komisja redakcyjna. W skład „centrum” wchodził m. in. J. Kuroń, A. Michnik, J. Lityński, H. Wujec i Z. Romaszewski. przy czym J. Kuroń uchodził za niekwestiowanego przywódcę KSS KOR zadaniem centrum było:

- wypracowanie koncepcji oraz strategii poczynań o charakterze opozycyjnym i konfrontacyjnym,
- formułowanie dyrektyw w zakresie prowadzenia działalności przeciwko PRL, jej ustrojowi, organom władzy oraz sojuszwowi ze Związkiem Radzieckim,
- ustalenie celów na jakie mają być przeznaczone środki finansowe i mater-

ialne, gromadzone przez „Fundusz Samopomocy Społecznej”,

- reprezentowanie na zewnątrz KSS KOR, utrzymywanie kontaktów z obcymi ośrodkami za granicą, dostarczanie im informacji itp.,
- koordynowanie działalności agend KSS KOR.

Zadaniem komisji redakcyjnej, której skład był zmienny, było opracowywanie apeli, oświadczeń i komunikatów przeznaczonych do publikacji w kraju i za granicą, nadto konsultowanie pod względem formalno-prawnym planowanych i realizowanych przez KSS KOR przedsięwzięć, wystąpień publicznych oraz akcji propagandowych

KSS KOR miał też swoich przedstawicieli za granicą: we Francji byli to Leszek Kołakowski, Aleksander Smolar i Krzysztof Pomian, a w Szwecji Jakub Świącicki i Maria Brzozowska

Decyzje dotyczące KSS KOR o charakterze publicznym, bądź politycznym, zwłaszcza jeżeli chodzi o akcje spektakularne, podejmowane były na zebraniach, w których udział brali wszyscy członkowie związku - sygnatariusze uchwały z dnia 29.IX.77 r. Decyzje takie zapadały po ich uprzednim przedyskutowaniu, a następnie przegłosowaniu. Zebrania członków KSS KOR odbywały się z zachowaniem reguł konspiracji. Omawiane były na nich przede wszystkim te sprawy i problemy, które miały - zdaniem grupy prowadzącej KSS KOR - najistotniejsze znaczenie dla kształtowania się bieżącej i przyszłej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Oprócz zebrania, o których była mowa wyżej, miały miejsce częste spotkania ad hoc - odbywane w znacznie węższym gronie. W trakcie tego rodzaju spotkań omawiano i decydowano o pilnych sprawach bieżących

W początkowym okresie podejrzani przestrzegali zasady kamuflowania swych rzeczywistych intencji za pomocą stwierdzeń i hasła, których zewnętrzna forma redakcyjna nie kojarzyła się z działaniem prawnie zabronionym czy przestępczym. Kształtowaniu takiego przeświadczenia u osób współpracujących bądź sympatyzujących z KSS KOR, a w dalszej kolejności - w opinii publicznej, służyć miała formuła, zgodnie z którą KSS KOR działa oficjalnie, czyli legalnie. Wiarygodność tej formuły wzmacniały: zaangażowanie się po stronie związku osób cieszących się znacznym autorytetem naukowym, moralnym lub społecznym; powstrzymanie się przed tworzeniem formalnych struktur organizacyjnych; powściągliwość w zakresie precyzowania programu działania oraz zachowanie niektórych pozorów jawności

Prowadzona przez podejrzanych działalność w ramach KSS KOR i jego agend koncentrowała się wokół praktycznej realizacji doktryny samoorganizacji społeczeństwa, prezentowanej jako alternatywę istniejącego w Polsce ładu społecznego i opartego na nim systemu instytucji politycznych. Podejrzani skupili swoją uwagę przede wszystkim na wskazywaniu środków i sposobów, jakie są niezbędne do osiągnięcia tego celu. Katalog tych środków ulegał zmianie stosownie do kształtującej się w kraju sytuacji, w każdym bądź razie począwszy od 1981 r. podejrzani głosili otwarcie konieczność obalenia ustroju PRL, jak i niezbędność użycia siły i przemocy. Podstawowe założenia doktryny samoorganizacji społeczeństwa wyłożone zostały w pracy J. Kuronia pt. : „Zasady ideowe”, wydanej w 1978 r. przez Instytut Literacki w Paryżu, a następnie rozwinięte i uszczegółowione w publikacjach oraz publicznych wystąpieniach J. Kuronia, A. Mi-

chnika, H. Wujca, Z. Romaszewskiego i J. Lityńskiego.

Podejrzani za punkt wyjścia przyjęli twierdzenie o totalitarnym charakterze panującego w Polsce ustroju społeczno-politycznego, który jakoby zniewalał społeczeństwo i jednostki, pozbawiając je wolności politycznej oraz praw i swobód obywatelskich. Konsekwentnie głosili, że państwo polskie nie jest suwerenne, a naród nie jest wolny, zaś władza w swych poczynaniach służy imperialnym interesom Związku Radzieckiego.

Cel perspektywiczny, do jakiego podejrzani zmierzali, określali nazwą „demokracja parlamentarna”, rozumiana jako forma ustrojowa oparta o szeroki rozwój niezależnego od partii i władzy państwowej ruchu samorządów. Ruch samoorganizowania się społeczeństwa w samorządy powinien - według nich - objąć w pierwszej kolejności pracowników państwowych, producentów rolnych, studentów, pracowników nauki i kultury, a także jednostki terytorialne. Tą drogą podejrzani pragnęli doprowadzić do dezorganizacji i rozpadu instytucji życia politycznego, uniemożliwienia konstytucyjnej działalności naczelnych organów władzy i administracji państwowej, a w konsekwencji do obalenia ustroju.

Podejrzani, dążąc do osiągnięcia tego zamiaru rozwinęli szeroką działalność mającą na celu kształtowanie nieprzychylnych, wrogich partii i państwu oraz władzy nastrojów społecznych, rozpowszechniali informacje mające podważyć autorytet organów władzy i ich decyzje, wzywali do występowania przeciwko obowiązującemu prawu, jak również przez zbieranie i dostarczanie obcym ośrodkom, zwłaszcza rozgłośni radiowej „Wolna Europa”, kłamliwych, szkalujących kraj informacji, wspomagali działalność tych ośrodków wymierzoną przeciwko interesom narodu i państwa polskiego.

Istotną rolę w tym zakresie odegrały poczynania ukierunkowane na rozwijanie więzi pracowniczych w zakładach pracy i anarchizację życia w kraju. W związku z powyższym podejrzani rozwinęli - najpierw w wybranych środowiskach i zakładach pracy, a potem w szerszej skali - działalność propagandowo-agitacyjną oraz organizacyjną, wymierzoną głównie przeciwko PZPR, organizacjom związkowym, zawodowym i społecznym, a także przeciwko państwu i jego organom oraz aparatowi zarządzająco-wykonawczemu. Ze szczególną pasją podejrzani atakowali podstawowe wartości oraz zasady systemu ideologicznego, zarzucając mu, iż rzekomo „upaństwowił” nie tylko człowieka ale również wszelkie przejawy życia społecznego, że zredukował i uprzedmiotowił jednostkę, czyniąc z niej bezwolny przedmiot manipulacji aparatu władzy i biurokracji. Podejrzani zmierzali w ten sposób do przeciwstawienia interesów klasy robotniczej - interesom partii, a interesów narodu - interesom państwa socjalistycznego. Autorami tej koncepcji byli J. Kuroń i A. Michnik, których poczynania wspomagali praktycznie J. Lityński, H. Wujca oraz Z. Romaszewski.

Z. Romaszewski, wraz z zespołem współpracowników, zorganizowali i prowadzili „Biuro Interwencyjne KSS KOR”. Zadaniem tego „Biura...” było zbieranie, dokumentowanie i podawanie do wiadomości publicznej „dowodów bezprawia” władzy wobec robotników. (W tym zakresie prowadzone jest odrębne postępowanie przygotowawcze.)

H. Wujca i J. Lityński zajmowali się m. in. redagowaniem i rozpowszechnianiem nielegalnego wydawnictwa pt.: „Robotnik”. Pismo to, którego for-

mułę redakcyjną opracował J. Lityński, spełniało rolę organu KSS KOR skierowanego do klasy robotniczej i było nastawione na kształtowanie świadomości oraz postaw robotników zgodnych z ideologią i zamierami grupy przywódczej KSS KOR. „Robotnik” osiągnął znaczne nakłady - największe - bo dochodzące do 20 tys. egz. - w okresie tworzenia „Wolnych Związków Zawodowych” i komitetów strajkowych. Do kolportowania pism angażowani byli współpracownicy i sympatycy KSS KOR, odpowiednio do tego przygotowani i przeszkoleni przez podejrzanych.

Inicjatywą, która miała przynieść „znaczne efekty społeczne” było opracowanie i opublikowanie w „Robotniku” nr 35 z sierpnia 1979 r. dokumentu pt.: „Karta Praw Robotniczych”. Dokument ten był szeroko rozpowszechniany jako „manifest robotniczy” robotników polskich, zarazem jako dokument programowy powstających komitetów założycielskich „WZZ”. Sygnatariusze „Karty...” w tym m. in. H. Wujec i J. Lityński; wysunęli wobec władz państwa postulaty dotyczące zarobków, czasu pracy, przywilejów pracowniczych, żądali respektowania prawa do zrzeszania się w niezależne struktury związkowe i prawa do strajku.

W śledztwie ustalono, że inicjatorzy przedsięwzięcia, jak i autorzy „Karty...” posłużyli się nazwiskami wielu osób nie pytając ich o zgodę.

Oprócz „Robotnika” KSS KOR (jego agendy) wydawał wiele innych pism, z których „Biuletyn Informacyjny” (poprzednio „Komunikat”) był adresowany do ogółu odbiorców w kraju i za granicą. Zamieszczane w nim były komunikaty, oświadczenia, apele, opracowania, materiały propagandowe oraz artykuły; nakład tytułów tzw. „wydawnictw opozycyjnych” wynosił ok. 100 tys. egz. miesięcznie.

Pisma KSS KOR drukowane były i rozpowszechniane w sposób nielegalny. Centralny punkt rozprowadzania materiałów propagandowych znajdował się w mieszkaniu H. Wujca przy ul. Neseberskiej w Warszawie.

Działalność „Biura Interwencyjnego”, zespołu redakcyjnego „Robotnika” i innych zespołów oraz struktur tworzonych z inspiracji KSS KOR lub jego członków finansowana była ze środków „Funduszu Samoobrony KSS KOR”. Działalnością tego funduszu kierowała rada, w skład której wchodził H. Wujec. „Fundusz...” gromadził wpłaty dokonywane na rzecz KSS KOR przez paryską „Kulturę”, przez tzw. ośrodek legalistyczny w Londynie i jego delegatury, a także organizacje polonijne, niektóre związki zawodowe i osoby prywatne, w tym również zamieszkałe w kraju.

Środki jakimi dysponował KSS KOR były pokaźne. Sama tylko paryska „Kultura” zebrała i przekazała do dyspozycji KSS KOR kwotę 199 160, 49 franków francuskich, zaś skarb emigracyjnego Rządu R.P. wspomógł KSS KOR kwotą ponad 200 000 franków angielskich. Ze sprawozdania Rady „Funduszu...” z wydatków za okres od 20.IX.1978 r. do 16. IX. 79 r. wynika, że w tym czasie wydano na działalność związkową kwotę 2 983 110 zł. Należy nadmienić, iż szczególnie duże zaangażowanie w zakresie finansowo-propagandowego wspomagania KSS KOR przejawiała rozgłośnia radiowa „WE”, która spełniała rolę pośrednika pomiędzy różnymi ośrodkami na Zachodzie, a KSS KOR.

Działalność szkoleniowa i propagandowa prowadzona była nie tylko za pośrednictwem wydawnictw i pism ukazujących się w kraju poza zasięgiem cenzury. Jej integralną częścią były publikacje, wywiady, odczyty i wy-

kłady, a ponad-to centralne organy szkoleniowe oraz szkolenia indywidualne. Centralne narady szkoleniowe organizowane były raz do roku. Zorganizowano trzy takie narady: na Mazurach, na Srebrnej Górze i w Zakopanem. Obsługiwali je podejrzani. Szkoleniem indywidualnym były obejmowane tylko wybrane osoby. Zapoznawano je z założeniami politycznymi KSS KOR, sposobami zbierania i przekazywania informacji, komunikowania się oraz kolportażu wydawnictw KSS KOR.

W rezultacie podjętych przez podejrzanych działań powstały „komisje robotnicze”, kluby „Samoobrony Społecznej” i kluby „Robotnik” oraz komórki „Wolnych Związków Zawodowych”. Te ostatnie (zwłaszcza na Wybrzeżu) zdominowane zostały przez członków KSS KOR, bądź współpracowników tego związku. Osoby te - jak ustalono w śledztwie - wywarły decydujący wpływ na przekształcenie niektórych z przejawów narastającego w 1980 r. niezadowolenia klasy robotniczej w wystąpienia przeciwko państwu socjalistycznemu.

Opisaną działalność podejrzani podjęli również w innych środowiskach społecznych. Wśród chłopów zakładali „komitety samoobrony”, zaś w uczelniach - „Studenckie Komitety Solidarności”. W środowiskach inteligencji tego rodzaju działalność prowadzona była pod postacią wykładów organizowanych przez „Towarzystwo Kursów Naukowych”. Należy zaznaczyć, że sprawą działalności TKN członkowie KSS KOR próbowali bezskutecznie zainteresować PAN. Działalność TKN finansowana była ze środków „Funduszu Samoobrony KSS KOR”, a od czerwca 1979 r. także przez „Komisję Pomocy Naukowej”. Akcją tzw. „uniwersytetu latającego” wspomagał też „Międzynarodowy Komitet Pomocy dla TKN w Polsce”, w skład którego wchodził m. in. przedstawiciel emigracji polskiej prowadzący poza granicami kraju działalność szkodzącą jego interesom.

Najwięcej uwagi rozwijaniu działalności propagandowej KSS KOR poświęcali J. Kuroń i A. Michnik. Przejawiało się to przede wszystkim w zbieraniu i przekazywaniu radiu „WE” informacji o rzekomo masowych przesładowaniach osób o odmiennych poglądach politycznych, aktach łamania prawa, o naruszaniu swobód i wolności obywatelskich, bezzasadnych represjach stosowanych wobec członków KSS KOR, jego współpracowników i sympatyków, a także wobec działaczy WZZ. Informacje tego rodzaju podejrzani przekazywali również korespondentom zagranicznym akredytowanym w Polsce, przedstawicielom różnych ugrupowań lewackich, trockistowskich itp., a także innym osobom.

Podejrzani publikowali też liczne własne opracowania oraz udzielali wywiadów, traktując tę działalność jako skuteczny sposób wpływania na kształtowanie się mas społecznych nieprzychylnych państwu i jego organom oraz PZPR, która była ich głównym obiektem ataku. Opracowania takie były publikowane przede wszystkim w tzw. wydawnictwach niezależnych, tj. ukazujących się poza zasięgiem cenzury - szeroko kolportowanych na obszarze kraju. Wiele z tych publikacji zostało przedrukowane przez zachodnią prasę, prawie wszystkie omawiane były na antenie radia WE; zainteresowanie nimi przejawiały również inne rozgłośnie zachodnie. Niemalą liczbę opracowań oraz wywiadów podejrzanych, zwłaszcza J. Kuronia i A. Michnika, opublikowały Der Spiegel, Le Monde, Die Welt, Pomość i inne. Jak ustalono w śledztwie wszystko to przysporzyło szkody

interesom narodu i państwa polskiego.

W publikacjach J. Kuronia jakie ukazały się bądź były przygotowane do druków okresie od miesiąca sierpnia 1980 r. w szczególności w opracowaniach pt.:

- „Niepodległość a demokracja” (Robotnik nr 20 z 1978 r.)
 - „Drogi i podziały” (Kultura nr 1 z 1979 r.)
 - „Sytuacja w kraju a program opozycji” (B.I. nr 3 z 1979 r., Pomost nr 4 z 1979 r.)
 - „Co dalej?” (B.I. nr 6 z 1980 r. przedr. Inprekorr nr 2 z 1980)
 - „Teraz musimy uzyskać wszystko” (Der Spiegel nr 37 z 1980 r.)
 - „Na początek wzmocnić samorząd” (Le Monde z 28.08.1980 r.)
 - „Podział i jedność Europy” (maszynopis)
 - „Porozmawiajmy poważnie” (maszynopis)
 - „Umiarkowanie radykalnych i radykalizm umiarkowanych” (maszynopis)
- podejrzany nakreślił program i zadania walki z istniejącym w Polsce ustrojem społeczno-politycznym. Walkę tę powinny podjąć niezależne ruchy społeczne, które... *stoją wobec zadania obalenia systemu totalitarnego, wywalczenia niepodległości i demokracji parlamentarnej*

Identyczny program i zadania walki z ustrojem socjalistycznym formułował w publikacjach A. Michnik. Przykładowo w opracowaniach pt.:

- „Nowy ewolucjonizm” (tekst wygłoszony na międzynarodowym kolokwium 76),
 - „Reminiscencje niesentymentalne” (Krytyka nr 1 z 1978 r.),
 - „W X rocznicę interwencji” (B.I. nr 22 z 1978),
 - „Refleksje niesentymentalne” (Pomost nr 2 z 1979).
 - „Ostatnia szansa” (Der Spiegel z 29.12.1980 r.),
 - „Nowa próba sił między władzą a robotnikami” (La libre Belgique z 3.10.1980 r.),
 - „Kościół i lewica po latach” (Kultura nr 12 z 1981 r.),
- podejrzany określił istniejący w Polsce ustrój społeczno-polityczny mianem systemu totalitarnego, narzuconego społeczeństwu, opartego na przemocy i kłamstwie, z którym należy toczyć walkę.

Zarówno program, jak i zadania oraz taktyka walki z ustrojem były dostosowane do aktualnie istniejącej w kraju sytuacji. Istotną rolę w tym zakresie spełniała rozgłośnia radiowa „WE”, paryska „Kultura”, „Fundusz Wolności Słowa” i inne obce ośrodki oraz osoby prowadzące działalność na szkodę interesów PRL.

Ośrodki te (oraz osoby) służyły między innymi doradztwem politycznym, organizowały finansową pomoc, inicjowały dyskusje publiczne, rozpowszechniały komunikaty, oświadczenia i apele KSS KOR oraz opracowania jego członków w tym przede wszystkim podejrzanych, nadto uwiarygodniały ich poglądy oraz działalność. Przykładowo, paryska „Kultura” postawiła do dyspozycji KSS KOR wszystkie swoje wydawnictwa. Były w nich dyskusyjne programy i metody antypaństwowej działalności, zmierzającej do obalenia legalnych władz i socjalistycznego ustroju. Radio „WE” w latach 1977-79 nadawały przeciętnie 40-50 komentarzy i informacji w miesiącu, w których popularyzowały polityczną i organizacyjną działalność KSS KOR. Audycje te były odtwarzane na antenie pięciokrotnie i powielane co godzinę przez 19 godzin na dobę. Serwis informacyjny tej rozgłośni był poza tym drukowa-

ny w wydawnictwie „Biały Orzeł”. Należy nadmienić, iż nie odnotowano ani jednego przypadku aby radio „WE” odniosło się krytycznie lub bez entuzjazmu do politycznych dążeń artykułowanych przez KSS KOR. Ze szczególną sympatią i pochwałami występowało wobec działalności J. Kuronia, A. Michnika, J. Lityńskiego, Z. Romaszewskiego i H. Wujca.

Rozwój sytuacji społeczno-politycznej w kraju latem 1980 r. i w późniejszym okresie, zaktywizował poczyny podejrzanych. Postanowili oni wykorzystać narastające niezadowolenie klasy robotniczej jako okoliczność sprzyjającą realizacji zamiaru obalenia ustroju. W związku z powyższym podejrzani podjęli działania mające na celu opanowanie fali społecznego niezadowolenia zwłaszcza zaś manifestacji i wystąpień strajkowych, kierując je w stronę eskalacji żądań o charakterze politycznym. J. Kuroń zorganizował w swoim mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 27 m. 64 w Warszawie, centralny ośrodek informacji. Napływające do „ośrodka” wiadomości o sytuacji w regionach i zakładach pracy były opracowywane a potem przekazywane zagranicznym dziennikarzom - do rozpowszechniania. Członkowie KSS KOR przystąpili do organizowania bądź zachęcali do tworzenia komitetów strajkowych, a następnie formułowania postulatów pod adresem władz. Zespół redakcyjny „Robotnika” udzielał komórkom „WZZ” i komitetom strajkowym instrukcji do działań. W oparciu o urządzenie i środki znajdujące się w dyspozycji KSS KOR, których znaczna część była pochodzenia zagranicznego, przystąpiono do organizowania bazy poligraficznej dla powstających „Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych” (MKZ). Tymi różnorodnymi działaniami sterował centralnie J. Kuroń, wspomagany przez pozostałych podejrzanych.

Po powstaniu NSZZ „Solidarność” J. Kuroń, A. Michnik i J. Lityński pełnili w tym związku funkcje doradców, zaś H. Wujec i Z. Romaszewski byli członkami zarządu NSZZ „Solidarność” region Mazowsze. J. Kuroń był doradcą gdańskiego MKZ i MKZ Mazowsze oraz Komisji Krajowej. A. Michnik był doradcą MKZ w Hucie im. Lenina oraz w regionie Mazowsze. J. Lityński był doradcą wrocławskiego zarządu „Solidarności”. H. Wujec w zarządzie regionu Mazowsze zajmował się sprawami organizacyjnymi i szkoleniem. Z. Romaszewski zorganizował i prowadził biuro interwencji przy zarządzie regionu Mazowsze. Pozostali członkowie KSS KOR - z wyjątkiem jedynie paru osób - oraz sympatycy i współpracownicy tego związku opanowali de facto pionierstwo informacji i propagandy w regionach i zarządach NSZZ „Solidarność”, sterując ich działalnością w kierunku zgodnym z ideologią i zamiarami grupy przywódczej KSS KOR.

Zebrane w toku śledztwa liczne dowody wskazują, iż podejrzani wykorzystywali powierzone im funkcje do wzmagania akcji wystąpień przeciwko państwu i jego socjalistycznemu ustrojowi.

Wykorzystując mianowicie czynnik sytuacji wewnętrznej kraju podejrzani wpływali na kształtowanie się niekorzystnych nastrojów społecznych, na podejmowanie akcji protestacyjnych i strajkowych oraz wystąpień anarchizujących stosunki społeczne oraz naruszających spójność i porządek publiczny, nadto formułowali - ich zdaniem - najodpowiedniejsze środki i formy działań konfrontacyjnych, precyzowali także zadania poszczególnych etapów walki z ustrojem Polski, zalecając, aby ich realizacja odbywała się w sposób, który w odbiorze społecznym odpowiedzialnością za podjęcie walki i jej efekty obciąży władzę. Ilustracją powyższego mogą być stwierdzenia J. Ku-

ronia: *My chcemy porozumienia; My nie szukamy awantury; My musimy bronić ojczyzny, kraju, obywateli; Niech oni narzucą nam konfrontację, wtedy na nią pójdziemy.* Swoistym usprawiedliwieniem działań konfrontacyjnych było odwołanie się do rzekomego stanowiska załóg i społeczeństwa, o czym świadczyć mogą następujące wypowiedzi podejrzanego: *Jeśli idzie o strajk, niech to będzie stanowisko załóg. Niech robią nacisk. To musi być stanowisko społeczeństwa; Naszego programu nie należy obciążać grozą, czyli my nie żądamy od was (tj. od władz) ustępstw, tylko mówimy, że my tu nie ustąpimy. Jest to sytuacja korzystniejsza bo ich zmusza do ataku na nas, a to daje nam olbrzymie społeczne poparcie.*

Z ustaleń śledztwa wynika, iż podejrzeni byli przekonani, że tym sposobem uda się im doprowadzić do całkowitego rozpadu struktur społecznych, rozchwiania ideowo-politycznego i anarchii, a w konsekwencji do rozbicia władzy i obalenia ustroju.

(nieczyt.) ... i większość pozostałych członków KSS KOR aktywnej działalności w NSZZ „Solidarność” rozwiązany został KSS KOR i niektóre jego struktury. Stosowną w tej kwestii uchwałę odczytał prof. Edward Liński podczas obrad pierwszej tury Zjazdu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku.

Rozwiązanie KSS KOR miało jednak znaczenie czysto formalne. Po pierwsze, podejrzeni chcieli w ten sposób zneutralizować podnoszony publicznie przez część działaczy związkowych zarzut sterowania „Solidarnością” przez członków KSS KOR, co faktycznie miało zresztą miejsce. Po drugie, zachowano „Fundusz Samoobrony Społecznej”, z którego środków nadal realizowano działania skierowane przeciwko interesom państwa. Po trzecie wreszcie, J. Kuroń, wspólnie z pozostałymi podejrzanymi, z całą energią przystąpił do urzeczywistnienia idei „Klubów...”, które miały być wyższą formą organizacyjną ruchu samorządów. Działalność „Klubów...” zainaugurowana została podpisaniem w dniu 30 listopada 1981 roku przez 50 osób deklaracji założycielskiej ogłoszonej następnie w „Robotniku” nr. (nieczyt.) z 1981 roku. Sygnatariuszami deklaracji byli wszyscy podejrzeni. Jednym z koordynatorów przedsięwzięcia był H. Wujec.

Deklaracja „Klubów...” miała charakter dokumentu programowego. Podstawowym zadaniem „Klubów...” było przygotowanie społeczno-politycznej platformy przed zbliżającymi się wyborami do terenowych organów władzy państwowej, a w przyszłości do Sejmu. W tym zakresie „Kluby...” miały również spełniać funkcje organizacyjne. Platforma wyborcza „Klubów...” miała zapewnić sukces sił politycznych przeciwnych PZPR, które *wpracują nowy układ* ze Związkiem Radzieckim. Podejrzeni wzywali ponadto do tworzenia bądź zakładali inne jeszcze struktury organizacyjne mające na celu kształtowanie świadomości i postaw członków i sympatyków tych organizacji - pożądaných z punktu widzenia realizowanego przez nich programu walki z ustrojem socjalistycznym w Polsce. Były to różnego rodzaju kluby dyskusyjne „Wszelchnica Robotnicza”, „Ośrodek Myśli Społecznej” itp. Inicjatorami tych przedsięwzięć byli Jan Lityński i Henryk Wujec, przy czym ostatni pełnił funkcję koordynatora krajowego, a w regionie warszawskim - organizatora akcji szkoleniowej.

W okresie między sierpniem 1980 r. a 12 grudnia 1981 r. podejrzeni nasilili działalność szkoleniową, agitacyjno-propagandową i wydawniczą. Znalazło to wyraz w organizowaniu imprez takich jak zebrania, wykłady,

spotkania szkoleniowo-programowe itp. Podejrzani brali udział - jako prelegenci lub eksperci - w spotkaniach z załogami przedsiębiorstw, ze studentami oraz w spotkaniach otwartych, uczestniczyli również w zebraniach aktywu związkowego oraz w posiedzeniach zarządu. Poza tym udzielali wywiadów, publikowali własne opracowania teoretyczno-programowe, jak i dotyczące spraw bieżących. Jacek Kuroń spotkał się między innymi ze studentami i pracownikami Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, Uniwersytetu Warszawskiego i Wroclawskiego, z załogą Huty Katowice, Zawiercie, z przedstawicielami zakładów pracy Sosnowca, Kalisza, Łodzi, Puław, Lublina, Głogowa, Grudziądza, Wrocławia, Łomży, Bydgoszczy i Szczecina, z pracownikami stoczni i portu w Gdańsku oraz ze studentami w Łodzi, Krakowie i Gdańsku. W trakcie tych spotkań Jacek Kuroń publicznie atakował konstytucyjne zasady ustroju socjalistycznego PRL, w tym zwłaszcza kierowniczą rolę PZPR w systemie politycznym, nawoływał do przeciwstawienia się organom władzy i administracji państwowej, występował przeciwko jednoci sojuszniczej Polski ze Związkiem Radzieckim a także wzniecał nastroje antyradzieckie.

Ilustracją powyższego mogą być następujące stwierdzenia wypowiedziane publicznie przez oskarżonego:

- ustrój oraz istniejący w Polsce system władzy został narodowi polskiemu narzucony; *rządząca krajem elita władzy, to zdrajcy naszego kraju, naszego narodu, armia polska jest na usługach Związku Radzieckiego, przyszyty strój musi być oparty na neutralności Polski - gwarantowanej międzynarodowo*, - odzyskanie przez naród polski niepodległości, a przez państwo polskie suwerenności wiązać należy z niepodległością Ukrainy, Białorusi i Litwy, z obaleniem panowania sowieckiego w Polsce oraz wyrwaniem Polski ze strefy wpływów radzieckich,

- *władza jest bezsilna, jest atrapą niezdolną do działania; nie ma mocy wykonawczej i nie jest w stanie przeciwdziałać stanowisku większości społeczeństwa; administracja jest sparaliżowana, pojawia się stan anarchii i rozkładu; na władzy, w tym również na Sejmie należy wymusić zmiany ustrojowe,*

- *dążyć do obalenia ustroju należy - ze względu na sytuację zewnętrzną - działając metodami krok po kroku, dopóki sytuacja na tyle się nie zmieni, że tej radykalnej zmiany nie będziemy mogli sami dokonać - idzie tu o siłę przeciw sile; musimy nie ustępować i bić; zatrzymać się - to klęska,*

- *PZPR nie jest wyrazicielką interesów klasy robotniczej skoro jest mandatarium ościennych mocarstw: władza partii opiera się na monopolach, dla których alretnatywą jest społeczeństwo samoorganizujące się, zmierzające do demokracji parlamentarnej, tzw. proces finlandyzacji; dla władz obecnych jesteśmy wrogami niewątpliwie dlatego, ponieważ stoimy na stanowisku demokracji parlamentarnej i niepodległości, a więc tak czy inaczej obalenia władzy tej partii i obalenia dominacji władzy sowieckiej nad Polską; w Polsce tak naprawdę to nie ma partii, jest tylko kierownictwo partii, aparat i system przywilejów,*

- *władze PRL działają niepraworządnie, łamią prawa, wolność i swobody obywatelskie; sądy nie są niezawisłe; prokuratura jest podporządkowana milicji, która stoi nad prawem; wyniki wyborów są fałszowane,*

- *program obalenia ustroju uwzględnić powinien możliwość interwencji radzieckiej, której groźba słabnąć będzie w miarę jak w ZSRR rosnąć będą trudności wewnętrzne, spowodowane narzuconym przez Zachód wyścigiem*

zbrojeń; osłabienie siły państwa radzieckiego stwarza dla Polski szansę uniezależnienia się, bowiem *dopóki będzie istniał Związek Radziecki, my będziemy mieli stryczek na szyi (...), cała nadzieja w tym (...), że ta monarchia nie będzie wiecznie trwała,*

- system władzy w Polsce należy oprzeć o *wolne wybory* - sprawę wy-suwania kandydatów przez niezależne partie i samorządne instytucje; Sejm powinien być dwuizbowy; na okres przejściowy należy powołać *Komitet Ocalenia Narodowego* (tzw. Rząd Narodowy), podstawą systemu władzy powinny być samorządy, przy czym do ich budowy należy przystąpić natychmiast - ma to być *nowa organizacja do rządzenia gospodarką*, a potem krajem.

Zaprezentowane podczas spotkań publicznych stwierdzenia, jak i zawarte w nich intencje Jacek Kuroń rozwinął w licznych publikacjach w takich np. jak:

- „Drogi i podziały” (Kultura, nr. 1-2 z 1979 r.),
 - „W stronę demokracji” (t. V. k. 151-163),
 - „Czy grozi nam interwencja” (Robotnik nr. 68 z 1979 r. przedruk Kultura nr. 1-2 z 1981 r.)
 - „Ostry zakręt” (Biuletyn Informacyjny nr 5 z 1980 r.),
 - „Rząd Narodowy” (Robotnik nr 81, przygotowany do druku),
 - „Żeby dać świadectwo prawdzie” (Dziennik Bałtycki nr 195 z 1981 r.),
 - „Żyję z mojego systemu poglądów” (Sztandar Młodych z 9.11.1981
 - „W wypadku interwencji naród będzie walczył” (Que Paire aujourd'hui nr 10 z 1980 r.),
 - „Komuniści nie reprezentują Polski” (Paris Match z 27.11.1981 r.)
 - „Polska nie potrzebuje cudów” (El socialista z 21.07.1981 r.),
- nadto w wywiadach oraz w opracowaniach przygotowanych do druku pt.:
- „Notatki o samorządzie”
 - „Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego”
 - „Spór o program”.

Adam Michnik spotkał się m. in. ze studentami Politechniki Śląskiej, Szczecińskiej, Uniwersytetu Wrocławskiego, szkół wyższych Lublina, Krakowa, Politechniki Świętokrzyskiej, z pracownikami Instytutu Kultury Polskiej w Sosnowcu, z załogą Huty im. Lenina, Zakładów Azotowych w Tarnowie, im. Marcelego Nowotki w Warszawie, Ursusa, Fabryki Łożysk Toczyńskich, „Iskra” w Kielcach oraz załogami pracy w Świdnicy, Wrocławiu, Ostrołęce, Częstochowie, Katowicach, Kaliszu i Bydgoszczy.

W trakcie tych spotkań podejrzany w szczególności stwierdził, że:

- panujący w Polsce system stawiał sobie za cel rozbicie naturalnych więzi społecznych i dezintegrację społeczeństwa, ponieważ był oparty na policyjnym terrorze w stosunku do niesuwerennego społeczeństwa; władza w Polsce nie posiada autorytetu, została ona zainstalowana przez Armię Czerwoną; w Polsce 34,5 mln ludzi jest przeciwko socjalizmowi; *marksizm w Polsce jest martwym, rytualnym tworem,*

- *należy budować szeroki ruch samorządów przeciwko władzy totalitarnej i absolutnej; rząd kłamie i nie dotrzymuje słowa, organy bezpieczeń-*

stwa w tym kraju są poza prawem, ponad prawem i robią to na co mają ochotę; Konstytucja jest aktem nieużywanym,

- PZPR jest ze swojej natury antydemokratyczna; nie reprezentuje ona klasy robotniczej; kierownicza rola partii, t.j. takie same słowo, jak siły antysocjalistyczne,

- organy władzy powinny być wyłonione w drodze demokratycznych wyborów; parlament musi być dwuizbowy, bezpartyjny nie zaś PZPR-owski; trzeba budować struktury niezależne od służbowej hierarchii narzuconej przez władzę polityczną,

- niepodległość Polski należy wiązać z rozpadem imperium radzieckiego; napewno wygramy naszą szansę. Musimy wygrać. Jeszcze wszyscy zobaczymy niepodległą Polskę. Przyrzekam to państwu; w 1945 roku w Polsce rozpoczął się nowy etap naszej historii, którą bym nazwał historią państwowości bez suwerenności. Jako naród dysponujemy instytucjami państwowymi, na które mamy wpływ nader ograniczony. Wszakże również te instytucje są niesuwerenne, są bowiem uzależnione od politycznego i militarnego interesu ZSRR,

- historyczną rzeczywistość Polski Ludowej ukształtowały: PPR, która była narzędziem polityki państwa radzieckiego, KRN jak twór kanapowy, fikcyjny, poczynania radzieckiego NKWD a potem wywiadu; prowokacyjna działalność UB, chamskie i brutalne sfalszowanie wyników referendum; akcje mordowania działaczy PSL.

Henryk Wujec wystąpił w charakterze prelegenta m.in. na spotkaniu z aktywnym związkowym Łodzi. W trakcie tego spotkania podejrzany przekonywał, iż droga do suwerenności i niepodległej Polski prowadzi przez obalenie systemu totalitarnego i organizowanie się społeczeństwa w niezależne od państwa i władzy struktury; współdziałanie z władzą nazwał kolaboracją.

Zbigniew Romaszewski uczestniczył w spotkaniach m. in. z przedstawicielami załóg zakładów pracy w Rzeszowie i Płocku. Podejrzany charakteryzował istniejący w Polsce system władzy jako oparty na *prerażającym bezprawiu* mianowicie: *ludzie więzieni są za przekonania, milicja zatrzymuje ludzi i bije bez sensu; przyznanie do winy wymuszane jest torturami, milicja stoi ponad prawem; wymiar sprawiedliwości jest uzależniony od władzy forsującej represje; organy porządku i ścigania są przekupne; ściganiem i karaniem zajmują się ludzie nie posiadający kwalifikacji.*

Niezależnie od tych spotkań podejrzani oddziaływali na świadomość społeczną, postawy i zachowania się ludzi także poprzez publikacje i wywiady zamieszczone w pismach KSS KOR, wydawnictwach związkowych lub innych. Po wprowadzeniu stanu wojennego J. Kuroń, A. Michnik, J. Lityński i H. Wujec zostali internowani, natomiast Z. Romaszewski ukrywał się.

Przebywając w ośrodku odosobnienia J. Kuroń i A. Michnik nie odstąpili od zamiaru i nie zaniechali dotychczasowej działalności. Mając - w porównaniu z poprzednim okresem - znacznie ograniczone możliwości, kontynuowali ją głównie w ten sposób, że opracowywali teksty i przekazywali je do rozpowszechniania w ukazujących się w tym czasie nielegalnych wydawnictwach oraz

w wydawnictwach za granicą. W opracowaniach tych podsycali nienawiść do ustroju i władzy, wzywali do tworzenia ruchu oporu, programowali cele walki podziemnej, instruowali np.: w zakresie środków walki, organizatorów i uczestników akcji protestacyjnych oraz manifestacji publicznych, nadto wzywali do przeciwstawienia się wysiłkom władz próbujących opanować sytuację w kraju.

J. Kuroń w opracowaniach pt.:

- „Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia” (Tygodnik Mazowsze z 31.03.1982 r. przedruk Kultura nr 5 z 1982 r. Inprekorr nr 5 z 1982 r.)

- „Propozycje, aby wyjść z sytuacji bez wyjścia” (Le Monde z 31.03.1982 r.)

- „Macie teraz złoty róg” (Tygodnik Mazowsze nr 13, przedruk „Solidarność” wydanie (...nieczyt.) nr 1 z 1981 r.)

- „Jeżeli władza nie zgodzi się na kompromis, zmierzamy ku katastrofie” (Liberation z 31.03.1982 r.),

- wzywał do organizowania *powszechnego ruchu oporu*, który - jak twierdził - jest *jedyną szansą Polaków*; według niego *władzę okupanta należy obalić przemocą, trzeba zorganizować zbiorowe wystąpienia polegające na równoczesnym uderzeniu na wszystkie ośrodki władzy i informacji*: wskazywał też na skuteczne środki walki, którymi są: akcje ulotkowe, manifestacje uliczne, strajki, strajk generalny, przeciąganie żołnierzy i funkcjonariuszy MO.

A. Michnik w opracowaniach pt.:

- „Wszyscy jesteśmy zakładnikami” (Der Spiegel nr 10 z 1982 r.),

- „Polska wojna” (Aneks nr 27),

- „Więcej wolności dla Polski” (Der Spiegel z 8.03.1982 r.),

- „Dlaczego nie podpisujesz?” (Tygodnik Mazowsze z 25.03.1982 r.),

- „Przyczyny polskiej zimy” (LaCroix z 31.03.1982 r.),

- „O oporze” (Der Spiegel nr 32 z 1982 r.),

- „Zemsta nie może być naszym celem” (Der Spiegel z 9.08.1982),

- „Listy z Białołęki” (Krag, Warszawa 1982 r.),

wskazywał iż *przelana krew* jest lekcją języka, jakim należy rozmawiać z rządem, jeżeli chce się cokolwiek osiągnąć; należy przeciwstawiać się *władzy opartej na bagnietach, denuncjacji i żandarmach*; wyjściem z sytuacji jest opór, a współpraca bądź podporządkowanie się władzy - kolaboracja; opór stanowi przykazanie polskiego honoru, jest poza tym nakazem rozsądku; nadto przez kształtowanie nieprzychylnych nastrojów społecznych i podjudzaniu do nienawiści do Związku Radzieckiego występował przeciwko jedności sojuszniczo-obronnej istniejącej pomiędzy Polską a ZSRR, wzywając też do rewizji mapy politycznej Europy.

Najbardziej ożywioną i czynną działalność po 13 grudnia 1981 r. prowadził Z. Romaszewski, który uznał i publicznie oznajmił, iż na nim spoczął ciężar *dalszej walki o wolność*.

Z. Romaszewski pozostając w kontakcie z pozostałymi podejrzanymi przystąpił do organizowania ruchu oporu, zwłaszcza zaś jego podziemnych struktur, przygotowywał plany publicznych wystąpień protestacyjnych i

manifestacji, wzywał do organizowania nielegalnych zgromadzeń i pochodów ulicznych. Jako członek „Regionalnego Komitetu Wykonawczego” (w użyciu była również nazwa „Regionalna Komisja Wykonawcza”) uczestniczył w jego konspiracyjnej działalności, w szczególności obstawiał za koniecznością generalnego rozprawienia się z władzą, nadto - wspólnie z pozostałymi członkami RKW - sporządzał ulotki, w których wzywał mieszkańców Mazowsza do akcji manifestacyjnych. Akcje takie, połączone z użyciem przemocy wobec funkcjonariuszy bezpieczeństwa i porządku publicznego, dewastacją mienia i urządzeń użyteczności publicznej, odbyły się wielokrotnie w okresie od 1 maja do 31 sierpnia 1982 r. Pociągały one za sobą znaczne straty, które w samej Warszawie zostały oszacowane na sumę blisko 9 mln złotych.

Niezależnie od powyższego Z. Romaszewski w licznych opracowaniach drukowanych w tzw. podziemnej prasie, w tym w „Tygodniku Wojennym”, „CDN - Głosie Wolnego Robotnika”, „Inprekorze”, „Tygodniku Mazowsze” i wydawnictwie pt.: „Kontakt” i „KOSO” oraz w wywiadach wzywał do kontynuowania i wzmagania walki z władzą, nakłaniał do czynienia przygotowań do strajku generalnego, gdyby zaś taki strajk nie przyniósł spodziewanego efektu - konieczny staje się *zamach pałacowy*, powołanie RKW inaugurowało w tym przypadku przygotowanie do strajku generalnego.

W opracowaniu programowym pt.: „Sierpień 1980 - Grudzień 1981 - co dalej?” (KOS nr specjalny z dnia 5.02.1982 r.) podejrzany przekazywał: *...nie ma żadnego powodu do kapitulacji, musimy przygotować się do następnej, tym razem rozstrzygającej na naszą korzyść batalii; najistotniejsze w tej chwili jest stworzenie nowych struktur organizacyjnych oraz centrum decyzyjnego należy budować system łączności, gromadzić fundusze, sprzęt i środki, usprawnić informację oraz wzbogacać działania antykolaboracyjne; rozwijać trzeba akcję wydawniczą i ulotkową; wzbogacać działania w ramach małego sabotażu, ostateczne rozprawienie się z okupantem powinno nastąpić w drodze strajku powszechnego. Podejrzany zapewniał przy tym, że *ludzi gotowych nawet życie oddać za odzyskanie przez kraj pełnej niepodległości jest wcale niemało*. W ocenie podejrzanego sytuacja po temu jest sprzyjająca, bowiem Zw. Radziecki przeżywa narastające trudności, zaś Zachód jest coraz bardziej skłonny zająć konsekwentną postawę wobec krajów Europy Wschodniej.*

Opisanym wyżej zachowaniem się podejrzani wyczerpali znamiona przygotowań do zbrodni określonej w przepisie art 132 kk. Wskazują na to jednoznacznie zebrane w ciągu śledztwa dowody w postaci zeznań świadków, dokumentów, ekspertyz kryminalistycznych oraz opinii biegłych.

Podejrzani - wielokrotnie przesłuchiwani w śledztwie - kategorycznie odmawiali złożenia wyjaśnień dotyczących istoty i okoliczności zarzucanego im przestępstwa. Fakt ten utrudnia antycypację kierunku obrony, umożliwia jej dowodową weryfikację, jak i nie pozwala na ustosunkowanie się do okoliczności, które przy tej okazji zostałyby przez podejrzanych zgłoszone.

Jedynie podejrzany Z. Romaszewski - zamiast wyjaśnień - złożył oświad-

czenie w którym stwierdził, iż jest przeciwnikiem użycia siły w rozwiązywaniu konfliktów społecznych i że to właśnie przeświadczenie legło u podstaw podjęcia przez niego działalności po dniu 13 grudnia 1981 r. poza tym podejrzany zakwestionował wiarygodność niektórych dowodów (np.: zeznań świadków, dokumentów) nie podając żadnego bliższego uzasadnienia swego stanowiska.

Treść oświadczenia podejrzanego Z. Romaszewskiego pozostaje w sprzeczności z jego faktyczną działalnością, udokumentowaną w postaci dowodów jest wyrazem jego subiektywnego poglądu.

Z materiałów zgromadzonych w postępowaniu przygotowawczym, w tym głównie własnych opracowań podejrzanych oraz wystąpień publicznych wynika, iż motywem postępowania podejrzanych była pogarda i nienawiść do ustroju socjalistycznego, z którym od wielu lat walczyli i do którego wrogość starali się wszczepić Polonii, aby zyskać aplauz dla swych poglądów i działań oraz osiągnąć cel posługując się często szyderstwem, paradoksem, pozorem prawdy lub erudycji, bądź po prostu fałszem. Nie obca im też była napastliwość, arogancja i nieposzanowanie godności osób reprezentujących władze naszego państwa i państw zaprzyjaźnionych. Takie postępowanie nie było zresztą dziełem przypadku, lecz metodą.

Podkreślenia wymaga również fakt, iż zamiar obalenia przemocą ustroju PRL i osłabienia jej mocy obronnej, podejrzani realizowali ignorując zupełnie toczące się przeciwko nim postępowanie karne (początkowo o przestępstwo z art. 276 § 1). Świadczy to o ich wyjątkowo złej woli a zarazem determinacji, gdy idzie o konsekwencję w realizacji podjętego zamiaru.

W tym stanie należy uznać akt oskarżenia za w pełni zasadny.

Warszawa, dnia 27.IX.1983 r.

Prokurator
Naczelnej Prokuratury Wojskowej

płk. Włodzimierz Kubala

*Błędy rzeczowe w tekście, typu „franki angielskie”
czy tytuł pisma „KOSO”, znajdują się w oryginalnym
dokumencie.*

Redakcja

Lubin - w rok później

(materiał nadesłany z kraju)

Dnia 31.08.83 w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „ELPO” w Lubinie, w rocznicę tragicznych zająć, kobiety z „ELPO” uczciły minutą ciszy pamięć zamordowanych w ubiegłym roku. Efektem tej akcji jest obecność funkcjonariuszy SB w zakładzie do dnia dzisiejszego, tj. do 30.09.83. Do tegoż dnia zwolniono z pracy 15 kobiet w trybie natychmiastowym. Reżym Jaruzelskiego zamienił im natychmiastowe zwolnienie na trzymiesięczne wypowiedzenie, okazując niespodziewanie *dobroć sfery rządzącej*. Jak wiadomo, nie są to wszystkie wypowiedzenia, następne są już przygotowywane.

2. Dnia 31 sierpnia w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie odbyła się Msza św. w intencji zamordowanych. Msza św. przebiegła spokojnie.

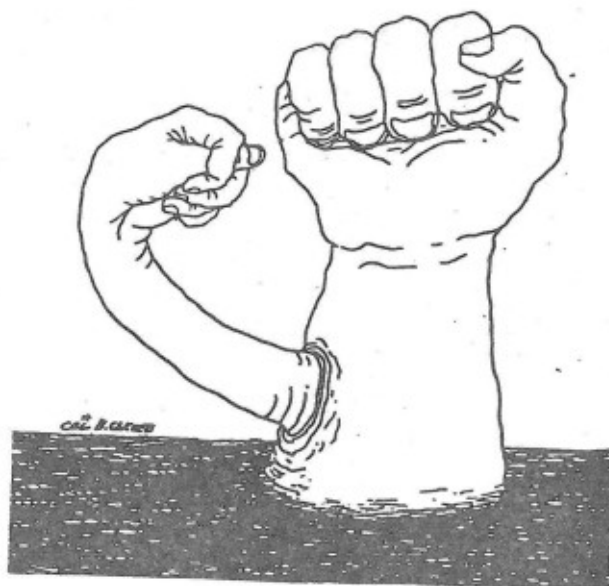
Od wczesnych godzin rannych po mieście jeździły wozy milicyjne pilnujące *porządku* (czytaj: sprzątające kwiaty i znicze). W pobliżu pijalni piwa „Gwarek” (*tam, gdzie 31.08.83 zastrzelono Andrzeja Trajkowskiego i Mieczysława Poźniaka - przyp. red.*) od rana stał w ukryciu Fiat MO, fotografujący składających kwiaty i przywołujący *niezdyscyplinowanych* do porządku. Podczas Mszy św. wokół kościoła jeździły wozy ZOMO w pełnym uzbrojeniu i z psami, jak gestapowcy podczas wojny. Po skończonej Mszy św. w miejsce, gdzie polegli lubińscy robotnicy podszedł Przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Lubinie (obecnie, po wylewie krwi, na rencie inwalidzkiej) - Stanisław Śnieg i złożył wiązankę kwiatów. Natychmiast został wylegitymowany, pouczony, a kwiaty wrzucono do wozu milicyjnego. Następnie w to samo miejsce podeszła grupa ludzi wychodząca z kościoła. Położyli oni transparent „Solidarności”, flagę biało-czerwoną, masę wiązanek kwiatów, zapalili znicze. Z tyłu ustawił się szpaler milicjantów. Robotnicy odśpiewali „hymn państwowy *Boże coś Polskę*” i udali się w stronę cmentarza złożyć wieńce na grobach. Ponieważ tłum składający kwiaty był dość liczny *dzielni* milicjanci nie odważyli się zaatakować. Dopiero po odejściu głównej grupy w stronę cmentarza milicja legitymowała pozostałych i odbierała dowody osobiste (głównie mężczyznom) w wiadomych celach. Dowody należało odebrać w KM MO w Lubinie po odpowiedniej lekcji *wychowania obywatelskiego*. W godzinach wieczornych milicja użyła petard i gazów łzawiących celem rozgromienia *bandy rozwydrzonych wyrostków*.

3. W tym samym dniu górnicy jadący do pracy na trzecią zmianę zostali na przystanku autobusowym zaatakowani przez bandę ZOMO. Zanim zdążyli

się wytłumaczyć, zostali dotkliwie pobici. Większość z nich, zamiast do pracy, trafiła prosto do szpitala. Tak *władza ludowa* rozprawiła się z *elementami antysocjalistycznymi*,

4. Dnia 31.08.83 w godzinach 10-14,00 w Lubinie, w domu Ireneusza Lao, postrzelony podczas ubiegłorocznej masakry, został aresztowany kierowca, pracownik Energopolu-7 - Jerzy Skoniecki. Aresztowania dokonała SB. Jerzy Skoniecki wszedł do tego mieszkania wraz ze swym kolegą, którego podejrzewa się o denuncjację. Jego nazwisko nie jest nam znane. Zostali aresztowani wszyscy trzej, z tym, że ów tajemniczy kolega na drugi dzień został zwolniony. Ireneusz Lao wyszedł z aresztu po dwóch tygodniach, natomiast Jerzy Skoniecki przebywa w nim nadal. Z wiadomości, jakie do nas dotarły wynika, iż w areszcie przy ul. Asnyka w Legnicy Jerzy Skoniecki poddawany jest brutalnym przesłuchaniom. SB nie dopuszcza do niego rodziny i adwokata. Koledzy z pracy pomagają finansowo rodzinie aresztowanego.

A.B.



Hommage à la Pologne, été 1980.

W. Sytkajew

Podziemie informuje...

W yrok w sprawie czołowych działaczy MRKS (Międzyzakładowy Robotniczy Komitet Solidarności) zapadł 19.05.1983. Zaskarżył go prokurator kwestionując kwalifikację przyjętą przez sąd (tj. kontynuacja działalności związkowej) zamiast żądanej przezeń z art. 276 i 278 kk (udział w związku mającym na celu przestępstwo i będącym tajemnicą) oraz zarzucając wymierzenie przez Warszawski Sąd Wojskowy *rażąco łagodnych kar*. Kary proponowane w rewizji przez podprokuratora por. mgr Czesława Jarosławskiego - to dla:

- Adama Borowskiego 8 lat zamiast wymierzonych 3 lat i 6 miesięcy
- Wacława Skudniewskiego 4 lata zamiast 1 roku i 6 miesięcy,
- Jerzego Bogumiła 6 lat zamiast 2 lat,
- Bogusława Gołębiowskiego 6 lat zamiast 2 lat,
- Romana Bielańskiego 5 lat zamiast 2 lat.

10.08 sąd wymierzył Adamowi Borowskiemu łączną karę 5 lat więzienia redukując ją w oparciu o amnestię do lat 3. Podobnie przychyłono się do wniosku prokuratora w przypadku pozostałych osób. Wychodząc jednak z założenia, że kary nie przekroczą 3 lat zalecono uwolnienie oskarżonych na podstawie amnestii.

Agencja Informacyjna Solidarności

P ierwszym posunięciem nowych związków zawodowych w Polsce, była zgoda na drastyczne ograniczenia w przyznawaniu pracownikom urlopów profilaktycznych.

Tygodnik Mazowsze, 11.08.1983

Z asady działania górnictwa węglowego podporządkowane są zasadom stanu wojennego:

- utrzymuje się bardzo silna dyscyplina załogi,
 - w stosunku do dozoru górniczego nie posiadającego specjalnych zadań utrzymuje się terror i wymienia na ludzi absolutnie posłusznych,
 - działacze „Solidarności” są bezwzględnie eliminowani, a działacze niższego szczebla szykanowani, m. in. przez drastyczne obniżanie zarobków,
 - moc produkcyjna kopalń utrzymuje się na poziomie 188-190 mln ton/rok (rzeczywiście więcej o około 2,5-3 mln ton); nigdy jeszcze w powojen-
-

nej historii Polski nie było takich rezerw węglowych,

- koszt własny wydobycia węgla średnio w ostatnich 3 miesiącach przekracza średnią cenę zbytu o ok. 200-250 zł/t; w 1982 r. deficyt resortu wyniósł ponad 30 mld złotych,

- eksportujemy łącznie ok. 30 mln ton rocznie, w tym do strefy dolarowej po niskiej cenie (po 35-40 dolarów za tonę),

- ciągle i szybko rośnie eksport węgla i koksu do ZSRR linią szeroko-torową. Eksportujemy też na Wschód drogą morską oraz przez stacje przeładunkowe - wielkość tego eksportu trudno określić.

Tygodnik Mazowsze, 11.08.1983

Od początku lipca 1983 roku na terenie Bieszczad trwa akcja strajkowa. Chłopi od Ustrzyk Dolnych po Ustrzyki Górne nie oddają mleka. Strajk rozpoczął się 3.VII. we wsiach Dołżyca, Baligród, Komańcza i podzielony na pięć etapów do 8.VIII. Strajk miał charakter postępujący, tzn. co dwa dni przenosił się na dwie kolejne wsie. Protest objął ok. 80 % chłopów. Główne przyczyny protestu to:

- niska cena skupu mleka (wg nowego cennika mleko jest tańsze od wody mineralnej),

- włączenie do podatku gruntowego łącznego ubezpieczenia za grunt i plony,

- podwyżka cen sprzętu rolniczego, nawozów i usług państwowych.

Do Ustrzyk Dolnych przyjechał minister rolnictwa, który miał rozmawiać ze strajkującymi. Do rozmów nie doszło, gdyż władze przestraszone ilością przybyłych chłopów w Urzędzie Miasta i Gminy. Obecne od rana w mieście oddziały milicji pojawiły się w pobliżu budynku otaczając zgromadzonych na placu chłopów. Po kilku godzinach chłopi rozeszli się zapowiadając dalszy strajk na 14.VIII.

Informacja z ulotki

Strip-tease wicepremiera. Więc najpierw zdjął marynarkę, a potem wbrew protestom zebranych także i krawat. Potem już poszło łatwo - odstąpił się całkowicie. Swą nagą pogardę dla ludzi pracy, dla robotników, dla ich ideałów okazywał bezwstydnie i hojnie. Spocony i tłusty, w rozchełstanej koszuli lżył, pouczał i poniewierał! To nie było wystąpienie męża stanu. To była pyskówka w knajpie. Jaki to mały człowiek - myśleliśmy z przykrością. Te aluzje do doktoratu honoris causa Lecha Wałęsy, te wymyślenia od pastuchów! I taki człowiek nami rządzi. Taki człowiek decyduje - za nas i bez nas. I jeszcze chce być lubianym, tak bardzo lubianym, aby go jak Lecha wynosić na ramionach.

Sygnal, 5.09.1983

DOKUMENTY OŚWIADCZENIA RELACJE

Grupa Robocza



Kolonia e.V.

Bachemerstr. 27
5000 Köln 41
Tel. 0221/ 407161

Kolonia 10.11.1983

1 listopada przed Ambasadą PRL w Kolonii przeprowadziliśmy akcję-manifestację.

O godzinie 17 przed symbolicznym grobem ofiar stanu wojennego, usytuowanym przy bramie głównej Ambasady PRL, złożyliśmy wiązanki kwiatów i zapaliliśmy świeczki. Przechodniom rozdawane były ulotki, przypominające o specyfice polskiego Dnia Zmarłych, w którym to dniu, cały naród manifestacyjnie oddaje hołd pomordowanym, pomimo starań reżymu zmierzającego do wymazania z pamięci tych zbrodni.

W akcji, przeprowadzonej w gronie polskim, brało udział ok. 25 osób. Poza lekkim opuszczeniem żaluzji, brak było jakiegokolwiek reakcji ze strony personelu Ambasady.

10 grudnia na deptaku przy Schildergasse w Kolonii zamierzamy urządzić stoisko informacyjne przypominające dzień 13 Grudnia. Wraz z grupą Niemców przed Ambasadą rozpoczynamy „Mahnwache”.

Za Grupę

Jurek Lisiecki

Hilfskomitee



c/o Andrzej Wirga

Turmstr. 59

6500 Mainz 1

Tel. 06131/ 688697

Bankkonto:

Mainzer Volksbank e.G.(BLZ 55190000)

Kto. - Nr. 219970019

Hilfskomitee Solidarność (A. Wirga)

Mainz 8.11.1983

OSWIADCZENIE

Niniejszym wyrażamy ubolewanie z powodu postępowania czterech kolegów (Marka Mikołajczuka, Henryka Jagielskiego, Adama Dębowskiego, Bogdana Felskiego) - członków byłego Biura Informacyjno - Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Bremie.

Informację o ujawnieniu się w/w kolegów, ich zgłoszeniu się do polskiej placówki dyplomatycznej w Kolonii i oświadczeniu, że zaniechali swojej działalności likwidując Biuro - zamieściła m. in. *Trybuna Ludu* w dniu 29.10.83.

Biuro to, niestety od początku nie wypełniało przyjętych przez siebie zadań, czego efektem było spotkanie przedstawicieli grup działających w RFN i Berlinie Zachodnim (we Frankfurcie, 28.05.1983), na którym ustalono nową strukturę organizacyjną.

Doceniając zaangażowanie w/w kolegów w strajkach 1980 roku oraz organizowaniu „Solidarność”, jak również rozumiejąc ich problemy natury prywatnej (rozłąka z rodziną) - nie możemy pogodzić się z ich obecnymi poczynaniami na szkodę kolegów ze Stoczni Gdańskiej, NSZZ „Solidarność” jak również działających na Zachodzie grup „Solidarność”.

1. Hilfskomitee Solidarność - Moguncja
2. Polski Klub Informacyjny e. V. - Hanower
3. Komitet Obrony Solidarności - Berlin Zachodni
4. Grupa Robocza „Solidarność” e. V. - Berlin Zachodni
5. Grupa Robocza „Solidarność” - Monachium
6. Grupa Robocza Solidarność” - Eschweiler
7. Redakcja *Nie cenzurowano* - Düsseldorf
8. Redakcja *Biuletynu Informacyjnego* - Hamburg
9. Grupa Robocza „Solidarność” e.V. - Kolonia.

Za Hilfskomitee Solidarność

Andrzej Wirga

KOMENTARZE SPRAWOZDANIA ANALIZY SZKICE

KGB na Zachodzie

Ewa Gawronek

Kiedy 12 listopada 1982 roku na specjalnej sesji KC Jurij Andropow został wybrany na nowego sekretarza generalnego KPZR, w prasie zachodniej pojawiły się głosy zadowolenia. Wielu obserwatorów i komentatorów życia politycznego jednomyślnie stwierdzało, iż nowy przywódca ZSRR jest człowiekiem o zapędach reformatorskich, wręcz liberałem, który choć zapowiada kontynuację dotychczasowej linii swego poprzednika, to jednak wprowadzi ją niewątpliwie na nowe tory. Oczywiście, doskonale zdawano sobie sprawę, iż doszło w tym kraju do sytuacji zgoła niezwykłej, bo oto po raz pierwszy w historii Kraju Rad był szef Komitetu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a więc człowiek znający najbardziej intymne tajniki działalności całej nomenklatury, sięgnął po najwyższą władzę w państwie. Ma to naturalnie cały szereg znamiennych następstw, których samo wymienienie, nie mówiąc już o analizie, zajęłoby sporo miejsca.

W tym miejscu pragnę zająć się tylko jednym z nich, a mianowicie nasilającą się aktywnością KGB na Zachodzie. Działalność ta datuje się od dość dawna i podlegała ciągłej eskalacji, jednakże wszystko zdaje się wskazywać na to, iż ostatnimi czasy wkroczyła w zupełnie nową fazę. Stała się niezwykle agresywna i bezceremonialna szczególnie w dwóch dziedzinach: kradzieży nowoczesnych technologii zachodnich, których eksport do ZSRR jest zabroniony oraz podporządkowaniu zachodnich ruchów pokojowych własnym celom. Na poparcie tego stwierdzenia może służyć ciągle wzrastająca liczba wydalanych z krajów zachodnich radzieckich dyplomatów, dziennikarzy, pracowników przedstawicielstw handlowych, których oskarżono o szpiegostwo. W 1981 roku decyzję tę podjęto w stosunku do 27 obywateli ZSRR, w roku następnym - wobec 49, natomiast tylko w I połowie 1983 liczba wydalonych sięgnęła 90. W bieżącym roku praktycznie każdy z krajów wchodzących w skład NATO ma na swym koncie wydalenie lub aresztowanie jakiegoś agenta KGB.

Doskonale zorganizowana sieć szpiegowska zaczęła się rozrastać i umacniać jeszcze w 1967 roku, kiedy to szefem KGB został właśnie obecny I sekretarz ZSRR. Organizacja ta zatrudnia nie tylko obywateli radzieckich, coraz częściej bowiem korzysta z usług swoich kolegów z "bratnich" krajów socjalistycznych. Dowodzą tego m.in. dokumenty przekazane władzom szwajcarskim przez Polaków,

którzy we wrześniu ubiegłego roku zajęli ambasadę PRL w Bernie. Z lektury ich wynika, że znajdujące się na terenie Szwajcarii ambasadą krajów socjalistycznych ściśle współpracują ze sobą w dziedzinie zdobywania informacji o charakterze militarnym.

Służby wywiadowcze poszczególnych krajów działają zazwyczaj na dokładnie określonych terenach. I tak, na przykład, agenci NRD penetrują RFN i Skandynawię ze szczególnym uwzględnieniem Danii; Czesi zajmują się przede wszystkim Austrią, a Bułgarzy - Włochami, Grecją oraz Turcją. Działalność ta, według specjalistów z USA, pozwoliła w ciągu ostatniego dziesięciolecia zaoszczędzić przez państwa Układu Warszawskiego setki milionów dolarów niezbędnych do uzyskania takich wyników prac naukowych, jakie po prostu skradziono.

W tym miejscu należy postawić pytanie, dlaczego wobec tak oczywistych faktów nie podejmuje się odpowiednich przeciwdziałań. Otóż okazuje się, że nie jest to wcale łatwe, przede wszystkim ze względu na ogromną liczbę czynnych agentów radzieckich. Według danych zachodnich służb kontrywiadu, około 30-40% legalnych przedstawicieli ZSRR na Zachodzie pracuje na rzecz KGB. Na przykład, w RFN przebywa ich około 100, we Francji - 400, a w Szwajcarii, gdzie znajdują się przedstawicielstwa większości międzynarodowych organizacji, stanowią oni 2/3 liczby wszystkich radzieckich pracowników. Poddanie tak znacznej liczby osób ciągłej obserwacji wymagałoby zatrudnienia całej rzeszy wywiadowców, bowiem dla całodobowej inwigilacji tylko jednego agenta potrzeba aż 20 wysokokwalifikowanych "obserwatorów" tygodniowo.

Istnieje zresztą i inny aspekt tej sprawy, dość wyraźnie zasygnalizowana swego czasu przez członka radzieckiej delegacji UNESCO, N. Poljanskiego, który otrzymał na Zachodzie azyl polityczny. W jednym z wywiadów stwierdził on mianowicie, że zachodnie służby kontrywiadu posiadają dostatecznie dużo dowodów działalności szpiegowskiej, uprawianej przez radzieckich "przedstawicieli", by na tej podstawie wydalić ich z danego kraju, ale - nie wystarczy tylko posiadanie pewnych wiadomości; trzeba jeszcze chcieć się nimi posłużyć. Jak na razie "chęć" taką wyrażają rządy państw penetrowanych tylko sporadycznie, a jednym, który zdecydował się na energiczniejsze przetrzebieenie grasujących po Europie watach "cichociemnych" jest prezydent Mitterand.

A tymczasem zachodnie technologie, mające również duże zastosowanie w przemyśle zbrojeniowym, o wartości miliardów dolarów, płyną nieprzerwanym strumieniem na Wschód. Zdarza się też, że skradziona aparatura powraca na Zachód, gdzie... poddaje się ją konserwacji i remontom.

Prawo USA i szereg uzgodnień podpisanych przez kraje wchodzące w skład NATO zabraniają sprzedaży ZSRR i jego sojusznikom najdoskonalszego mikroelektronicznego i elektroniczno-obliczeniowego wyposażenia. Rosjanie, aby je zdobyć, posługują się różnego rodzaju podstawionymi firmami. Jedną z przykładowych machinacji tego typu ujawnia artykuł zamieszczony w lipcowym numerze *New York Times'a*. Jego autor oparł swą relację na informacjach dostarczonych przez byłego spedytora z Orly, Jeana Dida, zamieszanego w sprawę przemytu na Wschód jednego z systemów kontroli jakości integralnej schemotechniki.

J. Did współpracował z firmą o nazwie Kotrykom, która zajmowała się dostawami zakupionych w USA i Zachodniej Europie urządzeń dla

dwóch równolegle działających przedsiębiorstw - francuskiego i szwajcarskiego; te z kolei wysyłały je do ZSRR i innych krajów bloku. Wszystkie operacje przeprowadzano zupełnie jawnie, wykorzystując specyfikę kapitalistycznego handlu, gdzie nawet najnowocześniejsze urządzenia elektroniczne można bez większych problemów zakupić w USA i dostarczyć firmom działającym w Zachodniej Europie. Aby dokonać zakupu wystarczy przedstawić blankiet zapotrzebowania na określoną aparaturę. Kotrykom realizował zamówienia zarejestrowanej w Lichtensteinie firmy Hedera, którą zaopatrywano w sprzęt o wartości wieluset milionów dolarów. Już po wszczęciu śledztwa w sprawie "zaginięcia" dostarczonej jej aparatury została ona rozwiązana, a jej kapitał do tego momentu składał się z... 15 tysięcy franków szwajcarskich.

J. Did ujawnił też fakt organizowania w Amsterdamie remontów amerykańskich urządzeń elektronicznych, swego czasu nielegalnie wywiezionych na Wschód. Twierdzi on, iż na przestrzeni paru ostatnich lat przez jego biuro w Orly przechodził sprzęt wartości 20-25 milionów dolarów rocznie, zamawiany przez prezesa firmy Kotrykom, R. Almora. Zamówienia na określone urządzenia dostawał Almor podczas swoich wyjazdów do Czechosłowacji, gdzie zleceniodawcy posługiwali się autentycznymi amerykańskimi katalogami. Wynagrodzenie za ową, datującą się już od 1970 roku, działalność otrzymywał na konta w RFN i Szwajcarii.

Według danych amerykańskich, w ostatnich latach KGB i służby specjalne z innych krajów socjalistycznych przejęły nielegalnie tak znaczną część najnowocześniejszej technologii, iż praktycznie pozbawiły Zachód przewagi w dziedzinie techniki wojennej. Liczbę agentów działających w tej dziedzinie ocenia się obecnie na kilkadziesiąt tysięcy.

Drugim, nie mniej ważnym zadaniem KGB, jest animacja ruchu pacyfistycznego na Zachodzie, w której to działalności osiągnął on niemałe sukcesy. Praktycznie rzecz biorąc, cały ten ruch podporządkowany został celom polityki ZSRR, finansującym i koordynującym jego aktywność.

W tej mierze przeciwdziałania mają charakter raczej sporadyczny, bowiem napotykają na silny opór społeczeństw wolnego świata, opanowanych psychozą strachu przed wojną nuklearną. Przykładowo, kiedy w 1981 roku na terenie Danii aresztowano radzieckiego dyplomatę /zresztą majora KGB/, usiłującego przedostać się na posiedzenie, gdzie omawiano problemy dotyczące broni jądrowych, szybko musiano zwolnić zatrzymanego wraz z nim obywatela duńskiego, znanego pacyfistą, z powodu gwałtownych protestów jego kolegów "po ruchu", którzy zarzucali rządowi, iż stara się zdyskredytować ich działalność. Podobnie zdarzyło się tego lata w Szwajcarii, kiedy to władze tego kraju zamknęły biuro "Nowosti" w Bernie. Nie pociągnięto przy tym do odpowiedzialności dwóch obywateli szwajcarskich, zamieszanych w nielegalną działalność tej agencji, ponieważ zarzucono rządowi, że rozdmuchuje nieistotną w gruncie rzeczy sprawę, aby rzucić cień na ruch pokojowy.

Nie stanął również przed sądem znany pacyfista duński, A. Petersen, który, jak ustalilo późniejsze śledztwo, działał na zlecenie poselstwa radzieckiego. Obficie finansowany przez tę "dyplomatyczną placówkę" przeprowadzał on akcję publikowania w gazetach wezwania do ustanowienia strefy bezatomowej w Europie Zachodniej i w tym celu zbierał podpisy w środowisku duńskiej inteligencji, nie zdradzając oczywiście, kto przedsięwzięciu patronuje. Rozpo-

wszeczniał też sfabrykowane przez mocodawców fałszywki, otrzymując za tę działalność wysokie kwoty pieniężne, drogie prezenty, również w postaci kosztownych wycieczek do ZSRR. Zapewniono go też, iż w wypadku wybuchu wojny zostanie natychmiast ewakuowany do Kraju Rad.

Wszystkie te fakty podano do publicznej wiadomości, a występujący przed kamerami telewizji duński minister sprawiedliwości oświadczył, że jeśli Petersen uważa je za nieprawdziwe, to w każdej chwili może wytoczyć władzom proces o oszczerstwo. Znany "działacz na rzecz pokoju" nie skorzystał z propozycji.

Wielką usługę w kierowaniu ruchu pacyfistycznego na tory przygotowane przez KGB oddają zachodnie partie komunistyczne. Holenderska służba bezpieczeństwa w tajnym dokumencie przygotowanym na spotkanie przedstawicieli kontrwywiadów z krajów należących do NATO stwierdza, iż międzynarodowy oddział KC KPZR i holenderscy komuniści prowadzą wspólną akcję, mającą na celu wzmocnienie uczestnictwa Kościoła w walce o rozbrojenie. W dokumencie wspomniano też o spreparowanej przez KGB fałszywce, pochodzącej rzekomo z Pentagonu, która miała "udowodnić", iż rozmieszczenie amerykańskich rakiet w Europie jest częścią strategii przewidującej wojnę nuklearną ograniczoną tylko do tego kontynentu.

Stanisław Lewczenko, azylant polityczny, twierdzi, iż w ZSRR przywiązuje się olbrzymią wagę do działalności zachodnich partii komunistycznych, mających niemałe zasługi w kształtowaniu opinii publicznej według radzieckich wymagań. W pierwszym rzędzie jednak KGB stawia na ludzi, którzy gotowi są bronić radzieckich interesów, choć oficjalnie nie znajdują się na służbie ZSRR. Im właśnie powierza się "rozpracowywanie" grup pacyfistycznych.

- Myślę, że 99,9% pacyfistów, to ludzie uczciwi - powiedział w jednym z wywiadów. Niestety, przewodzą im tacy, którzy otrzymują odpowiednie rozkazy. Ujawnił ponadto, że znakomite rezultaty uzyskuje Kreml przez podsuwanie sloganów i chwytliwych haseł, rozprzestrzenianych następnie przez pacyfistów. Przeznaczone na ten cel pieniądze nie idą na marne. Wylansowanie hasła "neutronowy Carter" oraz cała walka z bombą neutronową kosztowała Moskwę 200 mln dolarów, ale przyniosła dobre wyniki: w Europie broń neutronowa egzystuje tylko w projektach.

Podobnie ma się sprawa z hasłem: "Nie - nowym rakietom w Europie", które przyjęte zostało z entuzjazmem, a właściwym organom pozostała tylko kwestia zatuszowania dość prostego faktu, a mianowicie iż radzieckie SS-20 od dawna już na kontynencie się znajdują. Znamienne, iż slogan ten po raz pierwszy pojawił się w 1981 roku na plakatach rozpowszechnianych przez komunistyczne organizacje w Niemczech Zachodnich. Często zadawane pytania o źródła i wielkość środków, jakimi rozporządza światowy ruch pacyfistyczny, pozostają zawsze bez odpowiedzi. Według danych amerykańskiego wywiadu, ZSRR przeznaczają na ten cel 65 mln dolarów rocznie, a ponad 30 mln na działalność Światowej Rady Pokoju.

Do szerzenia nastrojów pacyfistycznych wykorzystuje się cały arsenał najróżnorodniejszych środków. W kwietniu br. Departament Stanu USA opublikował dane na temat "zadań specjalnych", prowadzonych przez KGB na Zachodzie. Jest w nim mowa m.in. o szeregu fałszywkach spreparowanych, a następnie podsuwanych środkiem masowego przekazu przez radzieckich agentów. I tak 22 kwietnia 1982 r. w belgijskim lewicowym tygodniku opublikowano ściśle tajną notat-

kę służbową, skierowaną do sekretarza NATO, Lunsa, przez głównodowodzącego siłami paktu, generała Heiga, w której rozpatruje się możliwość wyprzedzającego uderzenia jądrowego przez wojska Paktu Atlantyckiego oraz porusza się sprawę zwalczania europejskiego ruchu pacyfistycznego. Następnie fotokopia "ściśle tajnego dokumentu" ukazała się na łamach organu prasowego komunistycznej partii Luksemburga. Wszystko to dziwnym zbiegiem okoliczności zaszło akurat w czasie przygotowań do wielkich demonstracji pokojowych.

Swym wyglądem dokument wzbudzał pełną wiarygodność: blankiet generalnego sztabu NATO, podpis i pieczęć Heiga - wszystko to podobne było wprost znakomicie i tylko parę nieprawidłowo użytych w angielskim tekście zwrotów mogło wzbudzić pewne podejrzenia. Przy szczegółowej analizie tekstu odkryto, iż jest on przekładem z języka rosyjskiego.

Mimo starannego przygotowania błędy językowe zdarzają się dość często w tego typu "dokumentach". W kwietniu br. jedna z nigeryjskich gazet opublikowała kopię pisma skierowanego przez agencję informacyjną USA do amerykańskiego dyplomaty w Nigerii. Pismo to dotyczyło dwóch, opatrzonych kryptonimami, akcji mających na celu likwidację znanych działaczy społecznych tego kraju. W dokumencie stwierdzono m.in., że w rezultacie tej "mokrej roboty" powinien zostać ustanowiony nowy, przyjazny USA rząd. Wyrażenie "mokra robota" ma określone znaczenie, na przykład, w języku rosyjskim, natomiast w agnielskim po prostu nie funkcjonuje. Wyszło natychmiast na jaw, że pismo jest zwykłą fałszywką, co jednak nie przeszkodziło w opublikowaniu go wraz z odpowiednim komentarzem przez rosyjską i czechosłowacką prasę, powołującą się oczywiście na nigeryjskie źródło.

Scenariusz operacji dezinformacyjnych jest nieskomplikowany i prawie zawsze identyczny. Fałszywy dokument przesłany zostaje pocztą do redakcji jakiegokolwiek małej gazetki, która zazwyczaj łąyka suto okraszony sensacją haczyk i zamieszcza go na swych łamach. Ta sama informacja pojawia się natychmiast w innej gazecie jakiegoś innego kraju zachodniego, by w końcu ukazać się w "centralnym organie" ZSRR.

Nie tak dawno, bo w połowie lipca tego roku, moskiewskie radio, powołując się na włoską agencję ANSA, z kolei powoływała się na fotokopie tajnych telegramów wysyłanych przedstawicielom USA we Włoszech, opowiedziało o tym, jak naiwni Włosi dali sobie wmówić, iż zamach na życie Jana Pawła II był zorganizowany przez ZSRR i Bułgarię. Kopie owych telegramów pojawiły się początkowo w małym piśmie redagowanym przez członka partii komunistycznej Włoch, ortodoksyjnego stalinistę, Pasti. Zapytany o źródło informacji, Pasti oświadczył, iż telegramy zostały mu przesłane pocztą. A nieco wcześniej w *Literатурной Газетie* ukazał się artykuł jej korespondenta, Andronowa, w którym autor stara się dowieść, że mocodawcy Agcy pochodzą z Waszyngtonu. Opublikowane telegramy potwierdziły, jak widać, wiarygodność twierdzeń Andronowa. Nie trzeba chyba dodawać, że artykuł z *Literатурной Газетie* oraz kopie owych "dokumentów" zamieściła bułgarska prasa.

Wiosną tego roku KGB zaprezentowało nowy rodzaj fałszywki. Była to taśma magnetofonowa z nagraniem rozmową pomiędzy prezydentem Reaganem a premierem Wielkiej Brytanii, panią Thatcher, podczas której wymieniano poglądy na temat wojny falklandzkiej oraz rozmieszczenia amerykańskich rakiet w Wielkiej Brytanii.

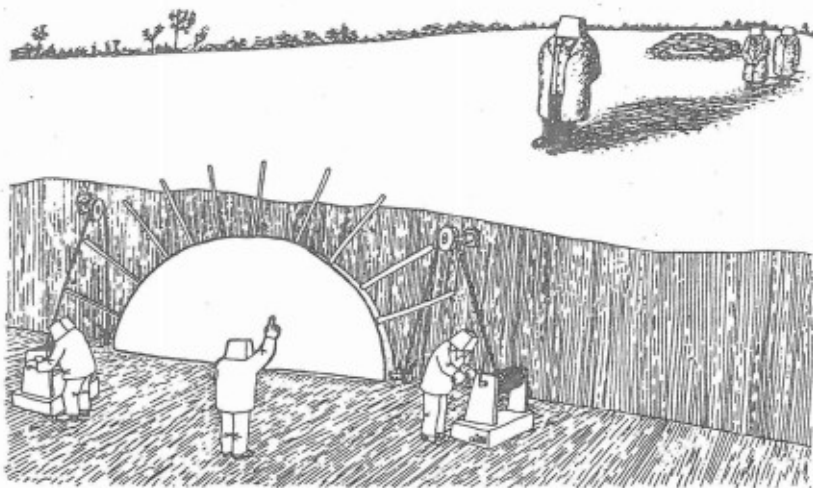
Ten "dokument" pojawił się w różnych krajach Europy, wywołując należyte zainteresowanie. Tyle, że wkrótce potem Amerykanie zaprzeczyli, jakoby miała się odbyć podobna rozmowa, a eksperci stwierdzili, iż taśma została spreparowana: frazy wypowiedziane przez prezydenta Reagana pochodziły z wygłoszonej przez niego 22 listopada mowy, dotyczącej nuklearnego rozbrojenia. Skąd pochodziły słowa pani Thatcher - nie udało się ustalić.

W innym przypadku, 7 września duża liczba obywateli duńskich otrzymała pismo na blankiecie sił zbrojnych, które informowało o rekwizycji mieszkań na pewien okres w związku z przeprowadzanymi manewrami NATO. Była to oczywiście fałszywka, a blankiet i podpis generała Jurgensena zostały podrobione. Zawiadomienia owe otrzymali w większości ludzie w podeszłym wieku lub niesprawni - widać liczone na to, iż prędzej poddadzą się panice. Cel fałszerzy został osiągnięty, bowiem tego dnia telefony w posterunkach policji i ministerstwie obrony zostały wręcz zablokowane przez przestraszonych, rozgorączkowanych wiadomością ludzi. Dopiero dementi ogłoszone przez radio uspokoiło zdenerwowanych obywateli.

Duża ilość pojawiających się ostatnio fałszywek zdaje się wskazywać na to, iż KGB poczęło gustować w tej robocie, albowiem, niezależnie od rodzaju późniejszych sprostowań i wyjaśnień składanych przez zainteresowane strony, skutki szoku psychicznego pozostają długo w świadomości przeciętnego człowieka.

Co nam jeszcze przygotowują "ludzie Andropowa" - najbliższa przyszłość pokaże.

EWA GAWRONEK



W. Sykojew

Na marginesie rehabilitacji

Andrzej Inek

W związku z rehabilitacją Edwarda Gierka wzrosło ostatnio zainteresowaniem opinii publicznej działalnością ówczesnego I Sekretarza KC PZPR. Podczas wertowania artykułów i publikacji poświęconych omówieniu działalności E. Gierka daje się zauważyć, że ogromna ich większość dotyczy lat grudzień 1979 - wrzesień 1980 rok. Jest to zrozumiałe, jako że w tym okresie, będąc I Sekretarzem KC, praktycznie decydował (wraz z dobraną przez siebie ekipą) o życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym państwa i narodu. Równie jednak istotnym jest okres wcześniejszy, kiedy E. Gierek, jako I Sekretarz KW w Katowicach przygotowywał się w sposób nad wyraz przebiegły i sprytny do objęcia władzy w partii i państwie.

Dzięki *panowaniu* na Śląsku skupił ogromny potencjał ludzki i gospodarczy, przystępując następnie do tworzenia własnego ugrupowania w PZPR. Zdobywał stopniowo popularność w kręgach partyjnych, uchodząc za liberalnego polityka i rzutkiego człowieka w sprawach gospodarczych. Opinię liberała zdobył sobie o tyle łatwo, gdyż jako ewentualnego przeciwnika na stanowisko I Sekretarza KC miał wówczas PZPR szefa tzw. ugrupowania *partyzantów* - Mieczysława Moczara. Ugrupowanie to skupiało głównie ludzi z aparatu przemocy - UB, MO oraz wojska.

Gierek lubił otaczać się *swoimi* ludźmi, odwzajemniając im się za lojalność dostępem do dóbr materialnych. Szybko powstająca w Polsce w latach 70-tych tzw. nomenklatura, na Śląsku pojawiła się znacznie wcześniej i w całym okazałym rozmiarze. Aby nie narazić się apodyktycznemu i poniekąd ascetycznemu Gomułce, przywileje spływające na ową zaufaną grupę ukrywał pod firmą zakładów państwowych. Powstaje szereg przedsiębiorstw służących temu celowi lub też czerpie się ukryte zyski z przedsiębiorstw już istniejących, bądź będących w budowie.

W dzielnicy Katowic - Brynowie powstaje duże osiedle willowe, w którym zamieszkuje Gierek wraz z zaufanymi ludźmi. W budowie uczestniczy szereg przedsiębiorstw państwowych, ponosząc jej koszty. Wille te są *mieszkaniami służbowymi*. Wkrótce jednak przestają one odpowiadać aspiracjom ich lokatorów, toteż wielu postanawia budować *własne* w tej pięknej dzielnicy. Ko-

szty nie grają tutaj zbyt dużej roli, a przedsiębiorstwa prześcigają się wprost w usługach.

Wyposażenie wnętrz świadczy o nieograniczonych możliwościach ich właścicieli. Prym spośród wykonawców wiezie Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku (WPKiW) w Chorzowie, którego jeden z dyrektorów, zajmujący się m. in. urządzeniem wnętrz willi synów Gierka, udaje się kilkakrotnie z Katowic do Wiednia (i to zaledwie w przeciągu jednego tygodnia), aby codziennie przedkładać do wyboru armaturę łazienkową i kuchenną oraz kafelki.

Kiedy Katowice stają się *zbyt ciasne*, odpowiednim terenem pod budowę następnych obiektów mieszkalnych okazują się Beskidy.

Naturalnie większość tych przedsięwzięć prowadzą zakłady państwowe, a ich zleceniodawcy ponoszą tylko niewielki procent kosztów. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób owe przedsiębiorstwa ukrywały to w swojej księgowości przed ewentualnymi kontrolami? Otóż, przede wszystkim, kontrole albo w ogóle nie miały miejsca, albo odbywały się bardzo pobieżnie. Ponadto, nagminnie zawyżano rzeczywiste koszty własnego funkcjonowania oraz podejmowanych inwestycji państwowych. Zatrudnionym ludziom wypłacano dodatki w formie premie (łatwe do uzasadnienia) lub *nadgodziny* (rozpisane w czasie).

Posłużmy się przykładem. W okolicy miejsca (lecz nie za blisko), w którym ten czy ów dygnitarz zamierzał budować swą posiadłość, zaufany zakład państwowy (np.: WPKiW) rozpoczynał budowę pracowniczego ośrodka wczasowego. W większości wypadków rozwiązywało to problemy materiałowe czy transportowe. Zakład ów mógł uzyskać w ten sposób ośrodek wczasowy o wyższym standardzie a zleceniodawca miał poważne oszczędności w budżecie. W większości przypadków usługi tego rodzaju były bardzo opłacalne dla danego zakładu, gdyż przy stosunkowo małym ryzyku spadały nań łaski zwierzchników, a co niektórzy z dyrektorów mogli upiec własną pieczeń przy tym ogniu. Podkreślić należy, że załogi owych przedsiębiorstw nie były zorientowane w całym procederze, albo opłacało im się milczeć. Innych po prostu zastraszano.

Na wznoszeniu i wyposażaniu wspomnianych obiektów na ogół nie porzeczawano. Również i *przyległości* (np.: ogrody itp.) wymagały stałej opieki i pielęgnacji. WPKiW posiadał specjalną ekipę ludzi zobowiązanych do cotygodniowych prac w ogródkach dygnitarzy śląskich. Naturalnie ludzie ci opłacani byli z kasy państwowej, z której również pokrywano koszty materiałowe.

Proceder ten miał miejsce na przestrzeni wielu lat, począwszy od połowy lat 60-tych. Obfitą dokumentacją na ten temat (i nie tylko ten) dysponował Komitet WPKiW - typowe przedsiębiorstwo zajmujące się w ostatnich latach *specjalną* działalnością. Komitet ten prosperował do 1981 roku, tj. do momentu kiedy Solidarność zainteresowała się jego pracami. Został on czym prędzej zlikwidowany, a posiadana dokumentacja została w przeciągu kilku nocy

spalona w kotłowni WPKiW.

Powyższe przykłady dotyczyły głównie śląskich dygnitarzy PZPR. Ale nie zapomniano przecież i o średnim aparacie partyjnym. Ludzie z tego szczebla *satysfakcjonowani* byli na rozmaite, choć skromniejsze sposoby. Znów posłużmy się przykładem.

Z początkiem lat 60-tych powstaje w Katowicach Ośrodek Postępu Technicznego - instytucja zajmująca się głównie organizacją wystaw, sympozjów, zjazdów itp. Na marginesie tej działalności wielu ludzi zaczyna wkrótce zbijać majątki. Przy okazji wystaw *nikną* co ciekawsze eksponaty (kolorowe telewizory, meble, ciekawostki techniczne). Wszystko to jest naturalnie, formalnie *rozchodowane*. Protokoły zniszczenia w transporcie czy podczas eksploatacji na wystawie sypią się gęsto. Komisje likwidacyjne OPT mają pełne ręce roboty. Dochodzi do tego, że topi się w zalanych kanałach setki metrów drogiej wykładziny dywanowej, zbyt obficie *wygospodarowanej*.

Sam proceder uzyskiwania w OPT nadwyżek nie nastroczał zbytnich trudności. Każdy ze zleceniodawców, inicjujących organizację, np. wystawy, pokrywał wszystkie jej koszty, tym samym więc zużyte na nią materiały stawały się jego własnością. Niestety, 95 % zleceniodawców o tym nie wiedziało (kto z nich czytał zawierane umowy...) lub po prostu miało wkalkulowane pewną (zwykle dużą) sumę w straty. Po wystawie niemal zawsze pozostawało wiele materiałów stanowiących *nadwyżkę*. A eksponaty?

O ile stały się przedmiotem zainteresowania jakiegoś bardziej wpływowego zwiedzającego (ci *bardziej wpływowi* na ogół uroczyście otwierali owe imprezy), to po zakończeniu nie wracały już do wystawy. Komisja Likwidacyjna OPWT spisywała na straty przedmioty, których w ogóle nie widziała, lub też przedmioty faktycznie uszkodzone, tyle że np. 1-2 lata wcześniej i *występujące* w roli egzemplarza uszkodzonego po kilka razy...

Przy okazji likwidacji nigdy niczego nie uszkodzono doszczętnie. Gdy, powiedzmy, na wystawie mebli złamało się krzesło, wówczas można było *zlikwidować* cały ich komplet bo któż to sprawdza!!! Ale raz sprawdził i to NIK! Dyrekcja OPT uprzedzona wcześniej o mającej się odbyć kontroli, poczęła zastanawiać się nad możliwością upłynnienia nadwyżek. Uznano, że najlepszym partnerem do tego typu *transakcji* będzie MO i wojsko. Czym prędzej kompromitujący balast przekazano do IV Komisariatu MO w Chorzowie i do jednostki wojskowej w Gliwicach. Obdarowani przyjęli nieoczekiwany prezent skwapliwie, zdając sobie sprawę z jego pochodzenia. Wobec takich *kontrahentów* NIK ograniczył się tylko do zdawkowych pytań, tym bardziej, że żadnej ze stron nie zależało na rozdmuchiowaniu całej sprawy. Należy dodać, że wkroczenie NIK-u było skutkiem nie tylko potrzeby ukrócenia procederu, ile powstałych *zgrzytów* na linii KW PZPR w Katowicach a Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, któremu OPT podlegał.

Zupełnie na marginesie głównego problemu warto wspomnieć o innym zdarzeniu. Swego czasu zlecono Ośrodkowi organizację sympozjum pt.: *Dialog i współpraca*. W pośpiechu nikt nie zwrócił uwagi na to, kim jest zleceniodawca. Na 3 godziny przed rozpoczęciem konferencji wpadła do OPT *bezpieka* z awanturą, że nie po to Ośrodek budowano, aby go *klechom* wynajmować. Okazało się, że sympozjum przygotowywały organizacje kościelne. Polecono założyć podstuch, by całość spotkania nagrać.

Do zwyczajów należało, że zawsze przy otwarciu jakiegokolwiek imprezy obecni byli przedstawiciele dyrekcji Ośrodka; a który - to zależało od rangi zdarzenia. Niespodziewanie tę właśnie imprezę zaszczycił swą obecnością Biskup Katowicki. Wówczas niespodziewanie dyrektor Ośrodka musiał udać się pilnie do Warszawy, I zastępca nagle poczuł się źle i pojechał do lekarza. Trzeciemu z dyrektorów nie pozostało nic innego jak schować się za drzwiami...

Inny przykład dotyczy spraw wypoczynku. W Juracie na Półwyspie Helskim powstaje piękny Hutniczy Dom Wypoczynkowy „Bryza”. W kosztach budowy partycypuje KW PZPR w Katowicach. Co z tego mają hutnicy, a co pracownicy aparatu? Otóż hutnicy mogą korzystać z wczasów w tej nadmorskiej miejscowości w okresie listopad-kwiecień (wczasy dwutygodniowe przy normalnym wyżywieniu), okres pozostały natomiast zarezerwowany jest dla PZPR (wczasy trzytygodniowe przy wyżywieniu wprost luksusowym, nad wyraz obficie wyposażonym bufecie i bardzo przystępnych cenach).

Tyle skromny przykład z życia partyjnego *plebsu*.

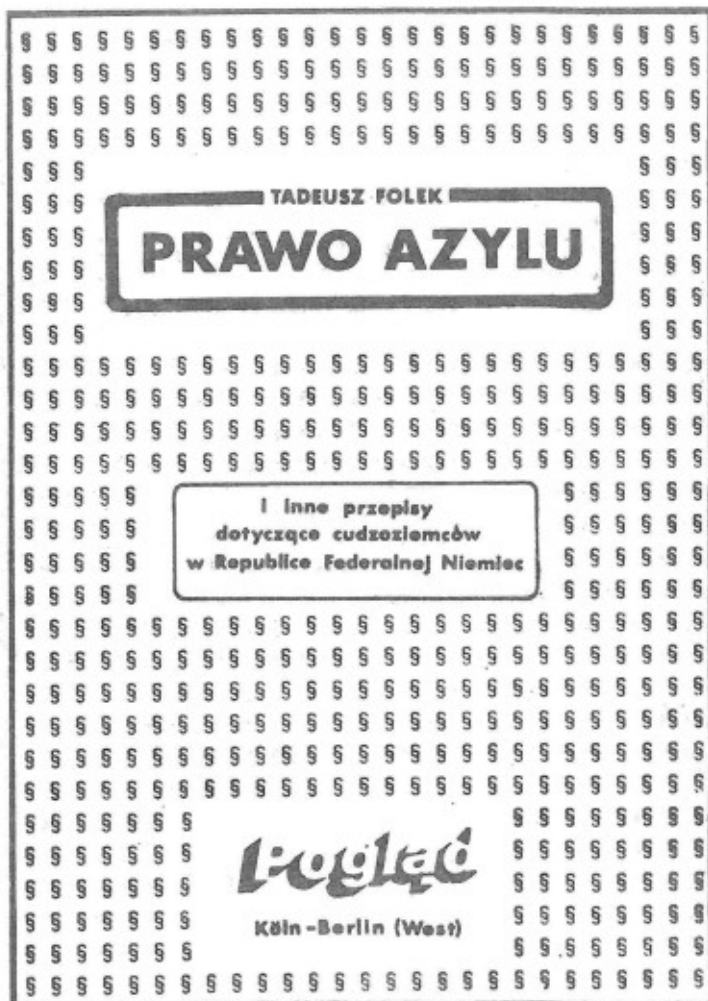
Na szczytach powstają oszałamiające plany. Obdarowań tytułami i stanowiskami całej rodziny nie satysfakcjonuje już E. Gierka. Rodzi się plan zdobycia pokojowej nagrody Nobla... Brzmi to niewiarygodnie, niemniej w tym właśnie celu propaguje się z olbrzymim rozmachem i nakładem środków memoriał E. Gierka *O wychowaniu młodzieży w duchu pokoju*. Wykorzystuje się dla tworzenia *halo* wokół tej inicjatywy, cały dostępny aparat propagandowy i trybunę oraz kuluary ONZ. Rozpoczęto intensywne przygotowania, których pierwszym i jedynym widocznym następstwem było wycofanie z produkcji i obrotu handlowego, wycofanie zabawek typu *militarnego* (przysłowiowych *ołowianych żołnierzyków*).

Lato 1980 roku przerywa realizację tych projektów. jak i przerywa wszystko, co związane było z osobą E. Gierka. Czy na dłużej?

Można mieć pewność, że człowiek ten nie odegra już żadnej roli w historii państwa czy PZPR. Został zrehabilitowany (dość szybko) i z czasem będzie się wymieniać jego nazwisko podczas kolejnych zjazdów PZPR i w partyjnych publikacjach poprzedzając je, być może, tytułami i zasługami. W jednej z opublikowanych na Zachodzie książek, poświęconych wydarzeniom grudniowym 1970, w podsumowaniu można przeczytać: *...jakby nie ocenając E. Gierka,*

jedno trzeba stwierdzić niezbicie - nie rozlał on robotniczej krwi. O zdanie na ten temat trzeba zapytać stoczniovców z okresu pogrudniowego i tych wszystkich, którzy doznali na własnym grzbiecie dobrodziejstw jego tolerancyjnej polityki społecznej po 1976 roku.

Andrzej INEK



Książka, której okładkę prezentujemy, wydana została nakładem "Poglądu". Liczy ona 178 stron i zawiera teksty ustaw o cudzoziemcach, obowiązujących w Republice Federalnej Niemiec oraz fachowy komentarz prawny. Cena 1 egzemplarza DM 15.- Zamówienia prosimy składać na adres Redakcji.

Strefy milczenia

Roman Żelazny

Nie ulega wątpliwości, że dyskusja rozpęta wokół kanonu lektur szkolnych jest zasłoną dymną ukrywającą autentyczne intencje reżimu PRL, a mianowicie zamiar "wyprowadzenia" ze spisu lektur nazwisk pisarzy należących do opozycji demokratycznej - tych, którzy w jakiś sposób nie akceptują obecnego stanu w Polsce, a którzy w obecnym kanonie już się znaleźli. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że rozwiązanie ZLP jest tylko częścią szeroko zakrojonego planu zdławienia ośrodków niezależnej myśli społecznej i politycznej, których działalność, szczególnie w nie tak odległym czasie, wymknęła się spod kontroli władz. Zarówno ZLP, jak i inne stowarzyszenia twórcze zyskały po sierpniu 1981 roku ogromne możliwości społecznego oddziaływania, ich głos był w społeczeństwie należycie wysłuchiwany, rosła tym samym siła politycznego nacisku tych stowarzyszeń na organy przedstawicielskie w partii i rządzie. Wyzwolone w tym czasie ambicje pisarzy, artystów-plastyków, dziennikarzy, aktywność i opiniotwórczy zasięg ich oddziaływania, obejmującego nie tylko tradycyjne środowiska inteligentkie, ale i podstawowe klasy społeczne w Polsce, były zarzewiem głębokiego niepokoju intelektualnego i moralnego, stawiającego otwarte pytania wobec istniejącego porządku w kraju. Prąd odnowy, inspirowany głębokimi przeobrażeniami społecznymi objął swym zasięgiem również szkolnictwo. Dzięki "Solidarności" i kierowanemu przez nią niezależnemu ruchowi wydawniczemu przełamano monopol partyjno-rządowej propagandy i wszechwładzę cenzury - miejsca w systemie komunistycznym szczególnie ważne.

Spółeczeństwo odkrywało z niejakim zdziwieniem całe strefy milczenia, białe plamy na kulturalnej mapie PRL. Ze zdziwieniem ale i radością przyjęto do wiadomości fakt przyznania nagrody Nobla Cz. Miłoszowi, skazanemu w kraju na zapomnienie. Sierpień przywrócił polskiej kulturze dawne wartości i ich odmienną hierarchię. Po latach milczenia wracaliśmy znów do nazwisk, książek, obrazów, faktów z przeszłości, wracaliśmy przeświadczeni, że stanowi to własność całego społeczeństwa i nie pozwolimy sobie nigdy tego wydrzeć.

Powroty te szczególnie ważne były w szkołach, które cierpiały na wyraźny uwiąd możliwości intelektualnych i poznawczych,

związany z traktowaniem szkoły po doktrynersku i wykorzystywaniem jej wyłącznie do celów propagandowych. Po wprowadzeniu stanu wojennego władze przystąpiły do wyeliminowania egzekutorów odnowy w szkolnictwie, a Związek Literatów Polskich został poddany różnorakim i wielostronnym naciskom, zmierzającym do narzucenia mu dawnych metod i form działania. Szczególnym atakom została poddana postawa Zarządu Głównego ZLP, choć słów niewybrednej krytyki nie oszczędzono również jego szeregowym członkom. W ogniu często bezzasadnych zarzutów, insynuacji i zwykłych pomówień znalazły się sprawy związane ze współdziałaniem ZLP, Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz "Solidarności" Nauczycielskiej nad wypracowaniem nowego, bardziej odpowiadającego wymogom współczesności i faktycznych potrzeb kanonu lektur szkolnych. Jak celnie działalność ta uderzała w podstawy komunistycznej indoktrynacji, świadczą historyczne reakcje warszawskiej grupy pisarzy partyjnych oraz gromkie pohukiwania niektórych żurnalistów, skierowane przeciw obecności w spisie lektur nazwisk m.in. Barańczaka, Strykowskiemu, Krynickiego czy J.J. Szczepańskiego.

Opracowana na zasadzie consensusu w 1981 roku przez specjalną komisję MOiW, ZLP i "Solidarności" Nauczycielskiej tzw. instrukcja programowa dla szkół średnich, obejmowała twórczość tych pisarzy, którzy zasługiwali na umieszczenie ich książek w programie, a których dotąd próżno było tam szukać. Okazało się przy tym, że młodzież szkolna żywo interesuje się książkami tych autorów, natomiast - co jest zupełnie zrozumiałe - jej wiedza i znajomość warsztatu literackiego, technik pisarskich oraz opanowanie metod analizy utworu i właściwe jego powiązanie z otaczającymi zjawiskami społecznymi, jest istotnie niewielka.

Walka ZLP i "Solidarności" o obecność w kanonie lektur szkolnych szerokiego kręgu pisarzy współczesnych, wobec których zastosowano kryterium nie tylko ideowo-moralnych wartości, ale i literacko-artystycznych, pozwoliła włączyć szereg cennych zjawisk twórczych. Instrukcja programowa w części dotyczącej literatury współczesnej przynajmniej częściowo odpowiada intelektualnym i emocjonalnym potrzebom młodzieży. Można powiedzieć, że obowiązujący od 1971 roku do 1981 spis lektur szkolnych skutecznie zniechęcał młodzież do czytania i zajmowania się literaturą. Dzisiaj licealiści, co znamienne, na obowiązek czytania Gałczyńskiego, Nałkowskiej, Rudnickiego, Koźniewskiego czy Putramenta odpowiadają wzmocnionym zainteresowaniem Hłaską, Wojaczkim, Bursą, Konwickim czy Nowakowskim, częstokroć utożsamiając się z losami bohaterów ich utworów, bądź z zawartymi w nich refleksjami.

W zorganizowanej na autorów instrukcji, a na członków ZLP w szczególności, nagonce, wyjątkową aktywność przejawiają pisarze miernej kondycji twórczej oraz - czego można się było spodziewać - dyspozycyjni dziennikarze. Zarzucają oni twórcom nowego kanonu lektur preferowanie określonych nazwisk i tytułów dla zagarnięcia materialnych korzyści, kierowanie się w doborze pozycji kontrrewolucyjnym i antysocjalistycznym zaślepieniem, nietolerancją, mafijnością, sekciarstwem i Bóg wie czym jeszcze. Zarzuty te są śmieszne, bowiem autorzy instrukcji intencje mieli jasne. Chodziło o zaprezentowanie tego, co w polskiej literaturze jest najlepsze, o dzieła wybitnej wartości, bez względu na to, pod jakim sztandarem powstały. Dla młodzieży szkolnej nie jest obojętne, czy będzie czytała książki Fornalskiej, Wasilewskiej, Putramenta i innych, opatrzonych stemplem partyjnego serwilizmu, czy też

sięgnie do twórczości Herberta, Mrożka, Lema czy Brandysa. Na tle sztucznie wzniecanego fermentu spokojem, godnością i powagą charakteryzowało się stanowisko rozwiązane obecnie ZLP, którego Zarząd Główny dobitnie wyjaśniał istotę inicjatyw dla uaktualnienia obecnego spisu lektur.

W opracowanej przez MOiW, "Solidarność" Nauczycielską i ZLP instrukcji znalazła się spora część tekstów biblijnych. Ich lektura dostarczyła młodzieży wielu pięknych przeżyć estetycznych i mądrej refleksji etycznej. Pamiętam, jak żywo, z jakim zainteresowaniem zapoznawali się uczniowie pierwszych klas liceum z Księżą Ksiąg. Jak w kontekście niektórych jej fragmentów odczytywano polską poezję średniowieczną czy renesansową. Znajomość tekstów biblijnych znakomicie pozwalała również rozumieć skomplikowaną problematykę współczesnej poezji. Tymi właśnie intencjami kierowali się autorzy instrukcji, wprowadzając do programu szkolnego fragmenty Biblii. Obowiązujący do pewnego czasu spis lektur stwarzał perspektywę uwzględniającą realia, czyli faktyczne zróżnicowanie i potrzeby ideowe młodzieży. Nie naruszała jednocześnie dorobku całej polskiej tradycji piśmienniczej. Niestety, od niedawna została ona anulowana, a ten wyrok skazujący, za którym rozciąga się królestwo "zniewolonego umysłu" dowodzi zarazem, iż praktyka dopasowywania utworów literackich do obowiązujących wymogów politycznych państwa jest nadal aktualna.

Roman ŻELAZNY



W. Sykojów

Listy do Marii

Mario Droga,

Może powinnam napisać *Kochana*, albo *Najdroższa*. Ciekawe jak to jest, kiedy się kocha kobietę a nie jest się mężczyzną. Kocham Cię od niepamiętnych czasów i nigdy nie zwróciłam na to uwagi, tzn. na sprawę płci w miłości. I dopiero w ostatnich dniach, kiedy Pershingi zmusiły mnie do pewnych - myślę - finalnych już rozważań (na koniec wszystko trzeba sobie posegregować i porządnie poukładać), dopiero teraz miłość moja do Ciebie wydała się być zjawiskiem dość zawiłym. Co na to Freud, Fromm, Wiśłocka i kilku moich znajomych - mniej jest ważne. W każdym razie Pershingi poruszyły moją wyobraźnię i wzmożyły też uczucia. Gdybyśmy tak siedziały, zamiast przy kominku (pamiętasz nasze projekcje w przyszłość, film, który śniłyśmy o wspólnej starości) - w schronie przeciwatomowym! Kręciłabyś korbą prądnicy, a ja może bym odkażała wodę by uczynić ją zdatną do picia. Moje dzieci biłyby się na podłodze, jak to dzieci co w czasie deszczu bardzo się nudzą, albo wyrywałyby sobie plastelinę. Tak bym im mówiła: *Uspokójcie się, już niedługo przestanie padać i wyjdziecie*. Na zewnątrz byłoby rzeczywiście nieprzyjemnie, więc wcale bym tak bardzo dzieci nie okłamywała. Jest chyba zresztą coś takiego jak radioaktywny deszcz, czy diabli wiedzą, ale czy po Pershingach też? No w końcu są i SS-20, a jako wschodni wyrób, zapewne mniej udane...

Siedziałabym sobie zatem w tym schronie i... a, czekaj, mężczyzn z nami nie ma? Nie, nie ma już żadnych mężczyzn. Po mężczyznach pozostały tylko próbówki - reproduktory. W naszym schronie nie ma oczywiście takich próbowek, bo się chłopcy do nich dobrali i wytlukli, a jak by nawet były, to i tak bym osobiście wyrzuciła to świństwo przez okno. Po co sobie sprawiać kłopot na wypadek gdyby nasza nas chwila słabości? Skąd wiesz, co z tego wyrośnie? Współczesna pedagogika zdecydowanie przecenia rolę wychowania w kształtowaniu ludzkiej osobowości. Ja tam jestem za genami. Probówki, niby wybrane, po selekcji, z gwarancją, ale zaufanie zbyt do takiej cywilizacji w konserwie teraz, w czasie kiedy już wszystko szlag trafił i za oknem znowu życie w powijakach (*Na początku był chaos...*), także zaufanie do próbówki - rekwiżytu skażonej ery, wydaje mi się być nie na miejscu. Bo jak już wyjdziemy ze schronu (nie mogę sobie przypomnieć na jaką komendę to by się

stać miało, no ale ktoś nam jeszcze zdąży to powiedzieć) gołymi rękami musimy - Ty, ja i moi dwaj synowie - gołymi rękami grzebać w ziemi. Bez żadnych narzędzi. I po kolei wynajdywać wynalazki: a to kij najpierw, którym będzie można strącić coś z drzewa... no tak, ale co? czy jeszcze będzie co na drzewie, czy drzewo będzie jeszcze? Może tylko jakieś nasiona (znowu!) nam dadzą, żeby potem w tych śmieciach posiać a za sto lat wyrosną z tego normalne dęby? Jak się komu nasiona pomylą, nie daj Boże! Będą oprócz nas i inne kobiety w innych schronach przecież. Mężczyzn żadnych. Słabsi są, selekcja naturalna zrobi swoje. I bardzo dobrze.

Siedzimy zatem w naszym schronie - nie wszyscy przecież takie schrony dostaną - trzeba się najpierw zorientować jak to sobie załatwić, żeby nie na roztopienie we mgle, ale do kryjówki - czy jako człowiek rehabilitujący się piszesz w przerwach między kręceniem korbą wielką rozprawę typu *Przerwywanie ciąży w warunkach zwykłych, a sztuczne zapłodnienie w przypadku atomowej zagłady w kodeksach etycznych XX wieku*. Jak dobrze tą rozprawę napiszesz zrozumieją ocalone kobiety z innych schronów i w przyszłości ich dzieci, co to znaczy zakłamanie ludzkich uczuć.

Ty piszesz a ja bieliznę drapuję na sobie stojąc przed lustrem, bo Kocham ładną bieliznę, a do schronu dawali uniwersalną. Tu podpiąć, tam zaczepić... *Po co ty to robisz* -napewno powiedziałaabyś tak, że bez sensu to robię. A ja Ci tłumaczę, że czynności moje drapowania nie są elegią wcale na śmierć mężczyzn, tylko dyskretną sublimacją ocalałych popędów w zagadnienia estetyki. *Tak świat nasz skarlił się, tak zmalał, że trudno ludziom spotkać ludzi*. Poeta wyrzekł te słowa jeszcze przed naszym wejściem do schronu nie wiedząc jak aktualne mogą stać się na wypadek niepomyślnego zakończenia rozmów w Genewie. I skoro trudno spotkać ludzi (jakież to barbarzyństwo w stosunku do wiersza takie trywializowanie jego sensu), to przynajmniej w celach czysto estetycznych bieliznę drapować i skraćć miło jest. Choć sztuka dla sztuki. No, ale ja pisaniem rozpraw parać się już nigdy więcej nie zamierzam.

Mario, siedzimy więc w schronie i mówię Ci co mówiłam już kilka razy przedtem: masz prześliczne, prześliczne, sarnie oczy. Połączenie piękna z mądrością jest zjawiskiem unikalnym - wiemy wszyscy. Twoje oczy po grób będą przed oczyma miała. Mówię Ci w schronie któryś raz z kolei o Twoich oczach, a Ty mi ni stąd ni zowąd, w sposób dla Ciebie nietypowy odpowiadasz, że moje zachowania w ostatnim czasie, wskazują już na pewne łagodne zaburzenia, które się wzięły stąd, że przebywam w izolacji płciowej. Porzucasz rozpętaną rozprawę, chwytasz nową kartkę papieru i zapisujesz u góry: *Brak mężczyzn w świecie kobiet*, nie, to nie to musi brzmieć bardziej uczenie: *Katalizująca rola braku pierwiastka m a s c u l i n u m w dychotomicznym świecie płci*. We wstępie wyjaśniasz dlaczego katalizująca.

Mario, kocham Cię naprawdę. I Twoje oczy są najpiękniejszymi oczami na świecie. Zawsze tak to czułam. Ale też zawsze Kochając Cię nie byłam ani mężczyzną, ani kobietą. Byłam człowiekiem. Ale kiedy wszystkie samce od rozszczepienia atomu wyginęły, to brak ich podziałał jak katalizator i uświadomił mi, że świat miłości, jaka by ona nie była, dychotomicznie jest rozgałęziony: na pięci poszczególne...

Nie na tym koniec. Istnieje jeszcze milion innych dobrodziejstw, które wojna atomowa ze sobą przyniesie. Na przykład. Książki chcemy pisać obie. Tyle, że Ty już niektóre napisałaś, poza tym w większym stopniu niż ja korzystasz w swoich rzeczach z wykresów, co mnie zwykle nudzi. Ale co Ty jeszcze możesz wykreślić, co ja jeszcze mogę wyśpiewać wątłym jak brzoźka słowem, skoro w naszej kulturze wszystko już wykreślono i opowiedziano. Ale jak się wszystko rozplynie, wszystko... ile będziemy mogły wnieść w nową erę, my, kobiety wykształcone, doświadczone, niezależne?! Ile my im damy, tym nowym drobnoustrojom, pierwotniakom, jednokomórkowcom, bo to chyba od nich się ta nowa era zacznie. Pewnie wyjdą też ze schronów kobiety i dzieci z tych próbek, ale myślę, że ocalałe ludzkie plemię rozpełźnie się po globie podzielonym już uprzednio na województwa i będzie tymi obszarami zawiadywać. I my, Mario, dostaniemy wielkie prowincje a nim moi synkowie podrosną, będę Cię mogła spokojnie kochać. I pomyśl, nie będzie przynajmniej przez jakiś czas granic, ustrojów totalitarnych i demokratycznych, nie będzie rządów generałów ani dzielnego Placu Czerwonego, tylko śmieci, śmieci i pierwsze, nieskomplikowane w systematyce życia organizmy. I my znowu razem, bez azylu, bo i tak wszystko nasze, bez podziemia, bo i tak wszystko jawne. I po co to tak przeciw tym Pershingom protestować? Optycznie to to jest bardzo efektowne. A jeżeli spokojnie przemyśleć całość to i korzyści z tego wiele, przede wszystkim pozbycie się mężczyzn. Może zresztą będąc kobietami wykształconymi i doświadczonymi, mogłybyśmy, prowadząc w naszych prowincjach eksperymenty na pierwotniakach, uzyskać, już na tym szczeblu systematyki, samca bijącego o głowę naszych chłopów. W schronie jeszcze siedząc znajdujemy zresztą wiele czasu na szczegółowe opisanie modelu. Zastrzegam sobie tylko jedno - musi być bardzo seksy! Nie ustąpię. Jeżeli się przy tym pokłócimy, to dobrze, bo skończą się zaburzenia w moim zachowaniu. Tak więc czekam już na ten schron z utęsknieniem. Pa.

Muza Kaliszewska

LEKTURY BEZ CENZURY

Mesjanizm dziś

Opracował C. Kamski

Zbliżający się kryzys ekonomiczny w Polsce lat siedemdziesiątych, odczuwany już niemal przez każdego od 1976 roku, przekształcił się bardzo szybko w rozpad wszelkich struktur państwowych. Charakterystyczne przy tym były reakcje społeczeństwa wziętego w swej masie, towarzyszące temu procesowi. Nie myślę w tej chwili o jego aktywności kolejkowej i zapobiegliwości w zdobywaniu pieniędzy czy towarów, ile o tworzącym się specyficznym stanie świadomości jako reakcji na kryzys.

Ponieważ opieram się wyłącznie na pamięci ówczesnych doświadczeń, przeto trudniej mi będzie operować bardziej konkretnymi przykładami; chciałbym raczej oddać to pozostałe w mej pamięci wrażenie. Otóż powszechne niezadowolenie i przeczucie "wielkiego krachu" zaczęło owocować m.in. w postaci coraz liczniej krążących z ust do ust wiadomości o przepowiedniach wieszczących nadejście doniosłych wydarzeń, cudownych wypadkach, jakie rzekomo miały mieć miejsce w kraju, znakach opatrności, poprzedzających i zwiastujących zbliżanie się "wielkiego Czegoś". Na przykład, w jednym z miast wojewódzkich zdarzył się "cud": na drzewie w parku wyrósł krzyż. Zaczęły ścierać tam tłumy ludzi, palono świece, modlono się. Zdenerwowane władze w ramach laicyzacji i zwycięstwa materialistycznego światopoglądu nad zabobonem, po prostu kazały gałąź tę obciąć. W innym mieście usłyszałem aż nadto fantastyczną historię, by ją tu streszczać, o zakonnicy, która w tramwaju obwieściła nadejście doniosłych wypadków i... znikła. Gdy Karol Wojtyła został papieżem, natychmiast, nawet w odpisach, począł krążyć wiersz J. Słowackiego, którego pierwsza zwrotka brzmi:

Pośród niesnasków Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon.
Dla słowiańskiego oto Papieża
Otwarty tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch.
On śmiało, jak Bóg, pójdzie na miecze,
Świat mu - to proch!

Na prędcę wskrzeszone przekonanie o wieszczych zdolnościach wieszczka Słowackiego znajdowało potwierdzenie w tym utworze, a świadomość karmiła się nadzieją, że skoro tak trafnie przewidywał wyniesienie Polaka na tron papieski, to i dalsze proroctwa z tego utworu winny się sprawdzić.

Spółeczeństwo niemal instynktownie przeczuwało zbliżający się krach i dawało temu wyraz w przerażających opowieściach o wróżbach przewidujących katastrofę. Opracowaniom publikowanym w niezależnej prasie, analizującym sytuację społeczno-polityczną kraju i przeznaczonym raczej dla wąskiego kręgu odbiorców, jak echo towarzyszyły tego typu właśnie popularne opowieści. Była to swego rodzaju mądrość, wyrażona tylko w sposób nieporadny, zakamuflowany, często w symbolicznym trybie oddając nastrój, przekonania i nadzieje nurtujące świadomość Polaka. Zawierały one przecieć również i element pokrzepiający: stale powkładał się motyw korzystnej koniunktury dla Polski po owym "wielkim krachu". Historie te spełniały swoje zadanie równie dobrze, jak i opracowania KOR-u, choć oczywiście bezstronnemu obserwatorowi mogły się wówczas jawić jako symptom społecznej paranoi.

Myślę, że właśnie od wróżb, przepowiedni i opowieści o cudownych wydarzeniach począł stopniowo odradzać się polski mesjanizm, który w tej chwili stanowi dość istotny kontekst większości rozważań politycznych, snutych na tle analiz bieżącej sytuacji w kraju i ewentualnych perspektyw na przyszłość. Od właśnie tych wyżej wspomnianych i innych historii krążących po Polsce, gdzie we wszelkiego rodzaju proroctwach dopatrywano się aluzji do losów Polski, a rzekome niezwykle wydarzenia wskazywały na kraj ten jako wyróżniony spośród innych do spełnienia dziejowej roli.

Dzisiaj historyczne znaczenie wydarzeń krajowych - powstanie "Solidarności" i jej błyskawiczny wzrost, stan wojenny i kryzys komunistycznych metod sprawowania władzy, próby reform gospodarczych i dalsze pograżanie się w marazmie ekonomicznym - zdają się być niekwestionowane, jak również przekonanie, że nie rok 1956 na Węgrzech czy 1968 w Czechosłowacji, lecz właśnie lata osiemdziesiąte w Polsce doprowadziły do sytuacji jakościowo nowej, mającej znaczenie nie tylko dla nas lub krajów bloku wschodniego, lecz zgoła dla całego świata. Czy w takim razie Polska spełniła /i pełni/ jakąś dziejową rolę, a jej funkcja tradycyjnie, można powiedzieć, polega na stawianiu czoła barbarzyństwu i zagładzie idącej ze Wschodu?. Przypuszczam, że wielu Polaków podziela ten pogląd, oczywiście trzymając w zanadru na jego poparcie konkretne argumenty.

Wstęp do tej skomplikowanej problematyki chciałbym rozbudować o przypomnienie teraz, w zmienionej sytuacji, opublikowanego na łamach *Kultury* (1970, nr 5) obszernego eseju Zenona Mielnickiego *W polskich oczach*, mylnie podpisanego nazwiskiem Tomasza Stalińskiego. Wkrótce redakcja sprostowała pomyłkę.

...maksymalistyczny system społeczny trwa, choć zmienia się jego oblicze. A wraz z nim nieubłagane trwa jego deprawujące oddziaływanie na ludzkie serca i umysły. I tu tkwi najgłębsza szkodliwość komunizmu: niechby zewnętrzne więzy zostały nawet zerwane, to wyprowadzić poza ten system mieliby ludzie podlegający od dawna jego korumpującej presji. I cóż wytworzy z siebie społeczeństwo, w którym wszelkie tradycyjne wartości były systematycznie niszczone lub przywłaszczane w karykaturalnym kształcie? Dlatego tak wielka odpowiedzialność leży na polskiej myśli, bo jest jedyną integralną i niepodległą tradycją wewnątrz dzisiejszej orbity rosyjskiego maksymalizmu. /.../

...przed inteligencją polską stoją zadania i problemy o niespotykanej dotąd wagie. Musi odpowiedzieć na pytania, wobec których Zachód pozostaje najczęściej obojętny i bezradny. A jest do podjęcia tych kwestii zmuszona, bo na Zachodzie są one wynikiem intelektualnej ciekawości, tutaj zaś warunkiem dalszej egzystencji.

Zdaniem autora, chodzi o odpowiedź na fundamentalne dla dalszych losów pytania typu: czym jest Rosja? Czym jest system bolszewicki? W ujęciu Mielnickiego rola Polski polegać ma na udostępnieniu światu zachodniemu prawdy o naturze rosyjskiej mentalności, systemie wartości, o rosyjskiej kulturze i charakterystycznym dla tego narodu sposobie rozstrzygania żywotnych problemów ludzkości. Dlaczego właśnie my - Polacy - powinniśmy się podjąć tej roli?

Polakom dane jest wyjątkowo ostre widzenie spraw rosyjskich, tu tkwi ważna strona ich wkładu do europejskiego dorobku, oto głęboki dzisiejszy sens tak nierozumianego pojęcia Przedmurza.

W myśl tego ujęcia, naród nasz - i tylko on - może wypełnić to zadanie, albowiem kulturowo należąc do systemu myśli zachodnioeuropejskiej, ufundowanej na dziedzictwie Rzymu, z uwagi na swe geograficzne położenie oraz perypetie historyczne, od niemal początków istnienia uwikłany został w problematykę Wschodu, ukształtowanego pod wpływem "drugiego Rzymu", mianowicie Bizancjum. Z konieczności więc nie tylko najlepiej rozumiemy te sprawy, lecz do prawdy, uważa Mielnicki, jesteśmy jedynymi, którzy tzw. "duszę rosyjską" autentycznie pojęli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Zachodnia Europa stykając się bezpośrednio z rosyjską kulturą, mimowolnie ulega jej fascynującemu wpływowi i odurzona pozwala sobie wszczęć niszczący i rozkładowy pierwiastek bizantyńskiego sposobu oglądu i wartościowania rzeczywistości. I właśnie Polska, w istocie nie należąc ani do jednego systemu kulturowego, ani do drugiego, lecz sytuując się po środku obu światów, jest w stanie dokonać trafnej interpretacji rosyjskiej mentalności oraz wyartykułować ją w kategoriach dostępnych dla kultury zachodnioeuropejskiej. Jest więc nie tylko swego rodzaju medium, poprzez które i dzięki któremu obie te strefy mogą się nawzajem komunikować, lecz przede wszystkim w tym właśnie sensie okazuje się "przedmurzem", w jakim stanowi barierę względnie skutecznie chroniącą Zachód przed bezpośrednim /trzeba dodać: zgubnym/ kontaktem z "rosyjską duszą". Toteż zneutralizowanie Polski, podporządkowanie naszej kultury bez reszty wpływom ze Wschodu Moskwa zawsze uważała za jedno ze swych najważniejszych zadań politycznych. I z drugiej strony, Zachód również powinien zrozumieć, że kraj nasz nie tylko militarnie odparł ataki ze Wschodu, lecz że nieustannie, właściwie dzień po dniu, toczy walkę o zachowanie tożsamości narodowej, z której owoców korzysta Zachodnia Europa, nawet nie wiedząc, iż swą niezależność duchową zawdzięcza właśnie temu, co rozstrzyga się na terenach naszego kraju.

Jak przedstawia się, zdaniem Mielnickiego, ów najbardziej zabójczy element tkwiący w kulturze rosyjskiej, oglądany "polskimi oczyma"? Odpowiadając na to pytanie, cytuje M. Zdziechowskiego:

Najwybitniejszą, najbardziej rzucającą się do oczu cechę duszy rosyjskiej stanowi jej maksymalizm. /.../ Maksymalizm zaś sprowadza każdą kwestię do dylematu: albo wszystko, albo nic. A zatem w sferze moralnej - absolutna doskonałość, w sferze społecznej - absolutna szczęśliwość raju na ziemi, który

każdemu człowiekowi zapewni możliwość szerokiego używania dóbr życia, wreszcie w sferze politycznej - uniwersalizm absolutnego władztwa nad światem. Ale że żaden absolut nie daje się osiągnąć w życiu doczesnym, więc z natury rzeczy maksymalizm przeistacza się w negację rzeczywistości, w ślepe a okrutne w bezwzględności swojej niszcycielstwo we wszystkich zakresach porządku moralnego, społecznego i państwowego.

Maksymalizm wyrósł na bazie wielowiekowego despotyzmu:

Gdzie ulegano zbyt długo, gdzie upokorzenie było zbyt bolesne, tam pragnie się zniszczyć wszystkie przeszkody, wszystko, co należało do dawnego życia; gdzie nie ma poszanowania tradycji /gdzie nie ma tradycji godnej szacunku/, tam rodzi się maksymalizm we wszystkich jego odmianach, czarnej czy czerwonej. Tam oczekuje się Królestwa Bożego na ziemi, a gdy ono nie nadchodzi, wówczas orzeka się, że nie ma Boga, a kiedy nie ma Boga - wtedy ludziom tak myślącym wszystko wolno. Oto bolszewizm logicznych spekulacji, które później wcielił się w życie, oto konsekwencje buntu, gdy ten rodzi się na gruncie wyjąłowym przez despotyzm, nieuświęconym przez tradycje politycznej kultury.

Zdaniem Mielnickiego bowiem, inteligencja jako warstwa społeczna nie może rozwijać się bezkarnie pod despotyczną władzą. Ulega nie pod presją przemocy rządów, których się nie szanuje i którymi się pogardza prowadzi do deprawacji duchowej, tj. w konsekwencji do czegoś w rodzaju nihilizmu, negującego wartośćowskiego, co nie sięga ideału. Myśl rosyjska, nie znajdując ukojenia w rzeczywistości, przeniosła się w obszary fikcyjnego świata, jedynie godnego uwagi, natomiast istniejąca doczesność traktowano jako wyjątkowo godną pogardy. Nie dostrzegano nic wartego naprawy, zreformowania czy ulepszenia - a wszystko uznano za wymagające zniszczenia w imię określonego, absolutnego ideału.

Powszechnie panujący nihilizm wśród warstw oświeconych w Rosji carskiej przyczynił się walenie do jej upadku, lecz stał się równie potężnym impulsem narodzin ideologii bolszewickiej, jawnie gloryfikującej nienawiść dla istniejącego świata, który trzeba zrównać z ziemią, by na jego gruzach zbudować społeczeństwo idealne. W tym właśnie maksymalistyczno-nihilistycznym pierwiastku rosyjskiej kultury dostrzega Mielnicki siłę fascynującą dla Zachodu. A owo urzeczenie, jego zdaniem, oprócz obezwładniającej mocy absolutnego, moralnego imperatywu, wynika również z duchowego lenistwa.

Duchowy maksymalizm gwarantuje, za małą początkowo cenę, wewnętrzny błogostan: nie trzeba się troszczyć o wypełnianie powierzonych nam obowiązków względem niedoskonałej społeczności, w której żyjemy. Podejmowanie tych obowiązków, to opowiadanie się po stronie fałszywych wartości. Jest się wówczas odpowiedzialnym za całą niedoskonałość świata, za wojny, za nędzę, za głód. Zaś po przyjęciu maksymalistycznej frazeologii cała odpowiedzialność znika

Na tym właśnie polega istotny sens zniewolonego umysłu inteligenta, mieszkającego - obojętnie - na Wschodzie lub na Zachodzie Europy, który nie potrafiąc przeciwstawić się kategorycznemu i absolutnym żądaniom naprawy porządku tego świata, wobec których jego własne cząstkowe ideały błędne i stają się własną karykaturą, ulega ich paraliżującej sile; jego umysł staje się wówczas podatny na wpływ zaadaptowanej przez komunizm ideologii marksistowskiej. Wbrew werbalnie głoszonym hasłom, jej funkcja mająca na celu konsolidowanie klas wyzyskiwanych w walce o swe prawa, okazuje się najmniej ważna, a dokładniej - występuje w roli tylko ornamentu. Znaczenia natomiast nabiera rozgrzeszając i uświęcając bezczynność społeczną warstw inteligentnych, skrycie pod-

nosząc do rangi najwyższej cnoty rzeczywisty konformizm moralny. W tym miejscu Z. Mielnicki kieruje swe oskarżenia głównie przeciwko intelektualistom zachodnim, odpowiedzialnym, jego zdaniem, za dzisiejszy stan uległości i pokory wobec naporu ideologii ze Wschodu:

Podawali się za głosicieli jedynej prawdy i uczciwości, zarzucali oponentom, że są fałszywi i zakłamani, bowiem nie głoszą absolutnych i idealnych koncepcji w polityce, a z niemożliwości osiągnięcia stanu idealnego nie wyciągają wniosków o całkowitej szkodliwości wszelkiej realnej działalności. W ten sposób wprowadzali swoisty negatywny terroryzm...

Rosja natychmiast zrozumiała tę fascynującą potęgę maksymalizmu, wykorzystując ją do propagandowej ofensywy, tym łatwiejszej do przeprowadzenia, bowiem jego podstawowe założenia tkwią jednakowo mocno w dziełach, powiedzmy, Dostojewskiego, jak i na przykład, w praktyce politycznej Stalina. Toteż, paradoksalnie, im bardziej władze ZSRR oddalają się od bezkompromisowej postawy, tym szybciej tracą poparcie:

Zachodni intelektualiści przestali się fascynować komunizmem nie dlatego, że Rosja była krajem terroru, łez i krwi, ale dlatego, że przestała nim być. Niech skrajny terror powróci, powróci wielu z nich.

Ale nie chodzi tylko o ubezwłasnowolnienie i sparaliżowanie opiniotwórczych ośrodków na Zachodzie. Ta funkcja marksizmu na użytek komunistycznej ideologii ma wyłącznie charakter jakby negatywny, tj. ma za zadanie przygotować grunt pod akceptację rosyjskiego uniwersalizmu. Innymi słowy mówiąc, winna doprowadzić do niekwestionowanej zgody na objęcie panowania Rosji w świecie. Skoro jest ona pierwszym i jedynym krajem, który poważił się na budowę idealnego ładu społecznego, przeto jest zwolniony /i tylko on/ z moralnego obowiązku odpowiedzialności za swą aktualną politykę. Wszelka doraźna przemoc, gwałty i zbrodnie błędą wobec blasku Wielkiego Dzieła. Usankcjonowanie samowoli, która w tym kontekście staje się za każdym razem usprawiedliwiona na drodze do osiągnięcia absolutnego ideału, narzuca światu specyficzny porządek wartości, na którego szczycie sytuują się interesy Związku Radzieckiego. Tak oto dokonuje się proces rusyfikacji Europy, "rusyfikacji" we właściwym sensie tego słowa, tj. przeformowania optyki widzenia współczesnych problemów przez przyzmat dążeń ZSRR.

Na przeszkodzie temu dziełu od wieków już stoi Polska, naród od dawna skutecznie już opierający się przede wszystkim duchowej niewoli płynącej ze Wschodu. Kraj nasz, leżąc pomiędzy dwoma strefami, dwoma potęgami, staje się terenem, na którym ścierają się wpływy obu kultur - bizantyńskiej i despotycznej oraz rzymskiej i demokratycznej - gdzie przebiega główna linia frontu walki. Osłabiając ideologiczny napór Rosji skierowany na Zachód, równocześnie prowadzi, w imię własnych żywotnych interesów, misję cywilizacyjną na Wschodzie, dostarczając krajom i narodom zdominowanym przez imperium rosyjskie modelowych programów i rozwiązań chroniących przez całkowitym wchłonięciem.

oprac. C.K.

Zenon Mielnicki - W polskich oczach. Kultura, Paryż, Nr 5/272, 1970.
Adres: Institut Litteraire, S.A.R.L., 91, avenue de Poissy, Mesnil-le-Roi par Maisons-Laffitte.

Cytowane fragmenty przedrukowano za zgodą Wydawnictwa.

Opracowała Justyna Kamska

Znakomitą ilustracją stylu rządzenia i obowiązującego modelu propagandy stały się wydarzenia związane z ponownym wprowadzeniem reglamentacji tłuszczów. Jeszcze 24.10 jeden z lokalnych dzienników (toruńskie "Nowości") zamieścił artykuł pt.: "Ach, ta plotka... Po co ten szturm na sklepy, skoro masła jednak tyle, co w poprzednich miesiącach", w którym znajdujemy następujące wyjaśnienie owego "szturmu": "Oprócz "szeptanej" propagandy, że nie będzie, że podniesione zostaną ceny, że powróci reglamentacja..."

Znienawidzona "szeptana propaganda" już w 6 dni później wykazała swą zasadność - oficjalnie ogłoszono powrót do reglamentacji. W kraju zrobił się szum, na który "wsłuchany w głos obywateli" gen. Jaruzelski zareagował zwołaniem nadzwyczajnego posiedzenia rządu. Komunikat z owego posiedzenia jest pyszny, warto przytoczyć jego fragmenty: "Nie są uzasadnione nastroje społeczne, mające za podłoże niepokój, że przywrócenie zawieszony przed kilku miesiącami reglamentacji większości tłuszczów stanowi pierwszy objaw ogólnego pogorszenia się warunków zaopatrzenia." Społeczeństwo nauczone doświadczeniem (vide artykuł w "Nowościach") wkrótce zaczęło masowo wykup wać środki czystości, których reglamentacja - jak się podejrzuje - również może w pewnym momencie okazać się "czasowo zawieszona".

Dalej - nowy element w języku władzy, która "przeprasza obywateli", szczególnie zaś kobiety, za trudności i zdezorientowanie, które tego dnia (31.10. - przyp. J.K.) stało się ich udziałem." Przynajmniej drobna satysfakcja.

"O terminie wprowadzenia reglamentacji nie można było uprzedzić wcześniej, ani też decyzji tej skonsultować ze społeczeństwem, w tym przede wszystkim ze związkami zawodowymi..." Jednak pomimo owej niemożności Rada Ministrów "postanowiła omówić ze związkami zawodowymi kwestie przywróconej reglamentacji, a także inne problemy związane z perspektywą pełnej normalizacji rynku." Post factum... Pogratulować nowym związkom siły przebiccia i uznania ich ważności!

Za tryb przeprowadzenia całej akcji ministrowi handlu wewnętrznego i usług - Zygmuntowi Łakomcowi - udzielono upomnienia, a ten, zgodnie ze służbową pragmatyką, zwrócił ze stanowiska dwóch podległych sobie urzędników. I pomyśleć, że karnawał dopiero przed nami!

xxx

Dzięki wywiadowi, jakiego Polskiemu Radiu udzielił I sekretarz KZ PZPR w warszawskich Zakładach Wytwórczych Lamp elektronicznych im. Róży Luksemburg (31.10), dowiedzieliśmy się, co przez pojęcie "wolności" rozumie partyjny aktywista. "...celem (partii - przyp.J.K.) jest budowanie społeczeństwa wolnego, wolnego człowieka, odejście od tej strony - nazwijmy sobie - takiej, no, konsumpcyjnej, żeby

te elementy doczesności w sensie materialnym nie przesłaniały właśnie wyzwolenia duchowego człowieka, żeby ja, jako ten... wolny człowiek miał prawo pójść do kina, do teatru, mógł rozwijać się wewnątrznie..."

Warto zwrócić uwagę na religijno-ascetyczną proweniencję argumentacji aktywisty (przecież to Kościół mniejszą wagę przywiązuje do "elementów doczesności"), ale nie to jest najważniejsze. Dzięki towarzyszywi sekretarzowi KZ nareszcie możemy wypełnić konkretną treścią znaną tezę doktryny o wolności "do" i wolności "od". Otóż mamy wolność od demokracji w zamian za wolność do... pójścia do kina!

xxx

4.11.83 r. zastępca dyrektora Biura Śledczego w MSW poinformował, że do 31.10.83, a więc do ustawowego terminu "ujawniania się", aktu tego dokonało 668 osób.

xxx

Podczas uroczystej akademii z okazji 66 rocznicy Rewolucji Październikowej Stefan Olszowski wygłosił przemówienie właściwie nie na temat, gdyż jego podstawową treścią było rozwodzenie się nad polityką Stanów Zjednoczonych wobec PRL. Dało to asumpt do zacytowania prezydentów Geralda Forda i Ronalda Reagana.

Wódz rewolucji - Lenin - zacytowany jest jeden jedyny raz, a cytaty obejmuje jedno krótkie zdanie. Znacznie większą estymą cieszy się Stalin, którego wypowiedzi - i to obszernie - przytaczane są dwukrotnie. Nostalgia za czasami stalinowskimi staje się wśród rządzącej ekipy coraz wyraźniejsza - nie wróży to nic dobrego.

xxx

W 1981 roku było w Polsce 4 mln osób "żyjących w biedzie", jak oficjalnie określa się tych, których dochody nie przekraczają 5 tysięcy zł miesięcznie. Do tej grupy w 1982 roku doszło 2,5 mln osób, z czego wynika, iż 1/6 społeczeństwa wegetuje poniżej minimum socjalnego. Zapowiadane podwyżki każą sądzić, że w najbliższym czasie ta proporcja ulegnie dalszemu, znacznemu pogorszeniu.

xxx

Notatka z "Obrazu tygodnia" w "Tygodniku Powszechnym" (16.10.83): "Malkontentom narzekającym na niemiłosiernie długi cykl produkcji książek w Polsce zwracam uwagę na rzadki

przypadek całkiem niezłego tempa w tej dziedzinie: ...przekazano do składania 10 marca 1983 r. - druk ukończono w maju 1983 r." Tak brzmi fragment metryczki książki (7,7 arkusza) pod tytułem "Samosady". Autor: Jerzy Urban.

Rzecznika rządu "przeskoczył" Ryszard Wojna, którego "Dojrzewanie" wydano w ciągu 9 dni, jak informuje na łamach tegoż numeru "Tygodnika Powszechnego" Mariusz Urbanek.

xxx

Skoro pojawiło się nazwisko Jerzego Urbana jako felietonisty - pora na słów kilka o jego działalności urzędowej.

W rozmowie z dziennikarzami PAP potwierdził on prawdziwość sugestii przekazanej Gerdowi Baumgartenowi z "Der Tagesspiegel", której istotą była propozycja opuszczenia kraju przez przebywających w areszcie członków KOR-u i czołowych działaczy "Solidarności". Dodał przy tym, iż obecnie "nikt na Zachodzie nie będzie się mógł umówić za Kuroniem, Michnikiem, Jurchykiem czy Rulewskim twierdząc, iż czyni to bezinteresownie, że powodują nim czyste, humanitarne względy."

Choć wydaje się, iż to już niemożliwe - Urban przekroczył kolejną granicę cynizmu.

xxx

Z konferencji prasowej rzecznika rządu (25.10.83):

Sylvia Odoriz - Hiszpańska Agencja Prasowa - "Ukazało się oświadczenie w sprawie żony jednego z działaczy podziemnej organizacji, Zbigniewa Janasa w kwestii, że została ona źle traktowana i pobita w czasie przesłuchania w jednym z komisariatów warszawskich. Czy może pan coś w tej kwestii powiedzieć? Źłe traktowanie miało na celu zmuszenie do ujawnienia się Zbigniewa Janasa."

Jerzy Urban - "Minister spraw wewnętrznych otrzymał skargę pani Bogumiły Jansowej na to, że została pobita. Ta skarga na działalność Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Warszawie jest przedmiotem postępowania wyjaśniającego w tej chwili. Jego wyników nie znam, poinformuję, jak się zakończy."

xxx

Przewodnicząca komitetu założycielskiego nowego ZLP - Halina Auderska - udzieliła wywiadu "Rzeczpospolitej" (31.10). Dowiadujemy się z niego, iż do Związku "mogą należeć pisarze polscy, posiadający polskie obywatelstwo i publikujący legalnie w kraju." Tym sposobem - jednym pociągnięciem pióra - organizacja literatów pozbyła się laureata nagrody Nobla, Czesława Miłosza i wielu innych wybitnych pisarzy.

Pani Przewodnicząca, mówiąc o ZLP pod kierownictwem Jana Józefa Szczepańskiego, stwierdziła: "Nie będę się wdawała w oceny, z czyjej winy Związek został rozwiązany; nie stałoby się to, gdyby poprzedni Zarząd podał się do dymisji." Czytając ten fragment, przypomniał mi się głupawy żart: "Nie chcę mówić, kto zachował się niewłaściwie, ale jak palnę w ten rudy łeb..."

Odpowiadając na sugestię, iż nowy związek skupia drugi i trzeci garnitur literatów, Halina Auderska powiedziała: "Nieprawda. Przede wszystkim są wybitni pisarze, jak Teodor Parnicki czy Stanisław Lem, którzy nigdy nie należeli do

żadnego Związku Literatów."

Odnotować ten fakt trzeba, acz z przykrością.

xxx

Artykuł Harcownika pt.: "Co jest grane...", zamieszczony w "Nike" (IX.83) uświadamia społeczeństwu ideologiczne zaprzaństwo redaktorów programów muzycznych w Polskim Radiu. Polega ono na nadawaniu piosenek z Zachodu, które niesłusznie królują na antenie. "A ile razy dziennie rozlega się melodia czeska, bułgarska czy radziecka?" - pyta dramatycznie. Zadaje jeszcze jedno, kto wie czy nie ważniejsze pytanie: "Czy autorom audycji muzycznych i rozrywkowych płaci ktoś za to, że propagują dzień w dzień to, co z Zachodu napływa?"

Nieemożliwy, wydawać by się mogło, nawrót do lat pięćdziesiątych staje się faktem nie tylko w sferze wielkiej polityki, ale także w kulturze, nawet tej "pop". Pierwszy sygnał już dano - teraz czekać nam tylko wypada na zetempowskie marsze, czastuszki i kazaczki, jakże ideologicznie słuszniejsze od rocka, jazzu czy utworów "country". Muzyka służy przecież również wychowaniu, jak twierdzi Harcownik, i to wychowaniu młodych "w określonym duchu". Znow "duch Zachodu" wkracza nam brutalnie w materię "realnego socjalizmu" za pośrednictwem najwyraźniej nieuświadomionych redaktorów Polskiego Radia. To są problemy PRL anno domini 1983.

xxx

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wpadła na zaiste genialny pomysł, by "w związku ze zbliżającym się Świętem Zmarłych (...) wyrazem pamięci i hołdu dla poległych była zdyscyplinowana i wydajna praca."

Onegdaj przy stanowiskach pracy umieszczano tabliczki informujące o "podjęciu czynu produkcyjnego dla uczczenia..., poparcia..., z okazji..." Można sobie wyobrazić oczyma duszy dumne anonse o realizacji wyżej wspomnianego apelu.

xxx

A obok tak podniosłych - można znaleźć informacje świadczące o absolutnym zaniku podstawowych zasad moralnych. 30.10.83 Polskie Radio ogłosiło o aresztowaniu w Warszawie lekarki pogotowia ratunkowego, kierownicy sanitarki i sanitariusza, podejrzanych o dokonanie napadu rabunkowego podczas pełnienia obowiązków służbowych! Załoga karetki, pod pretekstem dowiezienia do domu, zabrała rzemieślnika, którego podczas jazdy obezwładniono i zabrano 155 tys. złotych, a następnie odwieziono go do szpitala jako ofiarę rzekomego wypadku. Komunikat o tym wydarzeniu zakończono sakramentalną formułką, iż "resort zdrowia podjął odpowiednie działania w celu wyeliminowania tego rodzaju przypadków."

Justyna KAMSKA

SPORT

Opracował Andrzej Skulski

5, 6. 11.

Piżkarska ekstraklasa dotarła juź do półmetka. Dwie ostatnie rundy i klasyfikacja rozgrywek:

6.11.

Cracovia - Ruch	1:0	Górník W. - ŁKS	1:0
Motor - Pogoń	1:0	Lech - GKS	3:0
Zagłębie - Wisła	1:4	Widzew - Szombierki	2:2
Bałtyk - Śląsk	2:1	Górník Z. - Legia	1:0

13.11.

GKS - Cracovia	0:0	Górník W. - Ruch	2:1
Legia - Widzew	0:0	Szombierki - Bałtyk	0:2
ŁKS - Górník Z.	2:1	Śląsk - Zagłębie	2:0
Pogoń - Lech	2:0	Wisła - Motor	0:0

1. Górník Wałbrzych	22:8
2. Lech Poznań	21:9
3. Widzew Łódź	20:10
4. Pogoń Szczecin	19:11
5. Motor Lublin	19:11
6. Ruch Chorzów	18:12
7. Górník Zabrze	18:12
8. Legia Warszawa	16:14
9. Śląsk Wrocław	13:17
10. ŁKS Łódź	16-29
11. GKS Katowice	20-27
12. Wisła Kraków	20-28
13. Cracovia	11-18
14. Bałtyk Gdynia	13-21
15. Szombierki Bytom	12-23
16. Zagłębie Sosnowiec	11-26

6.11

Puchar Ameryki dla Urugwaju! Rewanżowy pojedynek finałowy pomiędzy zespołami Urugwaju i Brazylii zakończył się remisem 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Brazylijczyków zdobył w 28 min. Jorginho, wyrównał w 78 Aquillera. Pojedynek obserwowało 90 tys. widzów. W ten sposób cenne trofeum przypadło piżkarzom Urugwaju, którzy wygrali pierwszy mecz 2:0.

7.11

Andrzej Szarmach dokonał wielkiego wyczynu, który bardzo

wysoko oceniony został przez wszystkie francuskie pisma. Otóż w meczu Auxere - Nancy (4:0), Szarmach zdobył wszystkie cztery bramki! A każda z nich była "ładniejsza od drugiej". Znakomitą serię Szarmach rozpoczął w 30 min. , następne gole zdobył w 40, 44 i 77 min.

W spotkaniu Lens - Leval (2:1) bramkę dla zwycięskiego zespołu zdobył Roman Ogaza, wreszcie w meczu Rennes - Nimes (2:1) pierwszego gola od chwili swego pobytu we Francji uzyskał Włodzimierz Mazur. Ten dzień można więc nazwać polskim dniem na ligowych boiskach Francji. W tej kolejce na 18 goli, Polacy zdobyli aż 6.

7.11.

W Huston, po dziewięciu latach rozłąki Christ Evert-Lloyd oraz Jimmy Connors stanęli ponownie razem na korcie, uczestnicząc w tenisowych mistrzostwach świata w grze mieszanej. Ta długa przerwa podziałała mobilizująco i para ta zdobyła tytuł mistrzowski pokonując w finale Andree Jaeger i Roscoe Tannera w trzech setach: 6:4, 6:2, 6:4.

*** Tragicznie zakończyła się próba zdobycia przez polskich wspinaczy szczytu Ganesh Himall (7111 m), położonego w północno-wschodnim Nepalu. W czasie wspinaczki zginął - prawdopodobnie na skutek wyrwania się haka - 34-letni lekarz z Katowic - Andrzej Hartman. Dwaj inni członkowie zespołu szturmowego zostali uratowani przez pozostałych uczestników 12-osobowej ekspedycji klubu wysokogórskiego z Katowic.

*** Ivan Lendl, po wygranej w turnieju Grand Prix w Tokio (było to jego 4 zwycięstwo w tym roku) został pierwszym zawodnikiem, który zapewnił sobie awans do turnieju "Masters '84". Odbędzie się on w dniach 10-15 stycznia przyszłego roku w nowojorskiej Madison Square Garden. Lendl zajmuje obecnie pierwsze miejsce na liście Grand Prix, wyprzedzając o 388 pkt. Matsa Wilandera.

*** Na pierwszej stronie "Przeglądu Sportowego" (7.11.1983), tuż pod zdjęciem Tamary Bykowej znajduje się taka oto notatka: "Tamara Bykowa - jedna z wielkich gwiazd sezonu lekkoatletycznego '83. Na ręce mistrzyni świata w skoku wzwyż (przynacie to czytelnicy) urodziwej dziewczyny, składamy sportowcom radzieckim serdeczne życzenia z okazji 66 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej".

Czy potrzebny jest komentarz?

*** W eliminacjach do piłkarskich mistrzostw Europy drużyna Portugalii pokonała w Lizbonie ZSRR 1:0, awansując tym samym do dalszych rozgrywek. Przypomnieć należy, iż w tej samej grupie niedawno we Wrocławiu Polska przegrała z Portugalią 1:0

*** W meczu piłkarskim drużyn olimpijskich Polska pokonała Norwegię 1:0. Po rozegranym w kilka dni później meczu NRD - Norwegia (1:1) w tabeli grupy B prowadzi Polska, przed NRD, Norwegią, Danią i Finlandią.

*** Piłkarska reprezentacja Polski po przegranym meczem z Portugalią zakończyła tegoroczny sezon. O próbę podsumowania gry reprezentacji Polski, po mistrzostwach świata w Hiszpanii,

pokusił się trener A. Piechniczek. Oto główne akcenty wypowiedzi trenera:

*** Mecze po mistrzostwach świata wykazały, iż nadal polskie pikarstwo istnieje na maple futbolowej świata, choć znajduje się na na niższej pozycji. Obecnie w drużynie reprezentacyjnej mamy jednego piłkarza, którego zaliczyć można do klasy europejskiej - bramkarza J. Młynarczyka. Postępy zrobił Roman Wójcicki, udane debiuty miał Jerzy Wijas, Adam Kęsy, a także Waldemar Prusik i Krzysztof Urbanowicz.

** Warunki poprawy sytuacji: zintensyfikować szkolenie piłkarzy. Istnieje propozycja utworzenia trzech wiodących ośrodków szkoleniowych, które swoim działaniem objęłyby szerszą grupę piłkarzy - młodzież. ** Kluby. To sól naszej piłki nożnej. Niektóre mają pretensje o to, że reprezentacja "zabiera" piłkarzy trenerom klubowym na przygotowania do meczów międzypaństwowych. Faktem jednak jest, że do kadry największej piłkarzy daje Widzew, który też odniósł największy sukces na międzynarodowej arenie z naszych zespołów klubowych.

** Dlaczego tak mało polskich piłkarzy z zagranicznych klubów gra w naszej reprezentacji?

** Kadra. Zachowany trzon reprezentacji po odejściu doświadczonych piłkarzy. Szansa dla młodych zawodników, nie zawsze przez nich wykorzystana. Z motywacją gry młodych zawodników bywa różnie. Niektórzy otrzymali miejsce w drużynie (klubowej, reprezentacji) "za darmo", co nie zmusza ich do intensywnej pracy indywidualnej nad sobą. Jest także wielu piłkarzy, którzy zbliżają się do wieku 28 lat i myślą wyłącznie o tym, by grać w zagranicznym klubie.

Oprac. Andrzej SKULSKI

UWAGA CZYTELNICY W DUISBURGU!!!

Poszukujemy kolportera, który podjąłby się rozprowadzania, na korzystnych warunkach, dwutygodnika »Pogląd« oraz innych wydawnictw Komitetu Obrony Solidarności na terenie Duisburga

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze smutkiem przeczytałem Pański artykuł *Rada w Radę*. Z tego artykułu wynika, że umie Pan tylko udzielać rad innym. Krytykuje Pan człowieka, za jego słuszną i pożyteczną inicjatywę. Rzuca mu kłody pod nogi, zamiast pomóc. Ma Pan możliwości nie krytyką, a piórem zachęcać wszystkich do współpracy. Był Pan na zebraniu tym czterdziestym. W kraju na większości zebraniach znalazł się zawsze ktoś czterdziesty, który krytykował i ogłaszał, że tylko on ma rację - mimo, że pozostali myśleli inaczej. Pan związany z wydawnictwem mógłby część swej energii poświęcić na wypożyczanie książek zakazanych lub niedostępnych w kraju, bo nie wszystkim stać na kupno. Uważam, że przewodniczący postąpił słusznie nawiązując kontakt z misją. Przecież zostawiliśmy w kraju po kilkanaście lat pracy i swoje rodziny i coś nam się należy. Przez kontakt z misją nikt nie zmieni swoich poglądów, a sam przewodniczący nie ustala cen i zachował się bardzo rozsądnie. PRS jest organizacją pożyteczną i potrzebną, która pomaga Polakom w kraju i Berlinie Zachodnim. Myśli o ich przyszłości (pismo do Urzędu Pracy i innych instytucji). Do PRS może zwrócić się każdy zagubiony Polak i może liczyć na uczciwe załatwienie - nie odejdzie z kwitkiem.

Łączę wyrazy poważania.

E.S.

(nazwisko i adres znane redakcji).

Od redakcji:

Rozumiemy motywację autora listu, ale pozostajemy przy swoim zdaniu.

Szanowna Redakcjo!

W siedemnastym numerze Waszego pisma przeczytałem artykuł p. Gruszeckiego, omawiający program i działalność jednej z grup krajowego podziemia, grupy skupionej wokół miesięcznika *Niepodległość*. Artykuł został na-

pisany w oparciu o wywiad udzielony przez redaktorów *Niepodległości* pismu *Karta*.

Nie wydaje mi się trafną oceną p. Gruszeckiego. Zarzuca p. Gruszecki *Niepodległości* odrzucanie „Solidarności”. Twierdzi, że odłożenie jej reaktywowania do czasów Wolnej Polski jest niewybaczalnym błędem. Pisząc o stosunku grupy *Niepodległości* do „Solidarności” buduje takie stwierdzenie:

„Żądanie przywrócenia „Solidarności” uważa (*Niepodległość* - przyp. mój) obecnie za szkodliwe (!), za mit, który znowu może uspić masę.”

Grupa *Niepodległości* wypowiada rzeczywiście podobnie brzmiące poglądy. Wydaje się mi jednak, że pisząc o nich musimy pamiętać o kontekście w jakim je postawiono. *Niepodległość*, która określiła się jako grupa polityczna, stanęła na stanowisku walki z systemem w ogóle, nie tylko zaś z jego niektórymi przejawami. Wchodząc do nurtu niepodległościowego za cel ostateczny przyjęła odzyskanie niepodległości i w takim układzie „Solidarności” nie jest dla niej celem samym w sobie, lecz tylko jednym z ewentualnych środków. Ponieważ działacze *Niepodległości* uważają, że w obecnej sytuacji „Solidarności” nie będzie pomostem do niepodległości, nie sięgnie jej, szukają innej drogi. Publicysta *Poglądu* twierdzi, że odrzucenie żądania przywrócenia „Solidarności” jest niewybaczalnym błędem. -Czy p. Gruszecki widzi jakąkolwiek szansę reaktywowania legalnej, oficjalnej „Solidarności”? Sam przecież w innym miejscu pisze o zasłudze *Niepodległości* polegającej na „dostrzeżeniu i wypowiedzeniu” zdania o braku szans na kompromis z komunistami.

Następny cytat z artykułu p. Gruszeckiego:

„Ludzie skupieni wokół pisma mają masę roboty. Muszą przekonać naród, że „Solidarności” to nie to.”

O jakim „to nie to” myśli p. Gruszecki? „To nie to” w ogóle, czy „to nie to” jako droga w obecnej sytuacji do odzyskania niepodległości. Myślę, że publicystom *Niepodległości* chodzi o to drugie.

Oburza się p. Gruszecki na *Niepodległość*, że tworząc swój program zakłada niereformowalność systemu. O tym, jak system komunistyczny reformy znosi, społeczeństwo polskie miało okazję przekonać się kilkakrotnie. Twierdzenie o różnicach między modelami systemów NRD, PRL, czy Węgier, nie są dowodem na elastyczność komunizmu. Istnieją pewne między nimi różnice, lecz mianownik jest wspólny. Różnica, jaka wg p. Gruszeckiego dzieli komunizm PRL od komunizmu NRD (tu „wojenny”, tam „pancerny”), nie wydaje mi się szczególnie istotną.

Po każdej odnowie w PRL, zaciskała się z powrotem żelazna obręcz. Złamani, przygnębieni ludzie mówili: ten system nie zmieni się. Po pewnym czasie pojawiły się znowu głosy, podnoszące plastyczność „realnego socjalizmu”. Bogaci nowymi doświadczeniami powiedzmy wreszcie ostatecznie: ten system nie zmieni się, zróbmy więc wszystko, ażeby zastąpić go innym.

Nie wiem dlaczego pisze p. Gruszecki, że założenie przez *Niepodległość* partii politycznej, byłoby „sprzeciwianiem się woli narodu”. *Niepodległość* jest też ostatecznie częścią tego narodu. Jeżeli nie będzie On sobie partii poli-

tycznej życzył - po prostu jej nie poprze. *Niepodległość* tworząc taką partię „nie sprzeciwia się woli narodu”, lecz daje mu do wyboru jedną ewentualność więcej. Ponieważ zaś twierdzą oni, że powitaliby z radością utworzenie, na przykład, partii socjaldemokratycznej, mógłby i p. Gruszecki uszanować powstanie ich stronnictwa. Pan Gruszecki, który do zarzutów przedstawionych *Niepodległości* włącza zarzut nie-demokratyczności, nie wystawia i swojemu poczuciu tolerancji najlepszego świadectwa.

Grupa *Niepodległości* wychodząc z założenia, że ogólny poziom świadomości politycznej społeczeństwa nie jest wysoki, proponuje działania na rzecz uświadomienia politycznego. Program ten określa mianem polityzacji.

Publicysta *Poglądu* atakuje *Niepodległość* twierdząc, że „zła ocena wyrobienia politycznego narodu polskiego” jest kolejnym jej błędem. Myślę, że zbyt pochopnie wypowiada p. Gruszecki takie sądy. Relacja „Polacy - polityka” jest sprawą chyba dość skomplikowaną. Światem polskiego społeczeństwa rządzą komuniści robiący wszystko, ażeby społeczeństwo od polityki odciągnąć. Odciągnąć od polityki, to nie tylko pozbawić je jakiegokolwiek na nią wpływu, odciągnąć od polityki, to również doprowadzić do spadku zainteresowania polityką, ograniczyć do minimum znaczenie tego pojęcia. Długo wyliczać by można metody, jakimi jest to robione: odpowiednie wychowanie, wciskająca się wszędzie propaganda. Czterdzieści lat stosowania takich praktyk zrobiło swoje. Zainteresowanie polityką wśród naszego społeczeństwa nie ma wielkiego zasięgu. Przeciętny Polak nie traktuje zwykłe polityki jako czegoś, od czego zależy jego życie, lecz myśli o niej jak o czymś, od życia oderwanym, czymś abstrakcyjnym. Często nie interesuje się nią w ogóle, a jeżeli nawet, to robi to tak, jak gdyby interesował się - powiedzmy - filatelistyką. Ot tak, po prostu. Nieraz, czasu już mu zresztą na politykę nie starcza. Przeszłaniają ją praca, dom, ciągłe kłopoty, których mieszkańcom PRL nigdy nie brakuje.

Miarą poziomu zainteresowania polityką wśród społeczeństwa, jest jego zainteresowanie prasą polityczną. Możemy przyjąć, że jeżeli pisma o profilu politycznym rozchodzą się w nakładach wysokich, społeczeństwo polityką się interesuje, jeżeli w niskich - nie. W mieście, w którym mieszkam, we Frankfurcie żyje kilka tysięcy Polaków. *Pogląd*, który spośród pism wydawanych przez nową emigrację cieszy się stosunkowo dużą poczytnością, sprzedawany jest u nas w wysokości ok. 20 egzemplarzy!

Sądzę, że *Niepodległość*, która uznając stan „wyrobienia politycznego” polskiego społeczeństwa za niewielki, przystąpiła do prowadzenia działalności mającej zainteresowanie polityką rozbudzać, błędnie nie popełniła.

Nie zgadzam się z artykułem p. Gruszeckiego, krytykującym *Niepodległość* właściwie we wszystkich punktach jej założeń. Nie jestem jednak również całkowitym zwolennikiem programu, proponowanego przez jej redaktorów. Zgadzam się z nimi, kiedy mówią o potrzebie budzenia świadomości politycznej, uważam za słuszne przyjęte przez *Niepodległość* tezy o sztywności komunizmu i konieczności podejmowania działań o charakterze czysto politycznym. Mało prawdopodobne natomiast wydaje mi się, ażeby rozwój wy-

darzeń był taki, jakim przewidują go redaktorzy pisma. O wiele bardziej przemawia do mnie koncepcja „długiego marszu”. Razi mnie też niekiedy zbyt wielka pewność siebie, z jaką *Niepodległość* wygłasza swoje sądy. Wydaje mi się, że jej publicyści upraszczają zbyt pewne sprawy (np. ocena postulatów postawionych w sierpniu '80 roku, czy też ocena wydarzeń z marca '81).

Wszystko to jest już jednak tematem oddzielnym, a list mój - jak na „Listy do i od Redakcji” i tak nieco za długi.

Dla p. Gruszeckiego i całej Redakcji łączę serdeczne pozdrowienia.

Frankfurt, 13.11.83

Przemysław A. Kwiatkowski



W. Sykojen

MIESZKANIE

Mieszkanie dwupokojowe, 69m², nowe budownictwo (1982 r.) obok metro i sieć handlowa, czynsz (ciepły) z garażem - 598 DM. Zwalniam wkrótce. Zainteresowanych posiadaczy WBS-u proszę o

telefon **49 418 47**

PRACA

Poszukuję osoby z praktyką w hodowli gęsi. Praca w Ameryce Południowej. Pozwolenie na pracę nie wymagane. Dzwonić po godz. 20-tej.

tel: (0511) 67 18 37

|||||
JUŻ WKROTCE !!! JUŻ WKROTCE !!!
|||||

Nakładem »Poglądu«
ukáže się

» **C R E D O** «

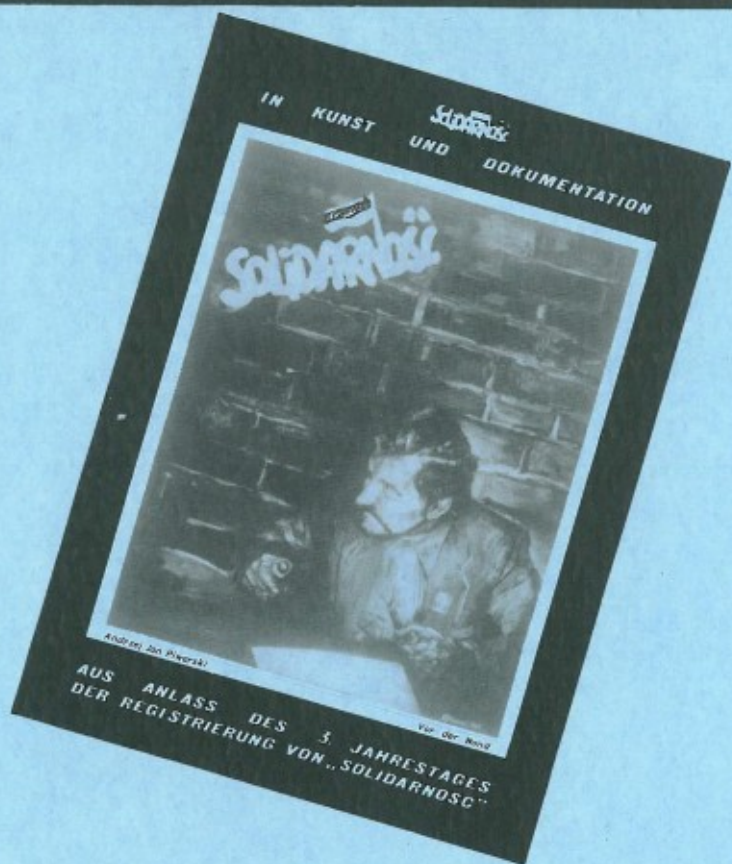
Józefa Kuśmierka

jednego z najbardziej znanych
polskich reporterów.

Cena 8.- DM, zamówienia - z dowodem wpłaty
- prosimy przysyłać na adres redakcji.

|||||
JUŻ WKROTCE !!! JUŻ WKROTCE !!!
|||||

GEMÄLDE SKULPTUREN FOTOS
ZEICHNUNGEN UND DOKUMENTE



Kunstkatalog 60 Seiten DM 8,- (incl. Versand)

zu beziehen bei: *POGLĄD* c/o Edward Klimczak
Katzbachstraße 36 · 1000 Berlin 61

IMPRESSUM

Adres redakcji:

Katzbachstraße 36
D-1000 Berlin 61
tel. 030/786 87 10

Diżury w redakcji: Wtorek i piątek, godz. 15,00 - 18,00

Punkty sprzedaży w Berlinie:

- 1/ Przed polskim kościołem, Lillier thalstraße 3-15, 1000 Berlin 61
- 2/ Kioski na/przy Bahnhof ZOO
- 3/ "INTERNATIONALE PRESSE" - punkt sprzedaży obok Bahnhof ZOO

PRENUMERATA

KWARTALNA DM 24,- (łącznie z kosztami przesyłki)
PÓŁROCZNA DM 48,- (łącznie z kosztami przesyłki)

Prenumerata na kraje nie należące do EWG - 2\$ USA za 1 egz.
Prenumerata na kraje pozaeuropejskie - 3\$ USA za 1 egz.

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West
Konto Nr. 122 001 238 2
BLZ 100 500 00
"Pogląd" - E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu!!!

"POGLĄD" ukazuje się od 17 stycznia 1982
(do dnia 17 października 1982 jako
"BIULETYN INFORMACYJNY" KOS) i jest
niezależną publikacją Komitetu Obrony
Solidarności w Berlinie Zachodnim.

Materiałów niezamówionych niezwracamy.

Nawet materiały podpisane nazwiskiem niekoniecznie oddają poglądy redakcji.

Autor artykułu podpisanego nazwiskiem ponosi odpowiedzialność prasową za swój artykuł.

Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.
Egzemplarze próbne wysyłamy bezpłatnie.

HERAUSGEBER
WYDAWCA

Edward Klimczak

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

PRESSEVERANTWORTLICH
ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRASOWA

Czesław Karkowski

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

REDAGUJE ZESPÓŁ

Druckerei: Hans-Jürgen Wichmann, Askaniering 155-156, 1000 Berlin 20